

TREŚĆ

Wzmóc pielęgnację upraw roślinnych	578
PIOTR MOROZ — Dynamika rozwoju gospodarczego Polski Ludowej	579
LEON CEGIEŁA — Nowy plan kont dla przemysłu	581
TADEUSZ LIPSKI — Na nowym etapie współzawod- nictwa — nieustannie rozwijać inicjatywę mas .	585

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

WITOLD BIELSKI — Technologiczny i organizacyjny postęp w budownictwie	589
ALEKSANDER LENDZION — Doświadczenia pracy biura projektowego	592
STEFAN BISKUPSKI — Gospodarcze znaczenie su- szarnictwa siana	594
MIRON POMIANOWSKI — Zalesianie nieużytków .	597
MICHAŁ BIENIEK — Tranzyty w handlu włókienni- czym	599
CZESŁAW TODYS — Rozwój akcji wczasów praco- wniczych	602

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

HENRYK GRUSZECKI — Ekonomia Egiptu	605
--	-----

Z CAŁEGO ŚWIATA

Siewy wiosenne w Związku Radzieckim (f); Kra- je demokracji ludowej wykonały plany w I kwar- tale 1952 roku (hs); Nowa Słowaczyna rozwija przemysł — Jan Cernohorsky; Wykonanie planu kwartalnego w NRD (sz); Belgia w poszukiwaniu dróg wyjścia z kryzysu (sb); USA rządzą się w Ameryce Łacińskiej jak u siebie (hg); Handel zagraniczny Kanady w 1951 roku (af); Australia w impasie gospodarczym (sb)	608
---	-----

Z UKOSA

Hotelarze z Berchtesgaden (f); Dziewczęta do wszy- stkiego (wer); Turyści z Zachodu w Jugosławii (rs)	616
--	-----

Z KRAJU

Utworzenie Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego (f); W trosce o jakość produkcji — Anna Szóstakowska; Sukcesy drobnego przemysłu chemicznego w Wielkopolsce (kr); Z przemysłu cukierniczego (f); Wzrost produkcji przemysłu włókien łykowych (asz); Siewy wysokiego uro- dzaju (asz)	617
---	-----

DOERZE I ŻLE...

Symbol do pieca (wer); Racjonalizacja „drugiej klasy” (asz); Placka Wojskiego, lepy i chemia (wer); Pluskwiaki różnoskrzydłe (ryb);	622
---	-----

ECHA

Odzew gryzoniobójców (ryb); Rada (ryb)	624
--	-----

ŻYCIE GOSPO DARCZE

11
1952

DWUTYGODNIK

Wzmóc pielęgnację upraw roślinnych

SIEWY wiosenne zostały przeprowadzone w całym niemal kraju w zaplanowanych terminach. Sprzyjające warunki klimatyczne, dobrze zorganizowana akcja siewna, sprawne na ogół funkcjonujący aparat zaopatrzeniowy — wszystko to sprawiło, że możemy spodziewać się dobrych zbiorów.

Na tym jednak nie kończą się zadania pracowników rolnictwa. Jeśli dobry stan zbóż, roślin okopowych, pastewnych i technicznych ma być w pełni wykorzystany i zrealizowany w postaci wysokich zbiorów z hektara — niezbędna jest stała, systematyczna, wytężona praca pielęgnacyjna.

Ludność pracująca i przemysł oczekują od rolnictwa zwiększonych dostaw produktów żywnościowych i surowców. Równocześnie zaś ze wzrostem ilościowym produkcji rolnej musi iść wzrost jej jakości. Świat pracy powinien otrzymać ziemioplody i produkty hodowli zwierzęcej o jak najwyższej wartości odżywczej, przemysł potrzebuje buraków o wysokiej zawartości cukru, włókiennictwo — surowca lnianego o długim i cienkim, a silnym włóknie, przemysł tłuszczowy — nasion oleistych o wielkiej wydajności tłuszczu. Samo wreszcie rolnictwo musi dla siebie wyprodukować najwyższej jakości sadzeniaki i nasiona na jesenną kampanię siewną i na kampanię wiosenną 1953 r.

Obok troski o uprawy zbożowe i techniczne, niezmiernie ważne są zabiegi, zmierzające do pełnego wykorzystania użytków zielonych. Od tego zależy stałe rozszerzanie bazy paszowej i zapewnienie zwierzętom hodowlanym jak największej ilości białka. Musimy więc nie tylko przeprowadzić szybko i sprężyście sianokosy, musimy również wykorzystać każdy metr kwadratowy powierzchni zielonej, nadającej się do wykoszenia. Grupy kośne powinny przysporzyć hodowli wiele tysięcy ton paszy z terenów pozalewowych, obszarów międzyleśnych itp.

Państwo dostarcza rolnictwu coraz więcej nowoczesnego sprzętu mechanicznego. Wszystkie ogniwa służby rolnej powinny dbać, aby w chwili rozpoczynania sianokosów cały dostępny sprzęt był w pogotowiu, tak by w okresie sianokosów mógł być w pełni wykorzystany.

Podobnie rzecz przedstawia się, jeśli idzie o narzędzia i maszyny do pielęgnacji upraw roślinnych. Musimy w większym, niż dotychczas stopniu rozpowszechniać mechaniczną obróbkę roślin okopowych i technicznych; podstawowe narzędzia pielęgnacyjne muszą być w pełni wykorzystane w ramach akcji pomocy sąsiedzkiej. Należy szerzej stosować zabiegi pielęgnacyjne na użytkach zielonych, gdyż tylko w ten sposób można będzie podnieść wydajność następne zbiory paszy. Zbyt mało jeszcze troski przejawia się, jeśli idzie o odpowiednie wybronowanie łąk i pastwisk, terminowe zasilanie ich nawozami, itp. zabiegi. Nie zawsze również pamięta się o utrzymaniu w należytych stanie rowów odwadniających i przepustów. Akcja sianokosów jest okazją sprawdzenia stanu wszelkich urządzeń i naprawienia uszkodzonych.

Wytyczne zawarte w uchwale rządu o sianokosach zwracają szczególną uwagę na konieczność sztucznego suszenia siana. Nie wolno dopuścić do tego, by siano suszyło się na pokosach i traciło swe cenne wartości. Aby jednak można było w pełni zastosować ostwie, piramidy i kozły — rolnictwo musi mieć zagwarantowane dostateczne dostawy materiału drzewnego. Pracownicy leśnictwa muszą dołożyć wszelkich starań, by nie powtórzyła się sytuacja z ubiegłego roku, kiedy w wielu województwach czy powiatach nie przeprowadzono sprawnie akcji zaopatrzenia rolnictwa w żerdzie i materiał na urządzenia do suszenia siana.

Do zabiegów mających na celu zapewnienie wysokich i dobrych zbiorów musimy również włączyć ochronę roślin przed szkodnikami. Szeroko prowadzona walka ze stonką ziemniaczaną, słodyszkiem rzepakowym itp. szkodnikami, ratuje dla konsumpcji i przerobu przemysłowego tysiące ton produkcji rolnej. Służba ochrony roślin przychodzi rolnictwu z wszelką pomocą materiałową i techniczną, pełne jednak powodzenie akcji jest możliwe jedynie przy współudziale wszystkich pracowników rolnictwa.

Musimy pamiętać, że na wsi przebiega dzisiaj, podobnie jak w przemyśle, pierwsza linia frontu walki o bazę zaopatrzeniową kraju, o podniesienie jego wkładu w umacnianie potencjału całego obozu pokoju i demokracji.

Dynamika rozwoju gospodarczego Polski Ludowej

PODSTAWOWYM warunkiem zbudowania socjalizmu w Polsce jest wszechstronny rozwój sił wytwórczych, umożliwiający przebudowę na podstawach nowoczesnej techniki maszynowej wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej. Pozwoli to na stworzenie materialnej bazy dla szybkiego wzrostu wydajności pracy, decydującego czynnika w budownictwie socjalizmu.

Industrializacja socjalistyczna stanowi również decydujący element rozwoju wyższych form spójni ekonomicznej między klasą robotniczą a drobnotowarowym chłopstwem i stanowi podstawę dla socjalistycznej przebudowy wsi. Industrializacja jest podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu, a nasz plan 6-letni programem etapu jego realizacji. Industrializacja socjalistyczna w przeciwieństwie do kapitalistycznej rozpoczyna się od rozwoju przemysłu ciężkiego i wzrostu produkcji środków produkcji.

Oparta jest ona o akumulację wewnętrzną, a nie o wyzysk kolonialny lub gospodarczy państw słabszych, co ma miejsce w gospodarce kapitalistycznej. Charakteryzuje ją stały wzrost akumulacji przy równoczesnym wzroście dobrobytu mas pracujących, gdyż nie odbywa się ona kosztem klasy robotniczej i pogłębienia pauperyzacji, jak to ma miejsce w warunkach kapitalistycznych. Dlatego też walka o wzrost akumulacji, o szybki wzrost wydajności pracy na bazie nowoczesnej techniki, o obniżkę kosztów własnych i oszczędność staje się nie tylko decydującym czynnikiem wzrostu stopy życiowej klasy robotniczej, lecz przede wszystkim przyspieszenia tempa naszego marszu do socjalizmu.

Rozwój przemysłu ciężkiego musi być oparty o silną bazę energetyczną i surowcową, jak produkcja węgla, surówki, stali surowej, wyrobów walcowanych, metali nieżelaznych. Wskaźniki wzrostu produkcji w tej dziedzinie decydują o tempie wzrostu i o możliwościach produkcyjnych całego przemysłu ciężkiego.

Przykładem naszego zacofania gospodarczego w okresie międzywojennym, przykładem wyzysku gospodarczego kapitału obcego na tym odcinku stanowią przedwojenne wskaźniki produkcji tych podstawowych dla rozwoju przemysłu ciężkiego wyrobów.

Kapitał zagraniczny zainteresowany był jedynie w osiągnięciu maksymalnych zysków, w pierwszym

rzędzie wskutek wykorzystania taniej siły roboczej oraz w niedopuszczaniu do rozwoju przemysłu w Polsce. Nic dziwnego, że w warunkach tych produkcja węgla, surówki, stali wyrobów walcowanych, cynku i ołowiu nie osiągnęła wysokości 1913 r., a w okresie kryzysu w 1932 r. kształtowała się w porównaniu z okresem sprzed pierwszej wojny światowej jak następuje:

węgiel kamienny	—	71%
rudę żelazną	—	15,5%
surówka	—	19%
stal	—	33%
wyroby walcowane	—	32,5%
cynk	—	44%
ołów	—	26,5%

Mówiąc o industrializacji kraju należy pamiętać, że potencjał ekonomiczny przemysłu nie wyraża się jedynie bezwzględnymi cyframi produkcji, lecz musi być rozpatrywany w bezpośrednim związku z liczbą ludności i rozmiarami spożycia, przypadającymi na jednego mieszkańca. Dlatego też wszelkie analizy należy przeprowadzać na podstawie tej zasady.

Porównując spożycie na jednego mieszkańca w Polsce z analogicznymi wskaźnikami krajów kapitalistycznych wysoko uprzemysłowionych, jak USA i Anglia, dochodzimy do następujących cyfr porównawczych:

Wskaźniki produkcji na jednego mieszkańca w 1936 roku

	Polska	USA	Anglia
węgiel	0,9	3,4	4,8
surówka	0,018	0,24	0,16
stal surowa	0,032	0,37	0,25
wyroby walcowane	0,023	0,26	0,18

Wynikiem tego stanu rzeczy był w Polsce anemiczny przemysł maszynowy, brak produkcji szeregu podstawowych maszyn i urządzeń, całkowite uzależnienie się od importu.

W okresie po wyzwoleniu i w okresie realizacji planu 3-letniego walka o socjalistyczną przebudowę naszej ekonomiki znajdowała się w początkowej fazie, a do 1948 r. sektor kapitalistyczny, mimo szybkiego rozwoju przemysłu socjalistycznego, nawet wzrastał w liczbach absolutnych.

Udział produkcji socjalistycznej w całości przemysłu kształtował się następująco: 1946 r. — 78,7%, 1949 r. — 89,1%, 1951 r. — 96,9%, 1952 r. — 97,3%.

Osiągnięciem tego okresu było wyzwolenie naszego przemysłu od wpływu kapitalistów obcych i własnych. Co ważniejsze, osiągnięte to zostało nie

tylko w oparciu o przepisy prawne, lecz przede wszystkim w oparciu o dokonaną rękami robotników odbudowę znajdujących się w wyniku działań wojennych w gruzach zakładów pracy, o zorganizowanie i uruchomienie produkcji na podstawie specjalizacji tych zakładów oraz w oparciu o stworzone warunki do przejścia na produkcję nowoczesną.

Wyrazem zwycięstwa klasy robotniczej są osiągnięte w tym okresie wskaźniki produkcji przemysłowej wielkiego i średniego przemysłu w stosunku do roku 1938, roku względnie wysokiej koniunktury gospodarczej.

	1938 r.	1946 r.	1949 r.
wskaźniki produkcji absolutnej	100	73	177
w przeliczeniu na 1 mieszkańca	100	106	250

Plan 6-letni, plan pierwszego etapu industrializacji Polski zakłada czterokrotne podniesienie produkcji przemysłowej w porównaniu z okresem przedwojennym oraz znaczne powiększenie udziału przemysłu ciężkiego, wytwarzającego środki produkcji, w oparciu o silną rozbudowę hutnictwa żelaza. Przewiduje on osiągnięcie wzrostu produkcji w 1955 roku w porównaniu z 1949 rokiem w zakresie energii elektrycznej o 130%, węgla kamiennego o 35%, stali surowej o 100%, budowy maszyn o 250%.

Wskaźniki wzrostu produkcji nie są dostateczne dla odzwierciedlenia istotnych zmian jakościowych, jakie nastąpią w zakresie rozwoju przemysłu budowy podstawowych maszyn i urządzeń oraz w zakresie unowocześnienia metod produkcyjnych. Odzwierciedleniem tych zmian są wskaźniki wzrostu w stosunku do 1949 roku niektórych asortymentów maszyn ciężkich, jak:

kotłów wodnorurkowych	—	1840%
maszyn napędowych okrętowych	—	1812%
maszyn do obróbki plastycznej	—	1505%
maszyn i urządzeń dla przemysłu hutniczego	—	641%
maszyn i urządzeń dla przemysłu papierniczego	—	3550%

Odzwierciedleniem tych zmian jest również przewidywane uruchomienie produkcji nie wyrobianych dotąd w kraju kotłów wysokoprężnych, turbin parowych, znaczne rozszerzenie asortymentu produkcji ciężkich obrabiarek, młotów, pras hydraulicznych i mechanicznych.

Planowany wzrost produkcji nie jest oparty jedynie na rozbudowie i wykorzystaniu istniejących zakładów, lecz również na budowie nowoczesnych kombinatów i zakładów produkcyjnych, opartych na najnowszych urządzeniach technicznych.

Zagadnieniem budowy szeregu kluczowych obiektów planu 6-letniego, jak Nowa Huta, Fa-

bryka Samochodów Osobowych, Fabryka Samochodów Ciężarowych oraz szeregu innych nowych fabryk przemysłu ciężkiego żyje cały kraj i śledzi z dumą osiągnięcia ich budowniczych.

Zwycięska realizacja zadań pierwszych dwóch lat planu 6-letniego wyraża się silnym wzrostem produkcji przemysłowej. Niżej podane wskaźniki produkcji w przeliczeniu na 1 mieszkańca są odzwierciedleniem dynamiki naszego rozwoju:

	1938 r.	1946 r.	1949 r.	1951 r.	1952 r.
energia elektryczna	100	207	204	353	391
węgiel kamienny	100	179	274	294	303
stal	100	122	227	263	308
obrabiarki do metalu i drzewa	100	196	714	1071	1571

Omówienia wymaga zagadnienie rozwoju produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, decydującego czynnika w przestawieniu naszej gospodarki rolnej na tory socjalistyczne.

Wobec istnienia w okresie międzywojennym w Polsce przeszło 8 mln. zbędnych ludzi na wsi, dużej rozpiętości między cenami artykułów przemysłowych i rolniczych, przeważającej liczby gospodarstw karłowatych — przemysł maszyn rolniczych nie miał żadnych możliwości rozwojowych. Wyrazem tych stosunków był katastrofalny stan finansowy fabryk maszyn rolniczych, których pasywa przewyższały znacznie wartość aktywów. Wyrazem tego był brak produkcji traktorów i maszyn rolniczych ciągnikowych. Produkcja maszyn rolniczych zarówno pod względem budowanych asortymentów, jak i jej organizacji była prymitywna i pozostawiała wiele do życzenia.

Rozwój produkcji maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce Ludowej odgrywa poważną rolę. Wyrazem naszych osiągnięć w tej dziedzinie są wskaźniki produkcji oraz ilość czynnych traktorów w rolnictwie.

Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych wskaźnikowo wynosiła: 1938 r. — 100, 1946 r. — 146, 1949 r. — 269, 1951 r. — 362, 1952 r. (plan) — 452. Wskaźnik czynnych w rolnictwie traktorów odpowiednio wyniósł: 1946 r. — 100, 1949 r. — 186, 1951 r. — 336, 1952 r. (plan) — 400.

Zmiany jakościowe odgrywają nieomal decydującą rolę na odcinku maszyn rolniczych. Wzrastający stale sektor socjalistyczny na wsi, a w pierwszym rzędzie PGR powinny opierać się na nowoczesnym sprzęcie rolniczym i wysokim stopniu mechanizacji. W wyniku tego, oprócz wzrastającej stale produkcji traktorów, rozszerza się szybko asortyment nowoczesnych maszyn rolniczych o wysokiej wydajności.

Wyrazem rozbudowy przemysłu maszyn rolniczych jest rozpoczęta budowa nowoczesnej fabryki w Poznaniu, opartej na dokumentacji i pomocy radzieckiej, mającej produkować kombajny, snopowiązałki i szereg innych nowoczesnych maszyn rolniczych, przy czym produkcję snopowiązałek już uruchomiono.

Na bazie rozwijającego się przemysłu ciężkiego wzrasta również produkcja artykułów powszechnego spożycia, gwarantująca stały wzrost stopy życiowej i dobrobytu klasy robotniczej, przy czym trudności, jakie wynikły na odcinku artykułów rolnych z powodu długotrwałej posuchy i nienadążania rozwoju rolnictwa są konsekwentnie zwalczane.

Poniższe wskaźniki wzrostu produkcji 2 ważnych artykułów powszechnego użytku są wymowną

ilustracją troski państwa ludowego o stałe podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących:

	1938 r.	1946 r.	1949 r.	1951 r.	1952 r.
cukier	100	114	213	239	301
tkaniny wełniane	100	88	188	220	229

Staly wzrost dochodu narodowego gwarantuje narastanie środków finansowych dla wykonania zamierzonych inwestycji oraz przyspieszenia realizacji i rozszerzenia postawionych zadań.

Przyspieszenie realizacji tych zadań, zwłaszcza zadań planu 6-letniego, stanowi w obecnych warunkach politycznych, w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu i wzrostu agresywności imperializmu amerykańskiego, ważny element wzmocnienia obozu pokoju, ważny element zapobieżenia nowej wojnie.

Leon CEGIEŁA

Nowy plan kont dla przemysłu

W OKRESIE ostatnich kilkunastu miesięcy daje się zaobserwować wzmożone tempo prac nad reformą rachunkowości, prowadzonych pod nadzorem Ministerstwa Finansów. Prace te zostały zapoczątkowane w związku z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 24 marca 1951 roku „w sprawie usprawnienia systemu rachunkowości społecznych przedsiębiorstw, umożliwiającego pogłębienie rozrachunku gospodarczego i planowania kosztów własnych” i zmierzają do przystosowania rachunkowości do potrzeb obecnego ustroju, opartego na gospodarce społecznej. W takim rozumieniu zadania wyznaczone w tym celu zespoły, złożone z najlepszych specjalistów, w pracach swych przede wszystkim opierają się na wzorach radzieckich, będących owocem wieloletnich wysiłków naukowców rachunkowości w ZSRR.

W wyniku dotychczasowych prac nad reformą księgowości został ogłoszony w Monitorze Polskim ramowy plan kont dla przedsiębiorstw handlowych wraz z bardzo dobrze zredagowanym komentarzem — zastosowany w praktyce w większych instytucjach handlowych od 1 stycznia 1952 r.

Następnie w Monitorze Polskim Nr A-96 z dnia 29 listopada 1951 roku ukazał się ramowy plan kont dla państwowych przedsiębiorstw przemysłu średniego i wielkiego — również jak i handlowych zaopatrzone w jasno sformułowany komentarz wyjaśniający zasady funkcjonowania poszczególnych kont i wzajemne ich powiązania. Jednocześnie w stadium prób praktycznych znajduje się opra-

cowanie systemu nowej techniki rejestrowego prowadzenia księgowości przemysłowej, której zasady obszernie omówione zostały w miesięczniku „Rachunkowość” Nr 3/52.

W ten sposób w ciągu roku od wymienionej na wstępie uchwały Prezydium Rządu położono podwaliny pod nową socjalistyczną rachunkowość gospodarczą. Nie zapominajmy jednak, że prace te stanowią zaledwie część programu reorganizacji rachunkowości, a mianowicie tę część, którą wspomniana uchwała Prezydium Rządu wymienia w treści punktu 2 i 3 i dotyczy planów kont.

Natomiast sprawy objęte treścią wstępu, jak również punktu 1 uchwały, stanowiące najbardziej istotną podstawową część zagadnień związanych z organizacją rachunkowości kosztów własnych w przemyśle, w wielu jego gałęziach oczekują jeszcze na należyte rozwiązanie.

Dla uprzytomnienia sobie ogromu prac pozostających jeszcze do wykonania, przypomnijmy treść zleceń Prezydium Rządu w tym zakresie: „ministrowie odpowiednich resortów spowodują: a) opracowanie lub zrewidowanie wzorów dokumentacji procesów, a w szczególności dokumentacji: przebiegu procesów technologicznych, robocizny, zużycia surowców, materiałów pomocniczych, paliwa i energii, pracy maszyn, urządzeń i środków transportowych, kształtowania się robót w toku i wyrobów gotowych; b) opracowanie lub zrewidowanie zasad obiegu tej dokumentacji wewnątrz przedsiębiorstwa; c) opracowanie lub zrewidowanie ins-

trukcji branżowych w sprawie zasad rozliczenia kosztów własnych oraz ustalania kalkulacji jednostkowych planowych i wynikowych; d) ustalenie w porozumieniu z PKPG zakresu i trybu przedkładania wskaźników technicznych i wskaźników obrazujących zużycie środków wytwarzania, mających największy wpływ na kształtowanie się obniżki kosztów własnych; e) opracowanie form, trybu i zakresu przedstawiania jednostkom nadrzędnym wynikowych kalkulacji jednostkowych“.

Sprawy dokumentacji słusznie postawiono na pierwszym miejscu w szeregu zadań oczekujących na gruntowne opracowanie w ramach programu prac nad reorganizacją rachunkowości, albowiem waga tych zagadnień jest niepomiaralnie duża w dążeniu do uzyskania sprawności operatywnej przemysłu uspołecznionego. Należy podkreślić z naciskiem, że ta właśnie dziedzina zagadnień stanowi o całkowitej odrębności rachunkowości przemysłowej spośród innych gałęzi tej umiejętności.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że chodzi tu o rozliczenia związane z podstawową działalnością naszego przemysłu, to zrozumiałe się staje, dlaczego powyższym zagadnieniom powinno się udzielić odpowiednio dużo miejsca w rachunkowości przemysłu uspołecznionego.

Należałoby w związku z powyższym wysunąć następujące krótkie sformułowania:

1) bez należytej dokumentacji — nie ma dobrej kalkulacji,

2) bez należytej kalkulacji — nie może być dobrej rachunkowości przemysłowej,

3) bez należytej rachunkowości — nie może być dobrej sprawozdawczości.

Do powyższych stwierdzeń należałoby dodać jeszcze jedno: nawet najlepiej pomyślana i najsprawniej prowadzona dokumentacja, jako materiał dowodowy rozproszkowany nie da bezpośredniemu kierownictwu zakładu produkcyjnego obrazu przebiegu procesów operacyjnych bez odpowiedniego chronologicznego i systematycznego zgrupowania poszczególnych dowodów w celowe i umiejętnie ujęte zestawienia i rejestry, ilustrujące w sposób dostępny i przejrzysty: czy wykonanie zadań produkcyjnych i założeń oszczędnościowych kształtuje się pomyślnie i zgodnie z planem, czy wykorzystanie siły roboczej na każdym stanowisku pracy jest celowe i uzasadnione, jak przebiega przekraczanie norm produkcyjnych w poszczególnych wydziałach fabrycznych, jak kształtuje się średnia norma płac załogi i jak narasta fundusz płac, czy wykonanie zadań odbywa się rytmicznie, czy zrywaniami itp.

Są to wszystko zagadnienia leżące na płaszczyźnie tzw. sprawozdawczości wewnętrznej. Są one

łatwe do rozwiązania w zakładach o produkcji jednorodnej i masowej. Natomiast w zakładach o złożonym i różnorodnym procesie technologicznym, o dużej ilości rozmaitych wydziałów i stanowisk roboczych, o zróżnicowanym asortymencie produkcyjnym — sprawy te należą do bardzo trudnych zadań organizacyjnych.

Najbardziej istotną cechą zakładów przemysłu uspołecznionego w ich strukturze wewnętrznej jest twórcza praca każdej komórki organizacyjnej i świadoma swych celów społecznych walka o wykonanie planowych zadań, a zatem o utrzymanie właściwego tempa w procesach produkcyjnych na każdym bez wyjątku stanowisku pracy. Stąd wniosek logiczny, iż idealna dokumentacja i rejestracja powinna stanowić rachunkowe odzwierciedlenie przebiegu i nasilenia tych wszystkich zjawisk i procesów, a zarazem stanowić żywy materiał dowodowy nie tylko dla rachunkowości, lecz i dla kierownictwa przedsiębiorstwa.

Z samego charakteru tych zagadnień wynika, że rozwiązanie ich musi leżeć na innej płaszczyźnie, niż sprawa planu kont, że zadania te powinny znaleźć rozwiązanie na szczeblu organizacyjnym poszczególnych resortów przemysłu oraz na szczeblu poszczególnych centralnych zarządów w oparciu o doświadczenia i zdobycze poszczególnych przedsiębiorstw. Istotny sens dokumentacji można z punktu widzenia rachunkowości socjalistycznej sprowadzić do jednego — do konieczności wyliczania się kierownictwa poszczególnych jednostek i ogniw produkcyjnych z gospodarowania majątkiem społecznym w toku wykonywania włożonych na nie zadań.

Przechodząc do szczegółowego omówienia nowego planu kont dla przemysłu, spróbujmy się zorientować, w jakim stopniu stwarza on właściwe ramy dla zorganizowania nowej socjalistycznej rachunkowości przemysłowej.

Dla zilustrowania zmian, jakie wprowadza nowy ramowy plan kont do księgowości przemysłowej rozpatrzmy ujęcie w nim tak ważnego dla produkcji momentu, jakim jest zużycie materiałów podstawowych, pomocniczych, paliwa itp. Funkcje dotychczasowej klasy 3-ej zostały w całości i prawie bez zmian przyjęte w nowym planie kont w rozdziale 11, który obejmuje konta ewidencyjne zapasów materiałowych, stanowiące kontrolę środków obrotowych przedsiębiorstwa na tym odcinku rachunkowości.

Istotą tej ewidencji jest rejestracja (w księgowości analitycznej w sumach szczegółowych, a w księgowości głównej w sumach ogólnych) przychodu i rozchodu danych zapasów. Przychód tych zapasów, pochodzący zasadniczo (jakkolwiek nie wyłącznie) z ich zakupu, stanowi w sensie eko-

nomicznym zamianę jednego rodzaju środków obrotowych na inny ich rodzaj i koresponduje z kontami dostawców (za pośrednictwem konta zakupów). Do tego momentu i stary i nowy plan kont ujmują zagadnienie w sposób mniej więcej jednakowy.

Rozchód materiałów w starym planie kont jest traktowany jako odrębna operacja, lub też określając to inaczej — jako pewnego rodzaju czynność (akt, zaszcłość) międzyoperacyjna, stanowiąca przedmiot odrębnej rejestracji księgowej w klasie 4-ej. Rozliczenie zaś tego rozchodu na poszczególne cele, a więc zamiana tego rozchodu materiałów na koszty funkcyjne stanowi przedmiot odrębnego postępowania księgowego, rejestrowanego na kontach klasy 7-ej starego planu kont.

Nowy plan kont ujmuje to zagadnienie znacznie prościej, a mianowicie traktuje każdy rozchód materiałów jako już w momencie swego powstania dokonany w pewnym określonym celu. Zgodnie z ekonomiczną treścią tej operacji rozchód materiałów jest jednoznaczny z ich celowym zużyciem i odnoszony wprost na konta kosztów, będące jakby konsumentami tych materiałów.

W ten sposób droga od dowodu do bilansu zostaje skrócona o jedno zbędne ogniwo rejestracyjne, a więc znika całkiem potrzeba utrzymania w nowym planie kont samego pojęcia „kosztów rodzajowych“, względnie „nakładów do rozliczenia“, rejestrowanych dotychczas w klasie 4-ej starego planu kont.

Zysk jednakże nie polega tylko na skasowaniu zbędnej klasy 4-ej. Omawiana sprawa klasy 4-ej ma zasięg daleko głębszy, spowodowany przez pewnego rodzaju „anonimowość“ w ten sposób ujmowanych kosztów rodzajowych. Zarejestrowanie bowiem rozchodu materiałowego jako niby-kosztu w klasie 4-ej stwarza pozory przeprowadzenia księgowej rejestracji, rzekomo wystarczającej dla uchwycenia ogólnej sumy kosztów, podczas gdy w rzeczywistości stwarzano w ten sposób kocioł sum nie rozliczonych, anonimowych, bez zakwalifikowania ich i zapisania na poszczególne konta funkcyjne, przez co stwarzano namiastkę rachunkowości kosztów.

Wprawdzie stary plan kont przewidywał przeniesienie tych nakładów nie rozliczonych z klasy 4-ej na koszty produkcji w klasie 7-ej. Ponieważ jednak metodyka tego przekształcenia nie była ściśle sprecyzowana i pozostawiona do uznania poszczególnych branż i przedsiębiorstw, więc też korzystano z tej furtki bardzo często w ten sposób, że pomijano zupełnie to zalecenie, traktując je, jako uciążliwe, lecz nie obowiązujące po bożne życzenie.

Zauważmy dalej, że powyższe przeniesienia z klasy 4-ej na koszty produkcji klasy 7-ej miały według starego planu kont przechodzić przez alembik przekształceń klas 5-ej i 6-ej. Istnienie jednakże tych klas było uzależnione w całości od instrukcji branżowych i pozbawione wszelkiej wewnętrznej struktury — były to klasy bez kont. Brak było nawet komentarza do nich, wobec czego można je było uważać jedynie za teoretyczne uzupełnienie do sakramentalnej liczby 10 — tego niby dziesiętnego planu kont, stanowiącego dokument uprawiania formalistycznej scholastyki w rachunkowości i pogoni za oderwanymi od życia rozwiązaniami zagadnień stworzonych dla samej sztuki ich rozwiązywania.

Brak konkretnych rozwiązań dla klasy 5-ej i 6-ej był często w praktyce zastępowany tzw. arkuszem rozliczeniowym, tj. tabelarycznym zestawieniem, służącym do rozliczenia kosztów rodzajowych na koszty funkcyjne. Arkusz ten oparty całkowicie na wzorach niemieckich, stawał się jeszcze jednym wąskim gardłem w pracach nad terminową sprawozdawczością w przemyśle, gdyż istnienie jego legalizowało i pogłębiało niedomaganie rachunkowości, wynikające z braku bieżącego kwalifikowania nakładów klasy 4-ej na poszczególne stanowiska kosztów i z odkładania tej pracy na połowę następnego miesiąca. W rezultacie powodowało to załatwianie tej pracy w sposób niedbały, dowolny i nieudokumentowany, a co za tym idzie, sporządzano dokument pozbawiony często jakiejkolwiek głębszej wartości. Jasne jest, że takie podejście do zadań rachunkowości stawało się czynnikiem dezorganizacji pracy aparatu rachunkowego na tym odcinku.

W tej sytuacji przebieg księgowania rozchodowego dowodu materiałowego według starego planu kont możemy zobrazować, jak następuje:

- 1) rejestracja rozchodu w klasie 3-ej,
- 2) rejestracja nakładu w klasie 4-ej,
- 3) rozliczenie nakładu w arkuszu rozliczeniowym (zastępującym w tym wypadku klasę 5 i 6),
- 4) rejestracja w kosztach klasy 7-ej.

W przeciwieństwie do opisanych wykrętów rachunkowych nowy plan kont ujmuje sprawę w sposób nadzwyczaj konkretny i jasny, chociaż krótki. Zacytujmy tekst wyjaśnień dotyczących księgowania rozchodu materiałów podstawowych na koncie 123: „wartością materiałów podstawowych wydanych do produkcji obciąża się konta produkcji, wartością zaś materiałów zużytych na inwestycje lub remonty kapitalne — konta inwestycji rozpoczętych i remontów kapitalnych“. Takie same zasady obowiązują przy księgowaniu materiałów pomocniczych, paliwa itp.

A więc rozchód drewna na produkcję trzonków do łopat będzie według nowego planu kont księgowany w jednej pozycji następującej:

kredyt konto 123 — Materiały podstawowe

debet konto 151 — Produkcja podstawowa.

Porównanie tego księgowania z przytoczonym wyżej schematem przebiegu księgowania według starego planu kont mówi samo za siebie, a zarazem wyjaśnia nam dlaczego reforma rachunkowości była sprawą pilną i ważną.

Dla przemysłu uspołecznionego potrzebne są rozwiązania jasne, ścisłe, pozwalające na rzetelne, zgodne z rzeczywistością rejestrowanie konkretnego przebiegu procesów gospodarczych — oparte na jednolitej metodyce opracowania materiału liczbowego. Jest to niezbędne ze względu na konieczność kumulowania danych liczbowych, pochodzących z poszczególnych jednostek gospodarczych dla uzyskania w skali państwowej danych zbiorczych, obrazujących wyniki działalności całego aparatu przemysłowego, dające się odczytać jednym językiem.

Z tego punktu widzenia wszelka dowolność jest niedopuszczalna, gdyż staje się czynnikiem bezładu i dezorganizacji.

Nowy plan kont całkowicie spełnia swoje zadanie, polegające na uporządkowaniu i usystematyzowaniu kont i wzajemnej ich korespondencji w największej zgodności z potrzebami dzisiejszej ekonomiki naszego przemysłu i przebiegiem procesów gospodarczych. Należy przy tym zauważyć, że autorzy tego planu nie ograniczyli się do bezkrytycznego skopiowania radzieckiego wzoru, lecz stworzyli rzecz wprawdzie na tym wzorze opartą, lecz całkiem na nowo przemyślaną i zaktualizowaną. Jest zupełnie zrozumiałe, że radziecki plan kont, jako twór wieloletnich procesów adaptacyjnych, stał się zbiorem dla naszych potrzeb zbyt obszernym. Zasadnicza jednak struktura pozostała ta sama.

Całość planu dzieli się na 17 rozdziałów obejmujących 103 konta. Rozdziały te grają zupełnie inną rolę, niż tzw. klasy w dotychczasowym dziesiętnym planie kont. Są one tylko i jedynie wykładnikiem, czy wskaźnikiem zagadnień ekonomicznych, do ewidencjonowania których dane konta są przeznaczone i numeracja kont jest zupełnie niezależna od numeracji rozdziałów. Nie znaczy to bynajmniej, że numeracja ta jest chaotyczna lub przypadkowa — na odwrót, jest ona uporządkowana w sposób naturalny i przejrzysty.

Pierwsze 5 rozdziałów obejmuje 33 konta, których zadaniem jest ewidencjonowanie wartości będących podstawą istnienia każdego przedsiębiorstwa i źródła jego finansowania, a mianowicie ewi-

dencję tzw. środków trwałych i ich budowę i odbudowę, oraz środki własne i bankowe związane z działalnością danej jednostki gospodarczej.

Następne 3 rozdziały (6, 7 i 8) obejmują 26 kont, służących do ewidencjonowania wszelkiego rodzaju należności i zobowiązań wynikających ze stosunków przedsiębiorstwa ze światem zewnętrznym, tj. z rozliczeń z dostawcami, odbiorcami, władzami itp.

Dalej mamy w planie 2 rozdziały: 9 i 10, obejmujące 7 kont stanowiących ewidencję funduszy zakładowych, tj. wygospodarowanych przez przedsiębiorstwa na różne cele specjalne. Między nimi na pierwszym miejscu figuruje rozliczenie kalkulacyjnych odpisów amortyzacyjnych, przeznaczonych nie na tworzenie ukrytych rezerw, jak to ma miejsce w gospodarce kapitalistycznej, lecz na cele inwestycyjne i na kapitalne remonty zabudowań i parku maszynowego.

Z kolei mamy rozdział 11, obejmujący 12 kont przeznaczonych do ewidencyjnej kontroli całości kształtu gospodarki materiałowej. W ogólnych zarysach omówiliśmy już wyżej rolę kont tej grupy.

Następny, rozdział 12 nowego planu kont, obejmuje tylko jedno konto płac, które pozornie mogłoby być traktowane jako pozostałość po kontach grup 41 i 42 klasy 4-ej dawnego planu kont. Tak jednak nie jest. W błąd wprowadza nas nazwa tego konta, która powinna brzmieć „fundusz płac” stosownie do instrukcji o planowaniu finansowym PKPG oraz zgodnie z przepisami o kontroli bankowej tego właśnie funduszu.

Technika dokonywania rozliczeń robocizny powoduje traktowanie jej przejściowo, jako nakładu do oddzielnego rozliczenia. Inne jest jej rozliczenie na osobę robotnika, jako jego zarobku, inne zaś na wydział produkcyjny, czy stanowisko robocze, a jeszcze inne jest rozliczenie na wyprodukowany wyrób. Decyduje to o przebiegu charakterze tego konta.

Przechodząc z kolei do następnej grupy jedenastu kont, objętych rozdziałem 13-tym nowego planu, musimy podkreślić przede wszystkim, że z punktu widzenia rachunkowości przemysłowej rozdział ten, jak również treść wyjaśnień odnoszących się do niego, a umieszczonych w Monitorze Polskim Nr A-96, na str. 1354 do 1459, stanowi prawdziwy przewrót w dotychczasowych metodach księgowania kosztów produkcji.

Szczególnie zasadnicze znaczenie ma treść tych wyjaśnień co do sposobu prowadzenia konta 158 — koszty wydziałowe i konta 159 — koszty ogólnofabryczne, a mianowicie w analizie tych kont mają być prowadzone konta poszczególnych wydziałów i komórek organizacyjnych. Wszystkie za-

tem koszty pośrednie będą musiały być kwalifikowane i odnoszone bieżąco na odpowiednie stanowiska kosztów, co nareszcie stworzy mocne fundamenty pod właściwą organizację rachunkowości kosztów własnych. Ta właśnie konstrukcja kont kosztów produkcji pozwoli rachunkowości prowadzić rozliczenie każdego wydziału z wartości powierzonych im dla wykonania włożonych na nie planowych zadań.

Rozdział 14 nowego planu kont obejmuje 5 kont syntetycznych, przeznaczonych wyłącznie dla ewidencji wyrobów gotowych i odchyłeń w kształtowaniu się ich kosztów, eliminując wszelkie sprawy nie dotyczące tych wyrobów, jak np. sprawę ewidencji półwyrobów lub robót w toku, rozwiązana na płaszczyźnie rozdziału 12.

Rozdział 15 obejmuje 3 konta, służące do ewidencji podatku obrotowego, kosztów składnic i innych kosztów sprzedaży. Można by żywić wątpli-

wości, czy słuszne jest umieszczenie konta podatku obrotowego w tym rozdziale ze względu na specjalną rolę, jaką pełni ten element rachunkowy w dziedzinie akumulacji. Ponieważ jednak fakt umieszczenia go w tym rozdziale zasadniczo o niczym nie decyduje, więc nie ma powodu do stawiania specjalnych w tej sprawie zastrzeżeń.

Rozdział 16 — sprzedaż — obejmuje 4 konta, których rola jest podwójna. Z jednej strony służą one do ewidencji dokonywanych obrotów sprzedażnych, a z drugiej — stanowią bieżący szczegółowy wyraz wyników operacyjnych przedsiębiorstwa, przenoszonych następnie raz w roku na rachunek strat i zysków, ujęty w oddzielny rozdział 17.

Z powyższej ilustracji widzimy, że nowy plan kont obejmuje wszystkie zjawiska i procesy ekonomiczne, zachodzące w toku wykonywania włożonych na przedsiębiorstwo zadań produkcyjnych.

Tadeusz LIPSKI

Na nowym etapie współzawodnictwa nieustannie rozwijać inicjatywę mas

POTEŻNA fala zobowiązań, jaka ogarnęła cały kraj w odpowiedzi na apel załogi „Pafawagu“, wzywającej ludzi pracy do godnego uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja — zapoczątkowała nowy etap rozwoju wyższych form współzawodnictwa, stachanowskich form współzawodnictwa, prowadzonego w oparciu o nowe metody pracy. W znacznie szerszych niż kiedykolwiek rozmiarach w okresie podejmowania zobowiązań rozpoczęto stosowanie i upowszechnianie najbardziej nowoczesnych metod pracy, jak szybkościowe skrawanie, cykliczność, metodę Kowalowa, Żandarowej, mechanizację pracochłonnych procesów produkcyjnych itp. Tak ogólnie scharakteryzować i ocenić można wpływ Czynu Bierutowskiego i zobowiązań dla uczczenia święta 1 Maja.

Zapoczątkowanie nowego etapu współzawodnictwa opartego o usprawnienie metody pracy stawia przed aktywnym gospodarczym, przed aparatem administracyjnym poszczególnych zakładów i ogniwami związkowymi — zadanie rozwinięcia nowych form walki o wydajność pracy i lepszą jakość produkcji oraz uczynienia ze współzawodnictwa zobowiązaniowego w szerszym niż dotąd zakresie — stałego elementu walki o realizację planu.

Zanim przejdziemy do sprecyzowania zasadniczych warunków współdziałania administracji gospodarczej, personelu technicznego i aktywu związkowego w rozwijaniu wyższych form współzawodnictwa — pokrótce przedstawimy obecną sytuację w tym względzie w niektórych działach przemysłu.

Tak np. w przemyśle metalowym, w którym akcja podejmowania zobowiązań objęła niemal wszystkie zakłady — szczególnie uwypukliła się aktywność personelu inżynieryjno-technicznego. W ramach zobowiązań pracownicy inżynieryjno-techniczni postanawiali doprowadzać lepiej niż dotąd plan do stanowisk roboczych, przyspieszyć opracowanie dokumentacji technicznych i opracowań technologicznych. W Świdnicy (ZWAP) pracownicy techniczni zorganizowali potokową obróbkę rdzeni, wprowadzili metodę cjanowania narzędzi tnących i utworzyli 12 zespołów pracujących według metody inż. Kowalowa. Ta sama metoda upowszechniona została w zakładzie A-3 we Włochach, w zakładach im. Dymitrowa, Zakładach Starachowickich i wielu innych.

Rozwinęło się szybkościowe skrawanie w zakładach przemysłowych we Wrocławiu, a także w licznych zakładach na terenie całego kraju, a Zjednoczone Zakłady Rowerowe oraz M-3 w Łodzi sze-

rzej zastosowały w wydziałach mechanicznych metodę Żandarowej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w wielu zakładach przemysłu metalowego dla zapewnienia robotnikom dogodnych warunków realizacji zobowiązań powołane zostały zespoły kontrolne — składające się z trzech lub czterech osób, które systematycznie badają jak wykonywane są zobowiązania, a jednocześnie pomagają robotnikom w usuwaniu trudności.

W skład zespołu kontrolnego w zakładzie wchodzi obok przedstawicieli rady zakładowej, przedstawiciele organizacji partyjnej i administracji. Podobnie tworzone są zespoły kontrolne w oddziałach produkcyjnych. Dla ułatwienia kontroli rozwoju współzawodnictwa i wykonania zobowiązań w wielu zakładach, jak np. w ZWAP w Świdnicy przy stanowiskach roboczych założono specjalne tabliczki, na których obok zobowiązania podawany jest stopień jego realizacji.

W ostatecznym rezultacie w wyniku rozwoju współzawodnictwa zobowiązaniowego 10 zakładów przemysłu metalowego wykonało plan I kwartału przed terminem, a m. in. Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu na pięć i pół dnia przed terminem, M-2 Cieszyn już w dniu 21 marca br., a Blachownia-Częstochowa — 26 marca br.

W hutnictwie podejmowanie konkretnych zobowiązań stało się podstawą upowszechnienia współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. Do tej nowej formy współzawodnictwa, która powinna spowodować przełom w walce o realizację planów produkcyjnych przystąpili w znacznej większości robotnicy podstawowych oddziałów hutniczych. W hucie „Pokój” na przykład do tego współzawodnictwa przystąpili z nielicznymi tylko wyjątkami — robotnicy oddziału wielkich pieców, stalowni i walcowni. Dzięki temu do połowy marca br. w hucie „Pokój” plan wykonany został w 115 proc. Podobnie poważne przekroczenia w realizacji planu w tymże okresie uzyskały huta „Batory” (108,8 proc.), huta 1 Maja (114 proc.) i huta Baildon (105 proc.). Walcownicy z huty im. Dzierżyńskiego na 6 dni przed terminem złożyli meldunek o realizacji planu kwartalnego. Współzawodnictwo zobowiązaniowe rozwinęło się szczególnie na odcinku przyspieszonych i szybkościowych wytopów, podniesienia wydajności wielkich pieców i pieców martenowskich, zmniejszenia wybraków i oszczędności wsadu w walcowniach, co zapewnia stworzenie trwałych warunków sprawnej realizacji planu i podniesienia wskaźników techniczno-ekonomicznych. Stalowników szczególnie pasjonuje współzawodnictwo w dziedzinie szybkościowych

wytopów, mające decydujący wpływ na podniesienie produkcji w naszych stalowniach. Dotychczasowe doświadczenia najlepszych wytapiaczy radzieckich Piotra Bołotowa, Pawła Koczetkowa, Karpienki, Siemionowa i innych oraz naszych czołowych wytapiaczy, wykazują że istnieje możliwość zaoszczędzenia na każdym wytopie przeciętnie około 20 proc. czasu przez racjonalne wykonywanie poszczególnych operacji przy piecu. W rezultacie pokonywane są trudności w realizacji planu, tak jak to np. miało miejsce w hucie „Ostrowiec”, gdzie do niedawna plan produkcyjny nie był wykonywany. Rozwinięcie współzawodnictwa na odcinku szybkościowych wytopów w hucie „Ostrowiec” ze szczególnym zwróceniem uwagi na metodę sadzenia pieca pozwoliło na zlikwidowanie luk w realizacji planu miesięcznego.

Niektórzy wytapiacze śląscy jak wynika z meldunków prasy codziennej, rozwijając współzawodnictwo w przyspieszaniu wytopów uzyskiwali rekordowe wyniki. Na czoło wysunęli się wytapiacze: Paweł Rzezik z huty „Baildon” i Rajnhold Bezia z huty „Zygmunt”, uzyskujący 161 proc. normy.

We włókiennictwie w ramach współzawodnictwa zobowiązaniowego powstaje coraz więcej trójek tkackich i przedziałniczych, które stosując nowe metody pracy, tak jak np. w Zakładach im. Marchlewskiego w Łodzi, ubiegają się między sobą o najlepsze wyniki w walce o ilość i jakość produkcji.

W przemyśle węglowym w coraz większym zakresie rozwija się współzawodnictwo o tytuł najlepszego górnika, wrębiarza, maszynisty elektrowozu itd. w kopalni i w skali całego przemysłu węglowego, a także o tytuł najlepszego oddziału i najlepszej kopalni. To nowe współzawodnictwo pobudza inicjatywę górników, którzy dokładają starań, aby w pełni wykorzystać maszyny, zwiększyć czystość urobku i w ogóle usprawnić wydobywanie.

Z danych dotyczących IV kwartału ubiegłego roku wynika, że we współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie brało udział 65 tysięcy górników, przy czym tytuł ten zdobyło 200 górników. O tytuł najlepszego oddziału w kopalni rywalizowały między sobą 464 oddziały, a 85 z nich zdobyło zaszczytne wyróżnienia. Spośród 52 kopalń uczestniczących we współzawodnictwie 9 zdobyło tytuł najlepszej w swoim zjednoczeniu.

Mówiąc o osiągnięciach na odcinku wzmagania wydajności pracy i realizacji planów produkcyjnych przez rozwijanie nowych form współzawodnictwa, stanowiących o tworzeniu załazka ruchu stachanowskiego nie możemy jednak pominąć mil-

zeniem istniejących braków i niedomagań. Weźmy choćby hutnictwo. Otóż obok hut, w których załoga realizuje zobowiązania i inicjuje nowe formy współzawodnictwa istnieją zakłady nie doceniające sprawy walki o plan. W hucie „Bobrek“ nie objęto współzawodnictwem wszystkich załóg wielkopiecowych, mimo, że wielkie piece są w tym zakładzie wąskim gardłem produkcji. W hutach „Florian“ i „Stalin“ niektóre obsady pieców martenowskich przystąpiły do współzawodnictwa, ale zapomniano o przyciągnięciu do tej walki robotników zatrudnionych przy pracach pomocniczych. Najważniejszym brakiem, niestety często spotykanym, jest fakt, że współzawodnictwo zobowiązaniowe inicjowane jest bez uprzedniej analizy możliwości poszczególnych robotników, całych zespołów i oddziałów produkcyjnych. W rezultacie nie-realne zobowiązania nie przyczyniają się do wykorzystania istniejących rezerw, ani też nie wpływają dodatnio na sprawność wykonania planu produkcyjnego. Źródło zła leży m. in. w tym, że średni i niższy dozór techniczny nie doceniał znaczenia tej akcji, a aktyw związkowy nie czyni wysiłków, aby to nastawienie odpowiednio zmienić.

W przemyśle włókienniczym plany zakładowe doprowadzane zostały w zasadzie do podstawowych stanowisk roboczych. Mimo to nieraz zdarza się, że zadania planowe nie są wykonywane, przy czym poważną winę za to ponosi dozór, który nie spieszy załodze z należytą pomocą i opieką przy przełamywaniu trudności.

Analiza osiągnięć i braków w dziedzinie walki o wydajność i plan w poszczególnych gałęziach przemysłu wskazuje jasno, że w momencie, gdy rozpoczęliśmy nowy etap współzawodnictwa pracy konieczne jest ustalenie pewnych dyrektyw dla administracji gospodarczej, organizacji partyjnych i ogniw związkowych.

Zarówno więc administracja gospodarcza, jak i aktyw związkowy powinny dołożyć wszelkich starań, aby plan rzeczywiście doprowadzany był do stanowisk roboczych, do każdego pracownika. Poznanie planowych zadań ułatwi załogom ich realizację. Dlatego też w każdym zakładzie od tego zaczynać winna administracja i ognia związkowe swe dążenie do rozwoju nowych, stachanowskich form współzawodnictwa. Popularyzację planu trzeba przy tym traktować jako codzienną poważną pracę polityczną, dzięki której zwiększać się będzie stale poziom uświadczenia mas pracujących i rosnać będzie zrozumienie, że od pracy naszych rąk zależy tempo socjalistycznego budownictwa, tempo umacniania całej gospodarki oraz

poprawa socjalno-bytowych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy. Gdy plan będzie należycie doprowadzany do załogi, wówczas nie zdarzy się już taki wypadek, jaki miał miejsce w Strzegomskich Zakładach Remontu Maszyn, gdzie kowal Jonas Bas, który według swych prowizorycznych obliczeń już w początkach marca br. wykonał plan 6-letni, nie mógł przez dwa miesiące uzyskać potwierdzenia swego sukcesu przez dyrekcję Zakładu. Dopiero po interwencji ORZZ sprawa ta została przez administrację załatwiona, ale sukcesu kowala Basa nie wykorzystano w zakładzie do zmobilizowania całej załogi do dalszych osiągnięć.

Nie można w podejmowaniu zobowiązań poprzestawać jedynie na inicjatywie pojedynczych robotników i zespołów, przodujących brygad, czy załóg oddziałów produkcyjnych, choćby poczynania ich były celowe i bardzo w danym momencie pożyteczne. Administracja gospodarcza wspólnie z aktywnym związkowym powinny gruntownie zbadać warunki pracy w danym oddziale i dopiero na tej podstawie wskazać robotnikom na istniejące jeszcze rezerwy. Tak przygotowane zobowiązania będą w pełni realne, a ich wykonanie zapewni sukcesy produkcyjne.

Przed personelem inżynieryjno - technicznym w każdym zakładzie stoi zadanie pomocy i opieki w realizacji zobowiązań tak, aby każdy członek załogi pewien był, że liczyć może na konkretne wskazania, jak zlikwidować wyłaniające się w jego pracy trudności. Inżynierowie i technicy, właściwie traktujący swą rolę w zakładzie powinni także mobilizować robotników do stosowania ulepszonych metod pracy oraz stwarzać im dogodne ku temu warunki poprzez usprawnienia techniczne, lepszą organizację pracy itp.

Okres realizacji zobowiązań Czynu Bierutowskiego i z okazji Święta 1 Maja wykazał dobitnie, że wielu inżynierów, techników, majstrów i brygadzystów z zapałem współdziała z załogami, ulepszając organizację pracy, czuwając nad sprawnym biegiem mechanizmów i okazując pomoc racjonalizatorom i przodownikom. Przykładów takiego postępowania znaleźć można wiele. Oto majster Tadeusz Cielar z fabryki porcelany elektrotechnicznej w Boguchwale uczy robotników, dając im przykład oszczędzania surowców i materiałów. Kierownik jednego z oddziałów kopalni „Katowice“ Karol Kurosz doprowadził do każdego z górnikówienne plany przodków i dba o wzorowy stan urządzeń transportowych, aby umożliwić załodze zwiększenie wydobywania. Podobnie postępują w swych zakładach tysiące innych brygadzystów,

majstrów, inżynierów i techników, których przykład powinien zmobilizować ogół personelu technicznego w przemyśle do nawiązania ściślejszej jeszcze łączności z załogami przy ich warsztatach pracy.

Wielkie znaczenie dla rozwoju współzawodnictwa zobowiązaniowego posiada systematyczna kontrola wykonania podjętych przez załogę zadań. Administracja gospodarcza wraz z personelem technicznym ma obowiązek współdziałać z aktywnym związkowym w przeprowadzeniu tej kontroli i spieszyć z pomocą wszędzie tam, gdzie powstają „wąskie gardła”. Codzienna, systematyczna kontrola umożliwi szybkie ujawnienie braków i niedociągnięć oraz ich likwidację.

Cała załoga i administracja winny być zainteresowane analizą rozwoju współzawodnictwa i osiągnięciami robotników. Dlatego też niewłaściwy jest system stosowany jeszcze w niektórych zakładach, że o klasyfikacji przodowników i ich wyróżnianiu decyduje bezpośrednio dyrekcja i rada zakładowa, bez uprzedniego zasięgnięcia opinii załogi. Wytyczne CRZZ wyraźnie mówią, że analiza wyników współzawodnictwa zaczynać się powinna od grupy związkowej, aby przejść następnie do rady oddziałowej i w końcu do rady zakładowej. W grupie robotnicy sami oceniają osiągnięcia swych towarzyszy i ustalają, którego z nich należy premiować. Rada oddziałowa na specjalnym zebraniu dokona tej analizy w skali oddziału produkcyjnego i przedstawi radzie zakładowej swą opinię. Przy takim systemie rada zakładowa i dyrekcja mają ułatwioną ocenę współzawodnictwa, a przy tym gwarancję, że ocena ta będzie zgodna z opinią całej załogi.

Analiza rozwoju współzawodnictwa i osiągnięć robotników dokonywana ma być przy czynnym udziale brygadzystów, majstrów, inżynierów i techników, którzy swym doświadczeniem powinni ułatwiać załodze rozwiązywanie problemów produkcyjnych i pomagać jej w pokonywaniu trudności.

Rozwój nowych form współzawodnictwa uzależniony jest w znacznej mierze od właściwie pojętej popularyzacji osiągnięć przodujących robotników, tych, którzy dzięki stosowaniu usprawnionych metod pracy wykonują przed terminem zadania produkcyjne. Dziś wielu już robotników wykonało zadania sześciolatki.

Pilne zadanie administracji przemysłowej, personelu technicznego i ogniw związkowych, upowszechnienie metod pracy takich przodujących realizatorów planu sześcioletniego, jak górniczy:

Szczepan Błaut, Władysław Bożek, czy Wiktor Markiewicz ze Śląska; metalowcy: Antoni Rymaniak z Poznania, Stefan Ostrowski, Jan Kołodziej, wiertacze wrocławskiego „Pafawagu”, Maria Terlecka z huty „Zygmunt”, Stanisław Perdas i Józef Wójcik z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi, czy brygadzysta Jan Wybult ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdyni. Niestety trzeba stwierdzić, że na ogół aktyw gospodarczy nie docenia znaczenia akcji popularyzacyjnej i upowszechniania przodujących doświadczeń. Najlepsze osiągnięcia w tej dziedzinie ma administracja przemysłu węglowego, współpracująca ze Związkiem Zawodowym Górników. Z jego to inicjatywy odbyła się niedawno w Sosnowcu narada kombajnerów, na której przodujący płacownicy dzielili się swymi doświadczeniami. Nie można natomiast na konto osiągnięć aktywu gospodarczego zapisać tak pożytecznych i cennych porad, jak zorganizowana ostatnio przez katowicką „Trybunę Robotniczą” wymiana doświadczeń przodujących górników, na której to naradzie, czołowy górnik Szczepan Błaut opowiedział o swej metodzie; czy odbyta w dniu 20 kwietnia br. we Wrocławiu z inicjatywy organu CRZZ „Głosu Pracy” narada przodujących realizatorów Czynu Bierutowskiego z woj. wrocławskiego. Podobnie bez pomocy administracji przemysłowej „Gazeta Poznańska” zorganizowała wspólnie z miejscową ORZZ naradę przodujących metalowców woj. poznańskiego, a łódzka ORZZ zajęła się spopularyzowaniem metod pracy metalowców — Stanisława Perdasa i Józefa Wójcika. Takie formy wymiany doświadczeń powinny być codzienną metodą pracy aktywu gospodarczego i związkowego. Prasa codzienna zamiast organizowania porad zająć się będzie mogła wówczas z całą energią szeroką popularyzacją doświadczeń i upowszechnieniem nowych metod pracy, aby w ten sposób należycie wypełnić swe zadanie. Robotnicy nieraz już wskazywali, że wielkie znaczenie przywiązują do wymiany doświadczeń. Wezwanie do takiej wymiany na łamach prasy rzucił niedawno młody tokarz z FSO na Żeraniu, Piotr Błaszczuk. Na apel ten odpowiedzieli liczni przodownicy, podkreślając w swych wypowiedziach, że usprawnione metody pracy i cenne doświadczenia stać się winny własnością ogółu załóg. Apel tokarza Błaszczuka to zarazem wezwanie do aktywu gospodarczego i związkowego, aby w rozwoju nowych form współzawodnictwa zastosował zasadę wymiany doświadczeń w skali każdego zakładu i między zakładami. Gdy w ten sposób w codziennej praktyce nieustannie rozwijana będzie inicjatywa mas — szybciej i sprawniej wykonamy zadania sześciolatki.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Witold BIELSKI

Technologiczny i organizacyjny postęp w budownictwie

WYKONAWSTWO budowlane było do niedawna jednym z najbardziej zacofanych działów przemysłu, nie więc dziwnego, że jest ono chłonnym odbiorcą postępu technologicznego i organizacyjnego, opartego na wzorach przodującego budownictwa radzieckiego oraz na doświadczeniach najlepiej zorganizowanych gałęzi przemysłu krajowego.

W wyniku wprowadzenia postępu wszystkie dziedziny budownictwa podlegają rewolucyjnym przemianom. Niosą one nie notowane zwiększenie wydajności i zmniejszenie pracochłonności dzięki ulepszeniu organizacji i szerszemu stosowaniu mechanizacji; umożliwiają skrócenie czasu budowy m. in. dzięki zlikwidowaniu martwych sezonów i innych przerw; dają lepsze opanowanie technologii, umiejętną koncentrację środków, uprzemysłowienie wykonawstwa, zmniejszenie ilości zużywanych materiałów, a to na skutek opanowania nowych metod obliczeń, stosowania nowych, doskonalszych materiałów i konstrukcji, wprowadzeniu właściwych normatywów i standardów.

Podobnie, jak to miało miejsce w budownictwie radzieckim przed kilkunastu laty, również i u nas najszybciej, najpełniej przystosowują się do nowych postępowych rozwiązań i metod projektanci uspołecznionych biur projektowych.

Również przemysł materiałów i elementów budowlanych podąża w zasadzie za postępem, dyktowanym przez bogate doświadczenie radzieckie oraz wyniki badań licznych krajowych instytucji naukowo-badawczych.

W przeciwieństwie do projektowania i wytwórczości materiałów, dwóch podstawowych czynników produkcji budowlanej — trzeci podstawowy element — wykonawstwo wykazywało, a częściowo wykazuje opóźnienia i opory w dostosowywaniu się do wymagań postępu.

Przyczyn tego stanu należy szukać w specyficznych warunkach wykonawstwa budowlanego, przede wszystkim w odosobnieniu kierowników budów i w ogóle personelu technicznego ze względu bądź to przeciążenia pracą, bądź też lokalizacji budów, co nie stwarza warunków sprzyjających doskonaleniu się i poznawaniu nowych postępowych prądów, z czego tak szczerze korzystają projektujący.

Następną przyczyną jest częste dawanie zadań produkcyjnych w terminach uniemożliwiających ich gruntowne przestudiowanie i przygotowanie środków realizacyjnych, odbiegających od szablonu. Specjalne trudności występują tu przy korzystaniu z nowoczesnych maszyn, wymagających szczególnie wysokich kwalifikacji dla ich pełnego planowego wykorzystania.

Nie jest bez znaczenia dla zacofania wykonawstwa budowlanego również wieloletnia tradycja tzw. intuicyjnego prowadzenia budowy, oparta na osobistym doświadczeniu kierownika budowy i na przekonaniu, iż w każdej sytuacji należy radzić sobie samemu, bez względu na koszty i inne konsekwencje. Oczywiście to nastawienie, bynajmniej nierównoznaczne z inicjatywą, jest w pewnym stopniu reminiscencją warunków organizacji budownictwa opartego na samodzielnych karłowatych przedsiębiorstwach budowlanych ustroju kapitalistycznego. Nie jest tu również bez znaczenia smutne doświadczenie daremnego oczekiwania przez budowy przyrzekanej i przewidzianej pomocy, nadchodzącej zbyt późno w stosunku do ustalonych terminów budowy.

Należy jednak stwierdzić, że istnieją na budowach również okoliczności sprzyjające wprowadzeniu postępu, do których w pierwszym rzędzie należy oddolny ruch racjonalizatorski, współzawodnictwo, wprowadzenie norm pracy (zwłaszcza wprowadzenie norm średnioprogresywnych), narady produkcyjne itd., jak również zorganizowana praca społeczno-polityczna.

O ile badania materiałów budowlanych, konstrukcji, metod technicznego projektowania i związanych z tym zagadnień były tematem prac licznych zakładów naukowych, treścią wydawnictw, publikacji i odczytów, to najszerzej pojęta dziedzina ekonomiki budownictwa nie miała zupełnie tych możliwości. Odnosiło się to również do kształcenia personelu technicznego na wyższych uczelniach. Nic więc dziwnego, że inżynierowie, opuszczający mury tych uczelni nie mieli przygotowania w zakresie organizacji budów, ani też, jak to podkreślano wyżej, nie mieli możliwości późniejszego uzupełnienia braków.

Powołanie do życia Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa w roku 1951 zmieniło gruntownie istniejący stan rzeczy. Równocześnie rozpoczęły

prace nowokreowane katedry organizacji i mechanizacji robót na politechnikach.

Reorganizacja najwyższych władz budownictwa dokonana na początku 1951 r. doprowadziła do daleko posuniętej specjalizacji wykonawstwa i stworzyła sprzyjające warunki dla realizacji ustaleń teoretycznych.

W tym samym kierunku działały liczne zjazdy i narady Związków Zawodowych Budowlanych i Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Uchwały tych narad, podobnie jak Pierwszego Kongresu Nauki, stawiające zadania uporządkowania zagadnień organizacji i zbliżenia nauki do placu budowy, stworzyły życiodajne warunki dla ostatecznych decyzji.

Należy zauważyć, że dopiero wówczas powstała możliwość pełnego i powszechnego wykorzystania doświadczeń pojedynczych nowatorów i racjonalizatorów budownictwa oraz udanych eksperymentów na terenie szeregu przedsiębiorstw np. budownictwo szybkościowe i potokowe w Warszawie.

Na konferencji nauki Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa w styczniu br. zostało wobec szerokiego grona zainteresowanych fachowców przedstawione do aprobaty podstawowe zagadnienie postępu w budownictwie. Przedstawione zasady obejmowały całość zagadnienia, aż do dołowych wykonawców tj. brygad i zespołów, wyłączonych do projektowania organizacji wykonawstwa poprzez planowanie operatywne dobowo-tygodniowe.

Konsekwencją było nadanie mocy obowiązującej przyjętym opracowaniom przez poszczególne resorty, tworząc jednocześnie pośpiesznie komórki realizujące ustalone zasady.

Nie jest to osiągnięcie odcinkowe, fragmentaryczne, lecz zasadniczy przełom, obejmujący wszystkie liczne, nawzajem zazębiające się dziedziny wykonawstwa budowlanego, a nawet częściowo przekraczający jego granice.

Zasady, na jakich opiera się projektowanie organizacji budowy i późniejsza realizacja przyjętych projektów, nie są skomplikowane. Wymagają one jednak konsekwentnego przestrzegania organizacyjnej, technologicznej, finansowej i terminowej dyscypliny.

Oczywiście muszą być uprzednio ustalone i przyjęte do obowiązującego stosowania, ściśle normy, normatywy, wskaźniki, metody wykonania robót, metody pracy, typowe rozwiązania przestrzenne i komunikacyjne w obrębie placu budowy itd.

Prace nad projektowaniem organizacji prowadzone są równolegle z opracowaniem poszczególnych etapów projektu budowlano-architektonicznego.

Pierwszym etapem projektowania organizacji budowy jest projekt wstępny, obejmujący założenie or-

ganizacji budowy, zawiera on m. in. następujące tematy:

- a) opis konstrukcji realizowanych obiektów oraz ilości robót zasadniczych;
- b) szczegółowe dane o terenie budowy (generalny plan sytuacyjny budowy);
- c) dane o możliwości wykorzystania dla celów budowy miejscowych urządzeń komunikacyjnych, przeładunkowych itp.;
- d) dane o miejscowych źródłach zaopatrzenia w materiały masowe: żwir, piasek, żużel;
- e) dane o zaopatrzeniu w energię elektryczną i wodę;
- f) dane o możliwości rekrutacji robotników;
- g) dyrektywny harmonogram (roboczy terminarz) realizacji budowy;
- h) orientacyjne metody wykonania podstawowych rodzajów robót;
- i) zbiorcze zestawienie potrzebnych materiałów, maszyn, sprzętu oraz sił roboczych;
- j) orientacyjny kosztorys budowy;
- k) zestawienie robót przygotowawczych;
- l) zadania dla przemysłu w związku z wykonaniem budowy w wyznaczonym terminie (dla celów zaopatrzenia).

Podane opracowania w ramach projektu wstępnego wykonywane są przez biura projektowe, opracowujące projekt budowlany, na podstawie dokładnej znajomości terenu i warunków budowy, w oparciu o dane wskaźnikowe, które na tym etapie projektowania całkowicie wystarczają.

W danym układzie po zatwierdzeniu projektu architektoniczno - konstrukcyjnego projektant nie troszczył się o dalszy los swego dzieła, które przechodziło do rąk przedsiębiorcy budowlanego, dlatego też jego rozwiązania projektowe często były oderwane od możliwości realizacyjnych i najczęściej nie brały pod uwagę najekonomiczniejszych rozwiązań. Z chwilą wprowadzenia obowiązku sporządzania wstępnego projektu organizacji budowy projektant staje się współtwórcą nie tylko strony konstrukcyjno-architektonicznej, ale również i realizacji projektu, czyli samej budowy, gdyż on wyznacza w najogólniejszym zarysie również metody wykonania. Oczywiście mówimy tu o głównym projektancie, odpowiedzialnym za całość projektu, który ma do pomocy specjalistów o różnych kwalifikacjach w tej liczbie również w zakresie projektowania organizacji.

Projekt wstępny organizacji budowy musi być w dalszych etapach projektowania dokładniej opracowany, tak aby w postaci ostatecznej, jako projekt szczegółowy, mógł dostarczyć wyczerpujących i szczegółowych wytycznych dla poszczególnych, najdrobniejszych odcinków robót. Rozwinięciem więc projektu wstępnego jest projekt ogólny i projekt szczegółowy.

Istnieją dwie alternatywy dalszego opracowania projektu wstępnego, przy czym opracowanie to w każdej alternatywie składa się, jak zaznaczono, z dwu części: projektu ogólnego i projektu szczegółowego.

Pierwsza alternatywa — to podział zadania projektowego, obejmującego opracowania projektu ogólnego i szczegółowego, pomiędzy biuro projektowe, które wykonuje projekt ogólny i wykonawcę (kierownika budowy, zjednoczenie), który wykonuje dla siebie projekt szczegółowy.

Druga alternatywa — narzuca całość dalszego opracowania wykonawcy. Wobec małej znajomości w biurach projektowych potencjału i możliwości produkcyjnych poszczególnych zjednoczeń wykonujących budowy, okazało się bardziej korzystne wykonywanie całości pozostałej części dokumentacji organizacyjnej według alternatywy drugiej, czyli przez bezpośredniego wykonawcę budowy. Przy tej alternatywie biuro projektowe sporządza rozszerzony projekt wstępny, opracowany szerzej niż normalnie.

Projekt ogólny organizacji wykonania budowy powinien w zasadzie zawierać:

a) pogłębione w stosunku do projektu wstępnego dane o warunkach realizacji budowy;

b) generalny harmonogram realizacji całej budowy oraz harmonogramy poszczególnych obiektów dla generalnego wykonawcy i subwykonawców;

c) zestawienie ilości i terminów wykonania robót przygotowawczych, do wykonania na swym placu budowy i poza nim;

d) zestawienie ogólne ilości robót zasadniczych i ilości potrzebnych materiałów dla poszczególnych obiektów;

e) opis i schematy najbardziej ekonomicznych i skutecznych metod wykonawstwa, oraz opisy urządzeń pomocniczych jak: rusztowania, deskowania, pomosty, zasobniki, ciągi komunikacyjne itp.;

f) zapotrzebowanie materiałów, maszyn budowlanych, środków transportowych, sprzętu, kadry robotniczej, mieszkań dla budowniczych, urządzeń socjalnych oraz plan pokrycia tych zapotrzebowań;

g) harmonogramy: postępu robót zasadniczych i pomocniczych (obiektami), dla głównego wykonawcy i subwykonawców, wykonania podstawowych rodzajów robót dla całości zespołu obiektów, ogólny zatrudnienia, pracy maszyn, zużycia i dostaw materiałów i półfabrykatów, finansowy;

h) zestawienie urządzeń i budynków tymczasowych dla zagospodarowania placu budowy, niezbędnych przedsiębiorstw (baz) pomocniczych;

i) generalny plan zagospodarowania i uzbrojenia placu budowy.

Projekt szczegółowy organizacji budowy jest rozwinięciem projektu ogólnego i daje wyczerpujący materiał dla bezpośredniego wykonawcy.

Zasadniczym składnikiem projektu szczegółowego powinny być przepisy technologiczne ze zbiorem kart technologicznych. Przepisy i karty technologiczne są ważnym elementem postępu, gdyż wprowadzają one nieznaną dotąd w polskim budownictwie ład i porządek do technologii robót budowlanych.

Są dwa rodzaje przepisów technologicznych: przepisy obiektowe i przepisy asortymentowe.

Przepisy technologiczne obiektowe opracowuje się dla obiektów powtarzalnych (typowych), podają one dokładne dane co do wykonania tych obiektów. Natomiast dla obiektów nietypowych występujących pojedynczo lub w małej ilości, opracowanie tak szczegółowych projektów nie jest wskazane ze względu na dużą pracochłonność tych opracowań. Dla obiektów niepowtarzalnych ustala się obowiązujące przepisy wykonania poszczególnych asortymentów robót, jakie są wykonywane w związku z budową danego obiektu — są to przepisy technologiczne asortymentowe. Niezależnie od nich opracowuje się zbiór kart technologicznych dla poszczególnych elementów konstrukcyjnych.

Karta technologiczna jednoznacznie ustala tok produkcji w danym zakresie, dlatego może być użyta dla zastosowania i wykorzystania ulepszonych metod pracy, zracjonalizowanych narzędzi i w ogóle racjonalnej organizacji, głównie opartej na doświadczeniach przodowników pracy, w ścisłej łączności z technicznym normowaniem pracy. W dotychczasowej praktyce wykonawstwa budowlanego tego rodzaju możliwości wprowadzenia postępu technicznego były nie do pomyślenia.

Szczegółowy projekt powinien być opracowany, podobnie jak projekt w alternatywie drugiej, przez wykonawcę (kierownictwo budowy, zjednoczenie). Zapewnia to najściślejsze powiązanie projektu z realnymi warunkami i możliwościami budowy.

Przy budowie dużych obiektów przemysłowych i osiedlowych w aparacie wykonawczym należy zorganizować oddział projektowania organizacji budowy, który na podstawie dyrektywnych wytycznych rozszerzonego projektu wstępnego, sporządzonego w biurze projektów i dokładnej znajomości możliwości technicznych zjednoczenia, wykonującego budowę, opracuje życiowy, realny projekt wykonawstwa, obowiązujący całą załogę.

Realizacja tak opracowanego projektu organizacji budowy musi być oparta na najbardziej szczegółowym programowaniu wszystkich czynności produkcyjnych, wynikających z projektu, z uwzględnieniem jednak nieuniknionych zmian, jakie z różnych, niezawinionych przez kierownictwo budowy przyczyn zachodzą w trakcie budowy.

Zmiany w ustalonym planie zachodzą np. na skutek nieterminowych dostaw materiałów, awarii ma-

szyn itp. Środkiem, który projekt organizacji, obliczony na cały czas trwania budowy, dostosowuje do bieżącej sytuacji na budowie — jest planowanie tygodniowo-dobowe, umożliwiające ostateczną, opartą na znajomości rzeczywistego stanu, korektę generalnych ustaleń. Planowanie operatywne wygładza i niweluje nieuchronne chropowatości projektu organizacji budowy.

Aby zapewnić realizację operatywnego planu budowy konieczne jest zastosowanie doskonalszego aparatu zarządzania, niż ten, jaki istnieje normalnie na budowie.

Aleksander LENDZION

Doświadczenia pracy biura projektowego

NA TERENIE poznańskiego komitetu koordynacyjnego biur projektowych stwierdziliśmy, że mimo, iż wspólnym celem ostatecznym biur jest „dokumentacja techniczna” z różnymi odcieniami specjalności jak: budownictwo przemysłowe, budownictwo wiejskie, budownictwo komunalne, budownictwo związane z konserwacją zabytków i budownictwo miejskie, gdzie zasadnicze różnice polegają tylko na dodatkowym rozbudowaniu którejs z omawianych branż — mimo, że cel jest wspólny — drogi do niego są zupełnie różne. Każde z licznych biur po wielu eksperymentach odkrywa na swoim odcinku produkcyjnym przysłowiową Amerykę. Czyż nie słusznym byłoby zebranie wszystkich istniejących schematów organizacyjnych, przeanalizowanie różnorodnych przebiegów produkcji i wybranie z nich najlepszych dla ogólnego zastosowania? Dotychczasowa praca nad usprawnieniem produkcji w oddziale poznańskim „Miastoprojekt-Północ” wykazała, że tkwi jeszcze wiele błędów organizacyjnych na terenie biur projektowych, które można i trzeba jak najszybciej usunąć. Wprowadzony usprawniony system pracowni wielobranżowych wykazał, że są sposoby na to, aby cykl produkcyjny nad dokumentacją obiektu średniej wielkości skrócić przeciętnie o dwa miesiące.

Istnienie pracowni branżowych w początkowym okresie organizacyjnym miało swój sens ze względu na potrzebę dostarczania w większości wypadków dokumentacji fragmentarycznej o jednej specjalności, oraz dla lepszego szkolenia ciągle brakujących kadr. Pracownie branżowe gromadziły wtedy poszukiwanych specjalistów, jak np. konstruktor od zagadnień budownictwa drewnianego, konstruktor żelbetnik, konstruktor budownictwa stalowego, którzy dopiero w sumie tworzyli pełny zespół konstruktorski. System pracowni branżowych, poza swoimi cechami dodatnimi, jak mo-

Problem ten został rozwiązany przez zastosowanie, w oparciu o radzieckie wzory, dyspeczerskiego (dyspozytorskiego) systemu zarządzania budową.

Wprowadzenie planowania operatywnego tygodniowo-dobowego i systemu dyspeczerskiego jest ukończeniem najważniejszego etapu wprowadzania postępu do budownictwa. Obecnie cały wysiłek powinien być skierowany na wypełnianie obowiązków, jakie wynikają z przyjętego systemu — oparcia każdej budowy na przemysłanym, realnym projekcie organizacji i prowadzenia jej przy pomocy planowania operatywnego i dyspeczeryzacji.

żliwość najlepszego opracowania specjalistycznego w większym gronie fachowców — wykazał braki w postaci nieskoordynowania poszczególnych odcinków dokumentacji branżowych, trudności śledzenia i kontroli przebiegu całości prac nad dokumentacją, możliwości tylko kolejnego etapowego wykonywania dokumentacji, co w konsekwencji wydłużało ogólną produkcję. Kierownikiem pracowni branżowej był z zasady najlepszy fachowiec, który wykonując z urzędu wiele prac administracyjno-organizacyjnych nie mógł być właściwie wykorzystany w produkcji. Poza tym zespoły branżowe, obciążone zleceniami dokumentacji fragmentarycznej, nie mogły wykonywać w odpowiednim, wynikającym z ogólnego harmonogramu przedsiębiorstwa terminie swojego odcinka projektu wchodzącego w skład kompletu dokumentacji.

Wychodząc z założenia, że przede wszystkim powinniśmy dążyć do dostarczania kompletnej dokumentacji na budowę — stworzono w oddziale poznańskim „Miastoprojektu” pracownie wielobranżowe. Wprowadziły one przejrzystość przebiegu prac, a tym samym pozwoliły na łatwą kontrolę wykonywanych projektów i dotrzymywania zaplanowanych terminów. Kierownika takiej pracowni wybiera się spośród najlepszych organizatorów i administratorów i do zadań jego w tej strukturze należy przede wszystkim kontrola terminów i dbałość o ciągłe usprawnianie produkcji. Trochę o jakość pracy poszczególnych zespołów branżowych powierzona została głównym specjalistom, którzy jednocześnie sprawują obowiązki weryfikatorów. Codzienna kontrola zespołów przez głównych specjalistów zapewnia fachowy nadzór i jednocześnie pozwala weryfikatorom na wcześniejsze zapoznanie się z projektem, co w konsekwencji ułatwia ostateczną weryfikację.

Przez związanie różnych branż wspólnym tematem — obiektem — włącza się wszystkich specjalistów do pracy od samego początku powstawania koncepcji, przez co umożliwia się niemal równoległe opracowanie poszczególnych projektów branżowych. Obowiązki koordynatora całości prac związanych z kompletem dokumentacji pełni „główny projektant“, zazwyczaj z branży posiadającej w obiekcie największą ilość pracy. W ten sposób, ogólny cykl produkcyjny skraca się o około 40% i zapewnia właściwą koordynację wszystkich projektów branżowych. W miarę potrzeby (co najmniej dwa razy w miesiącu) odbywają się pod kierunkiem głównego specjalisty narady dyskusyjne wszystkich pracowników jednej branży celem wspólnego omówienia najciekawszych prac i problemów specjalistycznych. W ten sposób kontynuuje się doszkalanie słabszych, początkujących fachowców. Poza tym zbliżenie do siebie pracowników o różnych specjalnościach wpływa na podniesienie ich kwalifikacji poprzez poznawanie wymagań drugiego branżowca. Celowo nawet przerzuca się na pewien okres młodych architektów do pracy w zespole kosztorysowym, gdzie kontynuując swój projekt na odcinku kalkulacji i organizacji budowy najlepiej poznają błędy zbyt pobieżnego niekiedy opracowania dokumentacji. System wielobranżowy pozwolił na zaoszczędzenie etatów przez zmniejszenie liczby kierowników pracowni z 10 do 3, a jednocześnie najlepszych fachowców „speców“ przywrócił produkcji. Codzienne odprawy dyrekcyj z kierownikami pracowni umożliwiają zapoznanie się z najnowszymi zarządzeniami, rozdział korespondencji i zleceń, a jednocześnie wymianę spostrzeżeń i uwag dotyczących usprawnień pionu produkcyjnego.

Jednym ze środków umożliwiających kontrolę terminów są wprowadzone harmonogramy: 1) zespołu branżowego, 2) głównego projektanta, 3) pracowni, 4) instytucji.

Koordynację terminów dotyczących obiektów przeprowadza główny projektant w porozumieniu z projektantami branżowymi. Niestety ciągle zmiany czasokresów, spowodowane opóźnieniem dostarczenia założeń projektowych, przetrzymywaniem prac na Komisjach Oceny Projektów Inwestycyjnych, niemożnością rozpoczęcia pracy wskutek nieotrzymania umowy złożonej do notyfikacji w banku, a jednocześnie zmiany wynikające z wpływu zleceń nagłych i pilnych (prioritety) zniechęcają projektantów, którzy niemal co kilka dni muszą przekreślać poprzednio planowane wykresy i układać nowe. Jest to jednocześnie obrazem trudności, jakie się ciągle piętrzą przy opracowywaniu dokumentacji. Dlatego zwiększenie wydajności pracowników biur „Miastoprojektów“ w okresie 1951 r. o 27% i wykonanie planu rocznego w 117% należy uważać za wielki sukces.

W niemalym stopniu przyczyniło się do tego wprowadzone współzawodnictwo. Od przeszło roku cała załoga poznańskiego „Miastoprojektu“ bierze udział we współzawodnictwie, a rzucone przez konstruktorów hasło „Każdy inżynier i technik Miastoprojektu swą pracą nowatorską i racjonalizatorską pomaga robotnikom na budowie“ — jest z całą konsekwencją stosowane. Przykładem służyć może chociażby popularny w Poznaniu „wieżowiec“. Inż. St. Pogórski zaprojektował dla niego okładzinę prefabrykowaną, co pozwoliło na 60% oszczędności kamienia naturalnego, wyeliminowało daleki transport, ułatwiło obróbkę kamienia i umożliwiło łatwiejszy montaż bez pomocy ustawiania kosztownego rusztowania dla całego gmachu. Inż. Fr. Wojciechowski zaprojektował tu pierwszy dla wieżowca w Polsce szkielet żelazo-betonowy zamiast dotychczas stosowanych stalowych, co pozwoliło na zaoszczędzenie 50% stali — tego cennego surowca budowlanego. Inż. Wł. Mierzwiak zastosował w wieżowcu nowy — własny system ogrzewania centralnego, który eliminuje wieczną pracę czterech pomp i pozwala na oszczędniejsze wykorzystanie armatury i grzejników.

Dzięki ambicjom nowatorskim stało się już u konstruktorów zasadą projektowanie dachów oszczędnościowych o schemacie kraty przestrzennej, która ciągle ulega jeszcze usprawnieniom. W ten sposób drogą projektowania osiąga się 50% oszczędności drzewa. Inż. B. Salomończyk skonstruował nowy typ „dachówki samonośnej“, której stosowanie pozwoliłoby na krycie połaci bez pomocy łąt, a tym samym znowu dałoby oszczędność 20% drzewa całej konstrukcji dachowej. Niestety, pobieżne rozpatrzenie wniosku racjonalizatorskiego w I. T. B. nie pozwoliło na wprowadzenie tej dachówki do produkcji, mimo, że wykonywany później model w skali 1:1 potwierdził jej wszystkie przewidywane zalety przy wyjątkowej prostocie fabrykacji.

Poza prefabrykatami, które „weszły już w krew“ architektom, przeprowadza się obecnie doświadczenia nad możliwościami wykorzystania nowego materiału budowlanego „głino-betonu“. Wykonywane przez biuro projektów badania laboratoryjne są jednym z dowodów, że sprawa racjonalizacji i nowatorstwa jest bliską naszym projektantom. Jesteśmy przekonani, że przez ściślejszy kontakt z wykonawstwem za pośrednictwem sprawowania nadzoru autorskiego — zagadnienie racjonalizacji i nowatorstwa osiągnie jeszcze wyższy poziom.

Spotyka się powszechnie zarzuty pod adresem biur projektowych, że kosztorysy są nierealne, ponieważ uwzględniają one materiały jakich na rynku nie posiadamy. Zarzuty te są słuszne i dla zapobieżenia w przyszłości tym błędom wprowadziliśmy opracowa-

nie rozszerzonego opisu technicznego, w którym szczegółowo omawia się przewidywane materiały. Opis taki wraz z projektem wstępnym przedkładamy inwestorowi, który z kolei zobowiązany jest otrzymać od przyszłych wykonawców akceptację względnie propozycję zmian. W ten sposób korekta planowanych materiałów następuje w stadium projektu wstępnego i jest podstawą dla przygotowania realnego kosztorysu.

Obserwując kadry biur projektowych, nasuwają się dwa spostrzeżenia:

Młodzi inżynierowie przychodzący do pracy bezpośrednio po studiach wykazują duże braki w znajomości wykonawstwa. Należałoby w przyszłości do projektowania kierować tylko doświadczonych inżynierów, po kilkuletnim stażu na budowie.

Odczuwa się dotkliwy brak wykwalifikowanej „pomocy technicznej”. Biura projektowe zatrudniają na tych stanowiskach przeważnie studentów, którzy pracę pomocy technicznej traktują jako okres przejściowy, a tymczasem wykwalifikowany technik, który jest pełnowartościowym uzupełnieniem projektanta, zwłaszcza w zakresie przygotowania rysunków roboczych i konstrukcyjnych — zupełnie zanika. Ta niezwykle

odpowiedzialna praca wymagająca dużej specjalności i wiadomości technicznych nie ma w chwili obecnej wykonawców. Stan ten należy jak najszybciej zmienić, gdyż ma to bezpośredni i ogromny wpływ na jakość dokumentacji.

W trosce o obniżkę kosztów dokumentacji trzeba stwierdzić, że za mało jeszcze zwracamy uwagi na możliwości pomijania pewnych stadiów projektu bez uszczerbku dla całości pracy. Czyż dla małych obiektów nie można by opuszczać stadium technicznego, które zupełnie dobrze zastąpi projekt roboczy i czy dla budynków nieskomplikowanych nie można by opuszczać projektu roboczego, zadowalając się odpowiednio uzupełnionym technicznym? Zmniejszyłoby to koszt dokumentacji i przyspieszyłoby termin oddania jej na budowę.

Niewątpliwie, poza opisanymi problemami, jest jeszcze wiele innych zagadnień, które utrudniają dostarczenie właściwej dokumentacji na budowę. Błędy tkwią w biurach projektowych, są u inwestorów, do szukać można się ich i dalej. Dlatego też należałoby, aby wszystkie właściwe czynniki przyszły biurom projektowym z pomocą w wykonywaniu ich ważnych zadań.

Stefan BISKUPSKI

Gospodarcze znaczenie suszarnictwa siana

WTROSCE o zapewnienie dalszego wzrostu bazy paszowej — niezbędnej dla pomyślnego wykonania planu rozwoju hodowli zwierzęcej — Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie sprawnego i terminowego przeprowadzenia sianokosów. Uchwała kładzie m. in. szczególny nacisk na sztuczne suszenie siana, pozwalające w wysokim stopniu wyeliminować straty w białku.

Rzeczą niezmierniej wagi jest możliwość wyczerpania wszystkich środków, zmierzających do trwałego zachowania tych wartości odżywczych, jakie wytwarzają rośliny i które są podstawą hodowli, mającej ważny wpływ na jakość pożywienia ludzkiego. Dział produkcji paszowej, przeznaczony na zaspokojenie potrzeb inwentarza żywego oraz wytwórczości zwierzęcej w gospodarstwach rolnych wchodzi bezpośrednio w zakres planowych zabiegów agrotechnicznych.

Dla zapewnienia zapasów paszy roślinnej, zwłaszcza siana — mamy do dyspozycji trzy możliwości: przygotowanie siana sposobem naturalnym, sporządzanie kwaszonek i sztuczne suszenie.

Przygotowanie siana przez suszenie na ziemi, stosowane w przeważającej ilości wypadków, bardzo czę-

sto napotyka na duże trudności już przy letnim zbiorze, z powodu nieprzychylnych warunków atmosferycznych. Ryzyko zbioru jesienno-potrąwów oraz śródplonów i poplonów staje się wówczas jeszcze większe. Na jesieni zbiory nierzadko mogą być dokonywane tylko częściowo, a uzyskiwane siano, gdy pogoda nie dopisuje, z powodu wyługowania składników pożywnych, jest już mało wartościowe. Największe straty przy tym wykazują rośliny motylkowe, jak lucerna, wyka, koniczyna.

Drugi sposób konserwowania pasz zielonych, polegający na ich zakwaszaniu w silosach — nie odpowiada wszystkim wymaganiom, stawianym tak podstawowej paszy, jaką jest siano, gdyż ze względu na zdrowie zwierząt kwaszonka, choć posiada znaczne zalety, jako pasza soczysta i mlekopędna, nie może być jednak spasana w takich ilościach, żeby nią można było zastąpić siano. W preliminarzach paszowych — kwaszonka jest i powinna być zawsze uwzględniana, ale przy jednoczesnym spasaniu siana. Z tego więc wynika, że tylko część zapasów zielonych pasz może być zakonserwowana pod postacią kwaszonki, reszta zaś musi być przerobiona na siano.

Dobre siano jest podstawą zimowego żywienia, gdyż dostarcza ono nie tylko najważniejszych składników pokarmowych, jak: białko, tłuszcz, węglowodany w dostatecznych dla zdrowia zwierzęcia ilościach, ale również zawiera jeszcze sole mineralne i nieodzowne witaminy.

Pomimo niezaprzeczalnej wysokiej wartości dobrego siana, w ogromnej ilości naszych gospodarstw rolnych nie jest ono należycie doceniane, a w każdym razie zbyt małe są czynione wysiłki dla uzyskania go w dobrym gatunku.

Dobra jakość siana zależna jest od jego składu botanicznego, stanu rozwojowego, w jakim rośliny są koszone, od sposobu zbioru i od pogody. Na wszystkie te czynniki rolnik może wywierać swój wpływ, nawet na pogodę, choć nie bezpośrednio, przez zastosowanie odpowiedniej metody zbioru. Naczelnym zagadnieniem przy sprzęcie siana jest uzyskanie jak największych ilości białka, tego cennego, a bardzo wrażliwego na sposób sprzętu i przechowania składnika.

Najbardziej rozpowszechniony jest sposób suszenia siana na pokosach. Wymaga on częstego przewracania siana przy rozstrząsaniu, zgrabianiu na wały i ustawianiu kopiec, a następnie przy zwózce i stozowaniu. Jeżeli pogoda nie dopisuje, większość tych czynności musi być parokrotnie powtarzana, przy czym następuje duża strata mechaniczna składników pokarmowych przez okruszanie delikatnych części roślinnych, jak kwiatów i liści, bardziej zasobnych w te składniki. Według danych Uniwersytetu w Poznaniu zawartość białka w liściach i kwiatach koniczyny wynosi 16,17% suchej masy, a w łądogach 12,97%. Najwrażliwsze na okruszanie są rośliny motylkowe, jako bardziej ulistnione od traw. Np. strata mechaniczna przy suszeniu seradeli wynosi od 15—35 %.

Dla częściowego chociażby zapobieżenia tym stratom stosuje się sposób suszenia na różnego rodzaju rusztowaniach (jak na ostwiach, kozłach trójnożnych, daszkach i płotach szwedzkich), na które narzuca się przewiednięte siano, które wisząc nie dosięga ziemi, a deszcz spływa po wierzchniej jego stronie nie powodując przemoczenia całej warstwy. Tworzące się wewnątrz puste kanały ułatwiają cyrkulację powietrza i przesuszanie. Tego rodzaju suszenie, a szczególnie na płotach szwedzkich (specjalne płoty druciane) okazało się w praktyce celowe i zaoszczędzające do pewnego stopnia straty, o których była wyżej mowa.

W okolicach podgórskich, gdzie są obfite opady, sposób suszenia na ostwiach (słupach z ponabijanymi poprzecznymi kołkami lub czubkami świerków z odpowiednimi poobcinanymi gałązkami) jest bardzo popularny. Na nizinie, gdzie opady są już mniejsze, choć często dają się we znaki, dosuszanie na rusztowaniach

jest o wiele mniej rozpowszechnione głównie z powodu większych obszarów, większych trudności przy sporządzaniu rusztowań, a w dużej mierze zbyt małego uświadomienia co do korzyści, płynących z tego rodzaju postępowania, niezdolnego do zwalczania konserwatywnych nawyków.

Niezależnie od strat mechanicznych, powodowanych przez różnorodne zabiegi przy cięciu i suszeniu siana, powstają jeszcze straty o charakterze chemicznym i biologicznym. Straty na drodze chemicznej powstają przez wyługowywanie z siana rozpuszczalnych składników przez rosę i opady. Im więc opadów jest więcej, tym większe są straty.

Oprócz tego i inne procesy chemiczne powodują również straty białka i węglowodanów podczas suszenia siana. Trawy i inne zielonki podczas swego wzrostu syntetyzują w swym organizmie z nieorganicznych związków, jak dwutlenek węgla, czerpany z powietrza i roztworów różnych soli, pobieranych z gleby — cenne związki organiczne, jakimi są: białko, tłuszcz i węglowodany. Gdy jednak rośliny te skosimy i przerwiemy proces asymilacji i syntezy, następują w roślinie procesy odwrotne. Przez odcięcie roślinie normalnych jej źródeł pokarmowych następuje jej wędnięcie, powodowane zamieraniem komórek i następującymi w nich w związku z tym zmianami chemicznymi, a głównie rozkładem i utratą białka.

Radziecki uczony Nikołajew przeprowadził szereg badań nad zmianami w roślinie podczas jej wędnięcia i ustalił, że już w przeciągu pierwszych 24 godzin następuje silny rozpad białek na aminokwasy, a przy dalszym wędnięciu rozkładają się i aminokwasy, przechodząc w amoniak, co oznacza utratę azotu i koniec substancji białkowej.

Dowiodł on również, że np. przy wędnięciu koniczyny procent cukrów w suchej substancji po 96 godzinach wędnięcia spada z 11,19% na 3,76%.

Wyniki doświadczeń innych uczonych radzieckich nad koniczyną wskazują, że po 3-ch dniach wędnięcia straty białka wynoszą 1,13%, cukru zaś 51,37%, a po 6-ciu dniach białka 1,66% i cukru 63,97%.

Zawartość wilgoci w zielonej masie nie tylko nadmiernie przedłuża okres suszenia, ale ponadto sprzyja rozwojowi drobnoustrojów i procesów mikrobiologicznych, przebiegających w niepożądanym dla nas kierunku i wpływających ujemnie na jakość siana. Ze wzrostem wilgoci wzrasta intensywność rozkładowej czynności mikroorganizmów, tak, że przy nasyceniu trawy wodą w ilości, dochodzącej do 95% wagi zielonki, przy dłuższym leżeniu na polu, staje się ona zupełnie niezdatna do użytku. Następuje tzw. zgnojenie siana, objaw, na nieszczęście, zbyt często u nas obserwowany.

Dla pełnego wyjaśnienia ujemnych stron, związanych z naturalnym suszeniem siana i przechowywaniem go na otwartym polu, nie można pominąć strat, powodowanych przez ten sposób, w zawartości karotenu. Karoten, zawarty w dużych ilościach w trawie zielonej, jest materiałem, który organizm zwierzęcy przekształca na witaminę „A”. Brak tej witaminy w organizmie zwierzęcym odbija się ujemnie na stanie nabłonka błon śluzowych, deformując ich prawidłową budowę, powodując łuszczenie się i zaburzenia w ich regeneracji. Jest to przyczyna wielu chorób oczu, doprowadzających nawet do ślepoty, zaburzeń w zakresie procesów rozrodczych, czynności wątroby, przewodów moczowych. Wskutek zmian nabłonków śluzowych następuje również zmniejszenie ich odporności na zakażenie przez ustroje chorobotwórcze. Rola więc witaminy „A” dla zdrowia i prawidłowego funkcjonowania organizmu jest ważna. Najbogatszym źródłem tej witaminy są młode rośliny. Jeden q siana z młodej trawy wg badań Michinina, zawiera 200-250 g karotenu. Podczas suszenia jednak zawartość ta zmniejsza się, dochodząc przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych tylko do 20—10% początkowej ilości.

Jak wynika z badań nad stratami białka, a także węglowodanów, podczas procesu suszenia naturalnego, spowodowanych przez różne czynniki — straty są poważne i w interesie rolnictwa leży, ażeby te straty można było ograniczyć do minimum. W tym celu zostało wprowadzone i coraz szerzej jest stosowane silosowanie (zakwaszanie), ale można go stosować tylko we względnie małych rozmiarach. Następnie, ażeby przyspieszyć suszenie, mogą być stosowane różnego rodzaju rusztowania i wieszadła.

Jako jednak najbardziej celowy, dający najlepsze wyniki, należy uważać najnowszy sposób, jeszcze mało rozpowszechniony, tj. suszenie sztuczne.

Korzyści, płynące ze sztucznego suszenia traw i zielonek, dają się ująć w następujących punktach:

1. Dzięki szybkiemu pozbawieniu roślin znacznych ilości zawartej w nich wilgoci, zostają zahamowane procesy biologiczne, przez co zostają zabezpieczone od rozpadu zawarte w nich składniki pożywne.

2. Susz staje się wysokowartościową paszą skoncentrowaną, wykazującą w porównaniu z zieloną masą bardzo małe straty składników pokarmowych.

3. Susz, będąc mało objętościowym, łatwy jest do przewożenia, magazynowania i może być bez straty na wartości przechowywany przez czas dłuższy.

4. Przechowany z lat urodzajnych — ratuje w latach deficytowych inwentarz od głodu, umożliwiając nawet utrzymanie go w dobrej kondycji.

5. Stosując sztuczne suszenie, umożliwiamy sobie przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych sprzęt dużej ilości zielonych pasz, które w przeciwnym razie mogłyby być nie do uzyskania, a w najlepszych wypadkach ze stratą co najmniej 50% ich składników pokarmowych.

W związku z ogólną tendencją do wzmożenia i coraz większego nasilania hodowli — z konieczności musi być zwiększona baza paszowa, a wyraża się to przede wszystkim powiększeniem obszaru, oddawanego pod uprawę roślin pastewnych w polu i doprowadzaniem do kultury istniejących łąk i zakładaniem nowych.

Nie należy zapominać, że w miarę tego, jak zbiory będą się stawać ilościowo większe i jakościowo szlachetniejsze, o wyższym składzie białka i innych składników pokarmowych, to odpowiednio i straty w tych składnikach będą większe.

Jedną z zasad gospodarki socjalistycznej jest walka z marnotrawstwem i dążenie do pełnego wykorzystania dla dobra człowieka istniejących możliwości.

Przy sprzęcie siana różnego rodzaju obecnie szeroko praktykowanym sposobem suszenia na ziemi, mamy do czynienia z typowym marnotrawstwem.

Najidealniejszym wyjściem z tego stanu rzeczy byłoby wprowadzenie suszenia mechanicznego. O tym, żeby całą ilość sprzętanej zielonej masy przesuszyć mechanicznie, oczywiście nie możemy marzyć i zachodzi jeszcze pytanie, czy w stosunku do mniej wartościowych łąk zabieg taki okazałby się ekonomiczny. Jeżeli chodzi jednak o bujne dobre łąki, koniczyzny, lucerny itp. zbiory, powinien być jak najszybciej wprowadzony.

Nim to nie nastąpi w szerszych rozmiarach, należałoby upowszechnić suszenie na płotach szwedzkich, ostwach i kozłach, jako bardziej racjonalne, niż na ziemi.

Cały rozwój naszego rolnictwa w dużej mierze bazujemy na jego mechanizacji, do której należy również i sztuczne suszenie, oszczędzające nie tylko czas i nakład pracy ludzkiej, ale umożliwiające również uzyskanie bardziej wartościowego produktu.

W miarę wzmożenia mechanizacji rolnictwa w coraz większym stopniu będziemy stosować suszarnie mechaniczne, dające najlepszy susz.

W bieżącej kampanii — musimy walczyć o wykorzystanie każdego ara powierzchni użytków zielonych i uzyskanie jak największej ilości dobrego, wartościowego siana. Aby zadanie to wypełnić należy skrupulatnie przygotować sprzęt kośny, terminowo wykonać sianokosy i troskliwie przeprowadzić suszenie, stosując najnowocześniejsze metody i zdobycze postępowej nauki.

Zalesianie nieużytków

ZAPEWNIENIE odpowiedniej bazy materiałowej dla potrzeb gospodarki narodowej w zakresie surowców i materiałów drzewnych jest jednym z podstawowych problemów polityki materiałowej. Zagadnienie to rozwiązywane jest u nas zarówno na odcinku gospodarki leśnej przez racjonalne użytkowanie drzewostanów, jak również na odcinku oszczędnej gospodarki surowcem i materiałami drzewnymi.

Lasy nasze poniosły olbrzymie straty podczas działań wojennych i w czasie okupacji. Okupant wyciął około 1 mln ha lasów i wyrabował około 150 mln m³ masy drzewnej w postaci najbardziej wartościowych sortymentów drzewnych.

Stanęliśmy wobec trudnego zadania naprawienia wyrządzonych szkód w drzewostanie naszych lasów. Z drugiej zaś strony dla uniknięcia w przyszłości szkodliwych gospodarczo wyrębów, musimy jak najszybciej zwiększyć podstawę produkcji leśnej przez zalesienie istniejących nieużytków nie tylko w ramach gospodarstw leśnych, lecz również wszelkich innych powierzchni, nie nadających się pod uprawę rolną.

Ogólna powierzchnia nieużytków wynosiła w roku 1946 w przybliżeniu około 1 mln ha. Procentowy udział poszczególnych rodzajów nieużytków w stosunku do całkowitej ich powierzchni przedstawiał się następująco:

1) Wędrujące wydmy nadmorskie i wydmy piaszczyste około — 10%.

2) Wszelkiego rodzaju grunty rolne, które ze względu na warunki glebowe, stosunki wodne, nachylenie terenu itp. nadają się bardziej pod uprawę leśną niż rolną około — 55%.

3) Moczary nad brzegami rzek i jezior, bagniste kotliny bezodpływowe, doły po wykopanym torfie, doliny rzek, groble itp. około 20%.

4) Jary i parowy, kamieniste zbocza górskie, grzbie-ty górskie itp. około 15%.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w chwili obecnej powierzchnia nieużytków jest mniejsza, niemniej zagadnienie zalesiania nieużytków jest ciągle otwarte.

Należy zdać sobie sprawę, że lasy mają bardzo dodatni wpływ na kształtowanie się warunków klimatycznych i są najlepszym sprzymierzeńcem człowieka w walce o wysokie urodzaje. Lasy bowiem powodują wydatne podwyższenie wilgotności powietrza, stanowią najlepszą ochronę dla źródeł, potoków i rzek, gromadzą duże ilości śniegu i opóźniają jego topnienie, a w lecie magazynują w glebie i ściółce leśnej duże ilości wody.

Zalesianie nieużytków połączone jest z wielu trudnościami natury technicznej i w zależności od rodzaju nieużytków wymaga przeprowadzenia wielu prac przygotowawczych. Bardzo ważnym czynnikiem przy zalesianiu nieużytków jest odpowiedni dobór gatunków drzew, krzewów i traw, oraz sposób ich sadzenia i pielęgnacji w okresie późniejszym. Prace np. związane z zalesieniem wydmy piaszczystych dzielą się na dwa zasadnicze etapy: 1) ustalanie wydmy, 2) zalesianie. Najtańszym i najbardziej powszechnym sposobem jest ustalanie wydmy za pomocą płotków z jałowca. Innym sposobem jest wykładanie ich chrustem po uprzednim splantowaniu wydmy. Bardzo dobrym sposobem zapewniającym szybkie rezultaty jest również wykładanie wydmy cegielkami z darniny.

Poza podanymi sposobami, wydmy ustalać można za pomocą sadzenia wikliny.

Zalesianie wydmy rozpoczynać należy wczesną wiosną. Przeprowadzone na szeroką skalę doświadczenia wykazały, że najlepsze rezultaty osiągnięte zostały przy zalesianiu wydmy piaszczystych sosną pospolitą. Użyte do zalesienia jednoroczne sadzonki sosnowe powinny pochodzić ze szkółek założonych na słabych siedliskach, w tym bowiem wypadku, sadzonki sosnowe lepiej znoszą gorsze warunki po przesadzeniu ich na wydmy. Jako domieszkę do sosny, szczególnie na wydmach o wysokim poziomie wód gruntowych można wprowadzać brzozę gruczołkowatą. Aby zalesienie wydmy dało pozytywne rezultaty, młode sadzonki należy otoczyć odpowiednią opieką.

Przy zalesianiu innych nieużytków, jak doliny rzek, brzegi kanałów i jezior, małowartościowe łąki, wszelkie nierentowne grunty rolne itp. należy wprowadzać przede wszystkim topolę. Drewno topoli bowiem może być szeroko stosowane w przemyśle celulozowo-papierniczym, zapalczanym, do produkcji skrzynek, wełny drzewnej (drewno bez zapachu), w przemyśle sklejkowym, do produkcji płyt pilśniowych, do wyrobu zabawek, protez itp. Należy podkreślić, że szczególnie ważnym momentem dającym pierwszeństwo topoli przy zalesianiu wyżej podanych rodzajów nieużytków jest jej szybki wzrost.

Odrębnym zagadnieniem, jednak ściśle związanym z problemem zalesiania nieużytków jest sprawa zalesienia rozległych i ciągle powiększających się nałd. powstających w sąsiedztwie kopalń w okręgu śląskim.

Przy zalesianiu okręgów przemysłowych należy przyjąć zasadę wprowadzania wyłącznie gatunków liściastych, które zrzucają na zimę liście i dzięki temu są bardziej odporne na działanie trujących gazów, wydzielających się z kominów fabryk. W oko-

licach przemysłowych bowiem powietrze zatrute jest w znacznym stopniu gazami powstającymi przy spalaniu węgla, które bardzo szkodliwie oddziałują na wegetację drzew. Najbardziej szkodliwy dla życia drzew jest kwas siarkowy, który powstaje przy spalaniu węgla, zanieczyszczonego osadami siarki. Trujące jego działanie jest łatwe do stwierdzenia. W wyniku jego działania na liściach drzew powstają białe pozbawione ciałek zieleni plamy, a w końcu całe liście bieleją i zamierają.

Wpływ tego trującego kwasu ma dość znaczny zasięg, a szkodliwe jego działanie stwierdzić można nawet w odległości 4 km od źródła powstawania. Stwierdzono, że nawet tak mała koncentracja w powietrzu dwutlenku siarki jak 0,0001% (jeżeli jest trwała) bardzo szkodliwie oddziałuje na życie drzew.

Nie zalesionymi nieużytkami w okręgu śląskim są, jak wspomniano, rozległe hałdy. Zalesianie ich nie ma oczywiście na celu pozyskania dodatkowej masy drzewnej. Decydują tu takie względy, jak poprawa warunków klimatycznych, podniesienie zdrowotności mieszkańców okręgów przemysłowych, ustalenie pyłu zawierającego trujące składniki, niszczące okoliczną roślinność itp. Zagadnienie to nie jest u nas zupełnie doceniane i brak jakiegokolwiek literatury polskiej z tego zakresu.

Źródła radzieckie („Lesnoje chozajstwo“ Nr 12 z 1950 r.) podają, że próby zalesienia hałd, przeprowadzone w roku 1949 i 1950 w Zagłębiu Donieckim, dały pozytywne wyniki. Na hałdach, w wyniku erozji wód opadowych, działania wiatrów i wietrzenia wierzchnich warstw, powstaje z biegiem czasu gleba, mogąca — przy odpowiednich zabiegach pielęgnacyjnych — zapewnić roślinności znośne warunki wegetacji.

Gatunki drzew i krzewów, wprowadzane przy zalesianiu hałd muszą być odporne na działanie trujących gazów i suszę i w zależności od wysokości hałd powinny być odpowiednio dobierane. Im bliżej bowiem wierzchołka hałd — tym wyższa temperatura gruntu i większa koncentracja gazów w powietrzu. Przy przeprowadzonych próbach zalesienia hałd w Zagłębiu Donieckim w roku 1949 zostały na poziomych i stromych zboczach hałd posadzone w mieszanych rzędach 2—3-letnie sadzonki: topoli kanadyjskiej, klonu jesionolistnego, białej i żółtej akacji. Posadzono również tamaryszek i ligustrum. Grubość warstwy gleby na płaszczyznach wynosiła do 50 cm, na zboczach stromych od 4—5 cm. Sadzonki przyjęły się bardzo dobrze. Klon na zboczach stromych przyjął się w 73%, topole kanadyjskie w 80%, żółta akacja — 79% (na płaszczyźnie 82%), tamaryszek — 60% (na płaszczyźnie — 100%), ligustrum — 21% (44%), biała akacja na płaszczyźnie przyjęła się w 51%.

Przy powtórnych próbach zalesiania hałd, przeprowadzonych w roku 1950 użyta została topola kana-

dyjska, biała i żółta akacja, klon jesionolistny, jesion a poza tym ligustrum, głóg, oliwnik srebrzysty i tamaryszek. W odróżnieniu od poprzednio przeprowadzonych prób, sadzonki posadzono w jamkach wypełnionych wyłącznie glebą z hałd (uprzednio stosowano warstwę gliny i dodawanie wapna). Wyniki powtórnie przeprowadzonych doświadczeń przedstawiają się następująco (pierwsza liczba odnosi się do stromizn, druga do płaszczyzn): akacja żółta — 94% (70%), akacja biała — 85% (83%), topola kanadyjska — 96%, klon jesionolistny — 90%, jesion — 73% (0,2%), głóg — 8%, ligustrum — 77%, oliwnik srebrzysty — 100%, tamaryszek — 98% (61%).

Celem zmagazynowania jak największych ilości opadów atmosferycznych, na zboczach hałd należy robić zbiorniki w postaci rowów. Bardzo pomocne przy zalesianiu hałd jest wprowadzanie głęboko zakorzeniających się traw celem szybszego ustalenia niespoistej gleby, a dla urozmaicenia wyglądu hałd w okresie ich zalesiania można wprowadzać różnokolorowe maki.

Nieużytki pozostające w ramach gospodarstwa leśnego, objęte są planową akcją zalesiania, natomiast powierzchnia innych rodzajów nieużytków trudna jest w obecnej chwili do ustalenia i często nieodpowiednio zagospodarowana.

Po zakończeniu jednak obecnie przeprowadzanych przez Główną Komisję przy Państwowym Urzędzie Pomiarów Kraju pomiarów i klasyfikacji nieużytków, będzie można zorganizować planowe prace zalesieniowe w skali ogólnokrajowej i postawić ściśle określone zadania dla właściwych urzędów i instytucji centralnych.

Ogólnopaństwowe plany zalesień nieużytków, mające na celu zwiększenie podstawy produkcyjnej lasów, wyzyskanie nieprodukcyjnych gruntów rolnych, polepszenie warunków klimatycznych, zabezpieczenie urodzajnych gruntów przed zasypywaniem przez lotne piaski, zharmonizowanie całości przestrzennej z ogólnym tłem krajobrazowym, powinny postawić konkretne zadania poza Ministerstwem Leśnictwa, również dla Ministerstw Rolnictwa i Państwowych Gospodarstw Rolnych, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej (zadrzewianie terenów miejskich i podmiejskich), Ministerstwa Żeglugi (zalesianie wydym nadmorskich), Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych i Ministerstwa Górnictwa, w zakresie zalesiania hałd w okręgu śląskim.

Plany te realizowane być powinny w oparciu o uprzednio przeprowadzone studia naukowo-badawcze, obejmujące badania glebowe, fitosocjologiczne i klimatyczne, pozwalające na dobór właściwych gatunków drzew i krzewów i zapewniające pozytywne wyniki akcji zalesieniowej.

Tranzyty w handlu włókienniczym

W ARUNKI w jakich zaczął pracować i rozwijać się przemysł i handel włókienniczy w Polsce Ludowej w pierwszych latach po wojnie oraz specyfika tej branży, skłoniły władze gospodarcze do uruchomienia szczebla zbytu, pośredniego ogniwa między przemysłem a szczeblem hurtu. Mimo że zbyt na ogół uznany jest za funkcję przemysłu, istnieje dotąd w strukturze handlu włókienniczego.

Magazyny szczebla zbytu tzw. składnice rozmieszczone są albo w obrębie zakładów wytwórczych (tzw. składnice przyfabryczne) i wtedy przyjmują produkcję tylko z tej fabryki, albo na terenie niefabrycznym i w tym wypadku są odbiorcami produkcji kilku zakładów z reguły blisko położonych.

Przeznaczeniem krajowej puli towarowej artykułów włókienniczych jest zaspokojenie potrzeb konsumentów indywidualnych, zaspokojenie potrzeb konsumentów zbiorowych, stworzenie bazy surowcowej dla konfekcyjnego przemysłu kluczowego i drobnego.

Szczególnie rozprowadzenie masy towarowej przeznaczonej na zaspokojenie potrzeb konsumentów indywidualnych wymaga szeroko rozbudowanej sieci dystrybucyjnej. Składnice są położone w ośrodkach produkcyjnych, natomiast punkty sprzedaży hurtowej (hurtownie i podhurtownie) w rejonach konsumpcji. Zasięg składnic jest w przeważającej swej ilości ogólnokrajowy, natomiast hurtowni ogranicza się do jednego województwa.

Najekonomiczniej byłoby przydzielić do obsłużenia każdej składnicy najbliższe położone, w układzie promienistym, okręgi konsumcyjne, by lepiej wykorzystać środki przewozowe, zmniejszyć koszty transportu i manipulacji przez ograniczenie odległości, powiększenie wysyłanych partii, uproszczenie pracy dostawcy i odbiorcy, zmniejszenie ilości dokumentacji i czynności finansowo-księgowych, możliwość lepszego zorganizowania kontroli wykonania przewozów i rozdzielników oraz uproszczenie stosunków handlowych między dostawcą i odbiorcą. Mimo niewątpliwych korzyści jakie się osiąga z przydziału okręgów konsumcyjnych do poszczególnych punktów produkcji tj. zbytu, w praktyce nie może to być jednak w pełni realizowane, koncentracja bowiem przemysłu włókienniczego powoduje, że towary z poszczególnych fabryk muszą być wysyłane do województw „krańcowych”. Poza tym obiektywne warunki powodują, że towar przy tych samych warunkach technicznych, wyprodukowany przez różne fabryki posiada różną jakość, szczególnie w branży wełnianej.

W zależności od przeznaczenia tkanin można wytyczyć następujące kierunki przebiegów towarowych:

1) przemysł a) kluczowy przemysł odzieżowy, b) konsumenci zbiorowi (resorty), c) składnice aparatu handlowego;

2) szczebel zbytu (składnice) a) kluczowy przemysł odzieżowy, b) hurt aparatu włókienniczego, c) konsumenci zbiorowi, d) hurt innych organizacji handlowych;

3) szczebel hurtu a) przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości (spółdzielcze i państwowe), b) hurt innych organizacji handlowych, c) detal własny, d) detal obcy.

Jak z powyższego wynika najdłuższą drogę odbywa tkanina przeznaczona na zaopatrzenie rynku. Handel włókienniczy dążąc do skrócenia tej drogi, w roku 1951 przeprowadził szereg prób ominięcia szczebla zbytu kierując towar wprost z zakładów wytwórczych do hurtu własnego lub podhurtowni PZGS „Samopomoc Chłopska”. Pierwsze kroki były bardzo trudne z uwagi na opór ze strony przemysłu spowodowany z jednej strony obawą przed nowymi kłopotami i odpowiedzialnością, z drugiej strony kierowanie towarów przez przemysł tranzytem wymaga znacznego nakładu pracy i środków finansowych, co nie było przez zakłady uwzględnione w planach.

Tkaniny do składnic położonych na terenie zakładów dostarczane są ślizgami, windami, wózkami magazynowymi, w niektórych wypadkach platformami konnymi. Do składnic znajdujących się dalej od fabryk przewożony jest towar samochodami lub platformami konnymi. Tak w jednym jak i w drugim wypadku tkaniny zapakowane są tylko w papier, zgodnie z ustalonymi warunkami. Przy wysyłkach zaś kolejowych zachodzi nieraz konieczność zabelowania lub zapakowania w worki. Poza tym przy dostawach do składnicy fabryka ma tylko jednego kontrahenta, z którym się rozlicza, zaś przy dostawach tranzytowych może być ich bardzo wielu, co niewątpliwie zwiększa ilość pracy związanej z wystawieniem dokumentów towarowych i operacjami finansowo-księgowymi. Handel przyszedł z pomocą tym zakładom, które wyraziły chęć stosowania tranzytu, oczywiście jeżeli pozwalał na to produkowany przez nie asortyment towarowy. Znaczny tranzyt z niektórych zakładów pozwolił zmniejszyć zatrudnienie w składnicach. Część zwolnionej siły roboczej oddano do dyspozycji zakładów, pozostała część stanowiła zaoszczędzoną pozycję handlu, okazało się bowiem, że przyrost pracy w zakładzie był mniejszy od ilości zaoszczędzonej w skład-

nicy. Odpadły wszystkie czynności, jakie dotychczas musiały być wykonane w związku z aktem kupna-sprzedaży przy przesunięciu towarów z fabryki do składnicy. Składnice zobowiązały się również dostarczać zakładom w razie potrzeby materiał opakunkowy.

W niektórych wypadkach porozumienie w sprawie tranzytu nie mogło jednak dojść do skutku ze względu na trudności magazynowe. Składnice przyfabryczne zajmują magazyny zakładów produkcyjnych, które wobec tego w ogóle nie posiadają pomieszczeń na składowanie produkcji gotowej lub przestrzeń ta jest tak znikoma, że nie pozwala na zgromadzenie zapasów z kilkudniowej produkcji, koniecznych do stworzenia odpowiedniego asortymentu i przesyłek całowagonowych. Jedynie w wypadku, kiedy profil produkcyjny zakładu pozwalał na zorganizowanie tranzytu w granicach 85—90%, składnica mogła oddać zakładowi pomieszczenie magazynowe. Ewentualne pozostałe 10—15% produkcji, która nie mogła być wysłana w najbliższym czasie do hurtu z uwagi na jej sezonowy charakter, pozostawała w depozycie w fabryce lub kierowana była do najbliższej położonej innej składnicy branżowej. Należność za ten towar była regulowana przez handel zaraz po zgłoszeniu i zafakturowaniu towaru przez zakład produkcyjny. Brak zaś odpowiednich magazynów w hurtowniach, które w obecnej chwili wystarczają zaledwie na bieżące przesuwanie masy towarowej z zakładów produkcyjnych lub szczebla zbytu do punktów detalicznej sprzedaży, uniemożliwia gromadzenie zapasów przeznaczonych do sprzedaży sezonowej. W wypadku przekazania magazynów zakładowi produkcyjnemu, na skutek całkowitego lub prawie całkowitego przejścia na tranzyt, praca składnicy ograniczała się do kontroli wykonania rozdzielników i niewielkiej ilości czynności związanych z księgowaniem depozytów i należnych prowizji. Z reguły, przy przestawieniu obrotu z formy magazynowej na tranzytową powyższe czynności przejmowała inna składnica co równało się praktycznie i formalnie likwidacji poprzedniej, tak że na przestrzeni roku 1951 ilość składnic zmniejszyła się o 30,6%, a na dzień 1 stycznia br. wynosiła tylko 52,8% stanu z 1 stycznia 1951 roku.

Próby te przeprowadzane były przez handel włókienniczy stopniowo na przestrzeni I — III kwartału 1951 roku, poważnie wzbogaciły doświadczenie pracowników handlu i przemysłu i dały materiał do ułożenia planu obrotu towarowego w rozbiu na obrót magazynowy i tranzytowy w roku 1952.

Dostawy tranzytowe z przemysłu kierowane były do hurtowni wojewódzkich, do podhurtowni rozrzuconych w miastach powiatowych i do hurtowni aparatu handlu obsługującego ludność wiejską. Zaznaczyć należy, że handel włókienniczy chcąc wykorzystać wszystkie korzyści jakie daje forma obrotu tranzy-

tem dąży do stosowania wyłącznie tranzytu zorganizowanego.

Poważnymi przeszkodami ograniczającymi szerokie stosowanie tranzytu w handlu włókienniczym są: wąski asortyment produkowany przez poszczególne zakłady, konieczność zestawu asortymentowego handlowego dla hurtowych i detalicznych punktów sprzedaży, konieczność pełnego wykorzystania środków transportowych, wielkość obrotów odbiorców i specyfika pracy handlu detalicznego. Czynniki te w znacznym stopniu zmniejszają możliwość szerokiego stosowania tranzytu od producenta do hurtu, a prawie zupełnie uniemożliwiają zorganizowanie tranzytu od producenta lub ze szczebla zbytu do detalu.

Biorąc za podstawę dotychczasową organizację dostaw przemysłu stwierdzić należy, że odbywają się one niesukcesywnie, co przysparza wiele trudności aparatowi handlu. Wyniki analizy dostaw z przemysłu wykazują, że dostawy koncentrowały się w trzeciej dekadzie każdego miesiąca, a w ramach kwartału w ostatnim miesiącu, powodując niesukcesywność dostaw składnic dla swoich odbiorców.

W tym stanie rzeczy szczebel hurtu stanowi pewnego rodzaju „bufor“ chroniący detal przed ujemnymi skutkami niesukcesywności dostaw. Brak w hurcie odpowiedniej powierzchni magazynowej nie zawsze pozwala jednak hurtowniom na posiadanie odpowiednio dużych zapasów, którymi manipulowanie zapewniłoby detalowi całkowicie rytmiczne dostawy. Stąd pewne spotykane nieraz niedociągnięcia powodujące zakłócenia w pracy detalu i narzekania konsumentów.

Stwierdzić jednak należy, że poza brakiem równomierności spływu towaru do hurtu ze szczebla zbytu, na nieodpowiednie kształtowanie się cyklu obrotu towarowego ma poważny wpływ nieplanowe wybieranie towaru przez detal. Tak więc szybkość obrotu towarowego uzależniona jest zarówno od dostawców, jak i od odbiorców, którzy jak dotychczas nie zawsze należycie wywiązywali się ze swoich obowiązków.

Gromadzenie remanentów sezonowych i interwencyjnych w składnicach wymaga dużej operatywności szczebla zbytu, hurtu i aparatu transportowo-spedycyjnego.

Sezony w handlu włókienniczym pokrywają się w zasadzie z porami roku, jednak duży wpływ mają warunki atmosferyczne. Nagła zmiana warunków atmosferycznych sprzyja wcześniejszemu rozprowadzeniu artykułów, na skutek jednak dużej odległości składnic od detalicznych punktów sprzedaży, zaopatrzenie detalu następuje w nieco spóźnionym terminie. Magazynowanie zapasów sezonowych lub wcześniejszy odbiór towarów przez szczebel hurtu, co niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio na operatywność handlu, jest w obecnej sytuacji w przeważającej większo-

ści niemożliwe z uwagi na brak wolnej przestrzeni magazynowej w hurtowniach.

Małe obroty poszczególnych punktów sprzedaży detalicznej (wyjątek PDT) oraz specyfika pracy detalu również uniemożliwia stosowanie tranzytu z przemysłu lub szczebla zbytu do detalu. Nawet przy idealnie sukcesywnych dostawach z przemysłu czy zbytu, korzyści gospodarcze, jakie można osiągnąć przy wprowadzeniu tej formy obrotu byłyby przekreślone stratami wynikłymi ze wzrostu kosztów i poważnego wydłużenia się czasu transportu w związku z koniecznością kierowania przesyłek drobnicą.

Kierowanie przesyłek na adres organizacji nadrzędnej detalu, np. przedsiębiorstwa MHD (dyrekcji), umożliwiłoby ładowanie pełnych wagonów, w praktyce jednak nie skróciłoby drogi towaru. Wysyłanie w ten sposób niektórych towarów o dużej częstotliwości zakupu i w opakowaniu standardowym, np. cukru, mąki, kasz, cementu, jest możliwe i nie spowoduje dodatkowych kosztów, gdyż albo cały wagon może być skierowany do jednego z większych sklepów, albo też z wagonu można ten towar podzielić na kilka sklepów. Przy wyrobach włókienniczych jest to niemożliwe, ponieważ zakład jak i składnica nie są w stanie zrobić zestawu asortymentowego dla detalu, poza tym poszczególne sztuki (zwoje) mają różną długość, przyjęcie i wydanie ich oraz sporządzenie specyfikacji wymaga dużego nakładu pracy, wobec czego podziału przesyłki wprost z wagonu na poszczególne sklepy nie da się przeprowadzić. Każdorazowo musiałby być towar zwieziony do magazynów organizacji lub jednego z większych sklepów, skąd odbyłoby się normalne zaopatrzenie sklepów. Tego rodzaju forma obrotu byłaby sprzeczna z charakterem pracy detalu.

Niemniej ważnym jest czas podstawiania wagonów przez kolej. Kolej podstawia wagony w różnych godzinach dnia, bardzo często wieczorem oraz w niedziele i dni wolne od pracy, a wobec konieczności niezwłocznego rozładowania wagonów, detal natrafiłby na poważne trudności.

Przeprowadzone w ubiegłym roku próby stosowania tranzytu w obrocie towarowym wykazały wyższość tranzytu organizowanego nad tranzytem rozliczanym. Tranzyt organizowany pozwalał na zlikwidowanie wielu czynności związanych z rejestracją i refakturoowaniem przesyłek towarowych u zleceniodawcy, co w efekcie przyniosło poważne oszczędności. Ponadto zleceniodawca zwalniał poważną ilość środków obrotowych, gdyż należności za towar regulowane były bezpośrednio przez faktycznego odbiorcę. Korzyści ze stosowania tranzytu jeszcze bardziej się uwypuklają przy porównaniu obrotu towarowego tranzytem organizowanym z magazynowym.

Na przykładzie jednej ze składnic przyfabrycznych, która zaczęła realizować tranzyt organizowany od II

kwartału 1951 r. można zanotować następujące wyniki: O ile w roku 1950 stosunek kosztów osobowych do obrotu wynosił 0,198%, to w r. 1951 dzięki zastosowaniu tranzytu stosunek ten wyniósł 0,140%, powodując obniżkę kosztów osobowych o 29,4%. Porównując stosunek ogólnych kosztów do obrotu towarowego za rok 1950 z wynikami za rok 1951 stwierdzamy obniżkę o 46%. Jasnym jest, że tak poważny spadek kosztów nie jest wynikiem tylko zastosowania tranzytu, tym niemniej tranzyt był jedną z najpoważniejszych przyczyn obniżających koszty. Obroty tej składnicy kształtowały się następująco: obrót magazynowy 39%, tranzyt organizowany 59%, tranzyt rozliczany 2%.

Nadmienić należy, że zakłady produkcyjne nie były przygotowane do przeprowadzenia tak szerokiego tranzytu i składnica była zmuszona udzielić im pomocy oddelegowując do pracy w magazynach pracowników fizycznych i umysłowych. Pracownicy ci administracyjnie i funkcyjnie podlegali kierownictwu zakładów, lecz ich wynagrodzenie obciążało składnicę.

Jeszcze poważniejsze oszczędności, szczególnie na kosztach rzeczowych, osiągnąć by było można, gdyby stworzono odpowiednie warunki umożliwiające stosowanie tranzytu organizowanego dla masy towarowej dostarczanej z poszczególnych zakładów do składnic położonych poza obrębem fabrycznym. W takich wypadkach zlikwidowany zostałby odcinek przebiegu masy towarowej z zakładów do składnic i związane z tym koszty transportu, załadowania, wyładunku itp.

Szczebel zbytu może być więc włączony do przemysłu bez uszczerbku dla sprawności obsługi detalu. Zwłaszcza, że trudności magazynowe w województwach najbardziej dotąd pod tym względem upośledzonych, w roku bieżącym zostaną rozwiązane. Konieczne było wtedy utworzenie w ramach zarządu przedsiębiorstwa i ewentualnie w ekspozyturach, na terenie których znajdują się zakłady produkcyjne, komórek organizacyjnych celem utrzymania stałego kontaktu z przemysłem, pilnowania wykonania ilościowego i asortymentowego planu przez fabryki, sporządzania rozdzielników w oparciu o plany dostaw i ustalania kalendarza dostaw. Wobec stale postępującej specjalizacji zakładów produkcyjnych, wszystkie towary kierowane by były do hurtowni-bazy danego rejonu konsumcyjnego. Hurtownia-baza po zestawieniu pełnego asortymentu handlowego zaopatrywałaby detal i podhurtownie znajdujące się na terenie jej działalności.

Związane by to było z całkowitą przebudową handlu hurtowego, w szczególności na szczeblu powiatowym. Pewne jednak jest, że likwidacja składnic a właściwie włączenie funkcji zbytu do przemysłu, przeniesienie pełnej odpowiedzialności za zaopatrzenie rynku i konsumentów zbiorowych zaopatrywanych na szczeblu wojewódzkim, na hurtownie - bazy, ułatwi

pracę wojewódzkim i powiatowym wydziałom handlu, powiąże silniej jednostki handlowe z władzami terenowymi, skróci drogę przebiegu masy towarowej i znacznie wpłynie na obniżenie kosztów. Oczywiście jest, że hurtownia-baza tak wojewódzka jak i powiatowa nie może swą działalnością obejmować tylko artykułów włókienniczych; konieczne jest z uwagi na zapewnienie jej rentowności dołączenie nowych wyrobów, wyrobów odpowiadających konsumenckiemu pojęciu branży (konfekcja, dziewiarstwo, futra, obuwie).

Na obecnym etapie organizacyjnym, filie (podhurtownie) hurtowni wojewódzkich zaopatrywane są albo przez hurtownię „macierzystą“, lub tranzytem ze składnic, czasem z zakładów produkcyjnych. Z uwagi na małe stosunkowo obroty podhurtowni, w pierwszym wypadku dostawy odbywają się samochodami, w drugim kolejną prawie wyłącznie przesyłkami drobnicowymi, co oczywiście znacznie podnosi koszty własne i prawie trzykrotnie przedłuża czas dostawy.

Czesław TODYS

Rozwój akcji wczasów pracowniczych

POTEŻNEMU rozwojowi naszej gospodarki socjalistycznej towarzyszy nieodłącznie troska o człowieka pracy, o jego dobrobyt, kulturę i zdrowie. Wzrost świadczeń socjalnych realizowany przez państwo ludowe od początku jego istnienia jest wymownym potwierdzeniem tezy, że w ustroju socjalistycznym rozwój ekonomiczny idzie w parze z poprawą warunków bytowych obywateli. Sprawa zapewnienia ludziom pracy — należytego odpoczynku stanowi w tej dziedzinie problem pierwszoplanowy i jest przedmiotem szczególnej troski państwa ludowego.

W Polsce kapitalistycznej robotnik pozbawiony był faktycznie możliwości racjonalnego odpoczynku. W warunkach wyzysku i eksploatacji klasy robotniczej nie mogło być mowy o jakiegokolwiek planowej akcji socjalnej w dziedzinie urlopów, toteż w praktyce robotnik spędzał urlop w dusznym ciasnym mieszkaniu, w warunkach wykluczających możliwość jakiegokolwiek wypoczynku. Państwo ludowe radykalnie zmieniło ten stan. Już w 1945 roku robotnicy uzyskali prawo do miesięcznego urlopu po 10 latach nieprzerwanej pracy. Było to pierwsze, nieznane dotąd w ustawodawstwie socjalnym osiągnięcie; w myśl przedwojennej ustawy bowiem maksymalna granica okresu wypoczynku dla pracownika fizycznego wynosiła 15 dni. W roku 1948 prawa urlopowe zostały upowszechnione, obejmując swym zasięgiem również — dawniej wyłączone — zakłady zatrudniające poniżej 4 robotni-

Jednostki hurtowe (PZGS) zajmujące się dystrybucją artykułów włókienniczych na odcinku wiejskim zaopatrywane są w zależności od rozmieszczenia terytorialnego, przez podhurtownie lub hurtownie wojewódzkie, w bardzo rzadkich wypadkach tranzytem ze szczebla zbytu. W tym ostatnim wypadku przesyłki są wyłącznie drobnicowe.

Powołanie do życia wojewódzkich baz hurtowych, których przedmiotem działania byłyby artykuły, jak to wyżej wspomniano, wchodzące do jednej branży o pojęciu konsumcyjnym a nie technologicznym, stworzy możliwości zorganizowania przesyłek pełnowagonowych do jednostek hurtu zaopatrującego konsumentów wiejskich. Dla rozszerzenia tych możliwości, jednostki hurtowe w miastach powiatowych i wydzielonych, mimo ich działalności skierowanej na zaopatrzenie potrzeb rynku wiejskiego, mogłyby na terenach wybitnie rolniczych przejąć również zaopatrzenie jednostek handlu detalicznego rozmieszczonych w miastach.

Jednocześnie rozbudowane zostały uprawnienia urlopowe. Zamiast dotychczasowych 8, robotnik uzyskał prawo do 12 dni urlopu po roku pracy, zaś do 15 dni — po trzech latach. W niektórych, szczególnie ciężkich dziedzinach pracy, np. w górnictwie przyznane zostały dodatkowe przywileje. W roku 1949 zwiększony został okres corocznego urlopu dla rębaczy i ładowaczy do 21 dni, w innych dziedzinach przemysłu poszczególne grupy robotników pracujących w ciężkich warunkach, otrzymują dodatkowe urlopy.

Akcja ta nie byłaby jednak pełna, gdyby rozwojowi prawodawstwa nie towarzyszył wzrost możliwości pełnego wykorzystania urlopów. Państwo nie ograniczyło się jedynie do przyznania prawa do urlopów, ale konsekwentnie stwarza człowiekowi pracy warunki dla racjonalnego wypoczynku. Potężna akcja wczasów pracowniczych — to wymowny dowód troski o zdrowie robotnika i chłopca.

*

Bazę materialną dla rozwoju akcji wczasowej stworzyło oddanie do jej dyspozycji poważnej ilości domów, willi i pałaców przejętych przez państwo. Jednocześnie ustalono zasady, w myśl których przejazd oraz 1/3 kosztów wczasowych pokrywa państwo 1/3 — pracodawca, a tylko 1/3 — urlopowany. Mimo wszechstronnej pomocy państwa, rozwój akcji wczasowej w latach 1945 — 1947 hamowany był przez poważ-

ne braki organizacyjne. Cała akcja prowadzona była lokalnie, na własną rękę, przez poszczególne instytucje, związki i zakłady pracy. Brak było centralnego ośrodka dyspozycyjnego, kierującego w sposób planowy całą akcją. W ten sposób wytworzyły się poważne rozbieżności w ramach poszczególnych instytucji, w zależności od ich możliwości finansowych, organizacji i aktywności. Wystarczy podać, że przeszło 200 różnych instytucji administrowało na własną rękę domami wypoczynkowymi, na skutek czego zarówno skład społeczny wczasowiczów, jak i poziom poszczególnych ośrodków pozostawiał wiele do życzenia. Mimo tych niedociągnięć lata 1945 — 1947 charakteryzują się potężnym wzrostem akcji wczasowej. I tak: w roku 1945 z wczasów korzystało 12.600 osób, w roku 1946 liczba ta wzrosła do 177 tys., a w roku 1947 — do 236 tys. Tak szybki rozwój, stojący w jaskrawej dysproporcji z brakami organizacyjnymi i decentralizacją, spowodował konieczność utworzenia instytucji centralnej, obejmującej swym zasięgiem całość akcji i prowadzącej konsekwentną planową politykę w tej dziedzinie. Dlatego w maju 1948 roku powołana została do życia Dyrekcja Naczelna Funduszu Wczasów Pracowniczych, a uchwalona w lutym 1949 r. ustawa o FWP określiła charakter Funduszu, jako wyłącznego ośrodka organizacyjnego wczasów, podległego Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Usunięcie w ten sposób niedociągnięć organizacyjnych umożliwiło dalszy szybki rozwój scentralizowanej akcji wczasowej. Liczba domów wczasowych wzrosła do ok. 1000 i objęła 130 miejscowości, ilość łóżek do przeszło 30 tys. Aparat organizacyjny został odpowiednio rozbudowany, obejmując oprócz Dyrekcji Naczelnej, 4 dyrekcje okręgowe i przeszło 100 zarządów ośrodków.

Dalszy rozwój akcji wczasowej postawił przed FWP nowe zagadnienia. W pierwszym rzędzie należało poddać rewizji sposób kierowania na wczasy, tak by pierwszeństwo w urlopach wczasowych przypadło robotnikom i chłopom. W ten sposób instytucją rozprawdającą skierowania stały się związki zawodowe, najściślej związane ze światem pracy. Jednocześnie usunięty został podział na domy lepsze i gorsze, ujednolicono jakość i kaloryczność posiłków, rozłożono okresy wczasowe na cały rok, by w pełni wykorzystać istniejące możliwości. Wczasy rozwijały się jednak nie tylko ilościowo. Poważnym zadaniem FWP stało się zagadnienie akcji kulturalno-oświatowej dla wczasowiczów oraz wprowadzenie różnorodnych rodzajów odpoczynku, odpowiadających rosnącemu potrzebom ludzi pracy. Tak np. wprowadzone zostały nowe formy wczasów: turystyczne, wodne itp., zorganizowane zostały specjalne domy młodzieżowe zaopatrzone w sprzęt sportowy, zaś dla zapobiegania chorobom zawodowym — wczasy profilaktyczne o specjalnym charakterze leczniczym, np. przeciwreumatyczne,

przeciwpylicowe, zdrojowe itp. Pobyt na tych wczasach został przedłużony do 21 dni odpowiednio do czasu urlopów, przy czym koszt dodatkowych 7 dni, jak również koszty wszystkich zabiegów leczniczych łącznie z balneologicznymi pokrywa państwo. Specjalne domy zorganizowane zostały dla rekonwalescentów, względnie zagrożonych gruźlicą, w których pobyt przedłużono do 4 tygodni przy normalnych, 14-dniowych opłatach. Dla pracujących kobiet uruchomiono specjalne domy „Matki i Dziecka“, w których dzieci korzystają z pobytu bezpłatnego. Szczególną opieką otoczeni zostali przodownicy pracy, dla których zorganizowano specjalny ośrodek wypoczynkowy w Pobierowie.

Równolegle rozwija się akcja wymiany wczasów z bratnimi krajami: Czechosłowacją, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i NRD.

Wraz ze wzrostem zasięgu akcji wczasów rosły jednak potrzeby i wymagania wczasowiczów. Dotychczasowe warunki zagęszczenia w domach wypoczynkowych musiały ulec zmianie. W wyniku przeprowadzonej weryfikacji miejsc zlikwidowano pokoje o zagęszczeniu większym niż 3 łóżka, poprawiając w ten sposób znacznie warunki lokalne wczasowiczów.

Rozrastający się aparat administracyjny FWP stwarzał konieczność szerokiej akcji szkoleniowej, zwłaszcza wobec rozwoju pracy kulturalno-oświatowej na wczasach. Jednocześnie wszystkie niemal ośrodki wypoczynkowe przystąpiły do współzawodnictwa pracy.

Aparat organizacyjny FWP stał się w ten sposób jednolitym zakładem produkcyjnym, produkującym zdrowie i siły do dalszej pracy. Bilans osiągnięć pierwszych trzech lat istnienia Funduszu Wczasów Pracowniczych obrazuje wymownie wzrost ilości wczasowiczów w poszczególnych latach. I tak w roku 1948 z wczasów korzystało 350 tys. osób, w roku 1949 — 452 tys., w roku 1950 — przeszło 550 tys. Wczasy nabrały popularności i stały się powszechnym, masowym środkiem walki o zdrowie mas pracujących.

*

Wielkie osiągnięcia w dziedzinie wczasów zarówno pod względem ilościowym, jak poprawy warunków żywienia, zdrowotnych i kulturalno-oświatowych nie mogą jednak przesłaniać poważnych niedociągnięć i braków istniejących w akcji FWP i związków zawodowych. Punktem newralgicznym akcji jest niewątpliwie nieodpowiedni skład społeczny wczasowiczów. Analiza wykorzystania miejsc wczasowych wykazała, że w roku ubiegłym w skali ogólnokrajowej z wczasów korzystało 68% pracowników umysłowych, a tylko 32% robotników. Taki stan jest — rzecz jasna — nie do przyjęcia i dowodzi, że w dziedzinie rozdziału wczasów istnieją poważne niedociągnięcia.

Gdzie leży źródło tego stanu rzeczy? Przyjrzyjmy się bliżej cyfrom ilustrującym wykorzystanie wczasów w roku ubiegłym. Tak więc w styczniu, kwietniu, maju, październiku i listopadzie ilość robotników i pracowników umysłowych korzystających z wczasów jest w przybliżeniu jednakowa. W miesiącach atrakcyjnych natomiast uwidoczniła się ogromna przewaga pracowników umysłowych. Tak np. w lipcu ubiegłego roku korzystało z wczasów 66% pracowników umysłowych i 34% robotników, w sierpniu 72% pracowników umysłowych i 28% robotników, we wrześniu 70% pracowników umysłowych i 30% robotników; podobnie w atrakcyjnych miesiącach zimowych — lutym i marcu. Jeszcze wyraźniej można ten stan zaobserwować w miejscowościach atrakcyjnych górskich lub nadmorskich. Weźmy dla przykładu Zakopane. W lutym ub. r. ilość robotników korzystających z wczasów nie przekraczała 10%, w marcu — 12%, w lipcu — 26%, w sierpniu — 21%, wrześniu — 17%, natomiast w miesiącach mało atrakcyjnych udział ich jest znacznie większy, np. w maju — 37%, w czerwcu — 38%, listopadzie — 34%. Z powyższych cyfr widać jasno, że robotnicy mają trudności w otrzymaniu skierowań w miesiącach atrakcyjnych. Jeszcze wymowniejszym dowodem tego stanu może być zestawienie wykonania planu wczasów za ubiegły rok przez poszczególne związki. Tak np. Związek Górników wykonał plan wczasów w 75%, Metalowcy — w 73%, Chemiczy — w 61%, Budowlani — w 85%, Włóknarze — w 54%, podczas gdy związki grupujące pracowników umysłowych plan wczasów przekraczają, np. Związek Pracowników Finansowych — 138%, Służby Zdrowia — 108%, Nauczycielstwa — 102%, Kultury i Sztuki — 141%.

Taki stan rzeczy był wynikiem wadliwej dystrybucji skierowań oraz niedostatecznej propagandy wczasów zarówno przez FWP, jak i przez związki zawodowe. Akcja propagandowa wczasów praktycznie nie istniała, nie wyprodukowano np. ani jednego filmu popularyzującego osiągnięcia wczasów, brak audycji radiowych o tematyce wczasowej, zbyt mało miejsca poświęca tym sprawom prasa.

*

Niemniej ważne niedociągnięcia zaobserwować można było w organizacji pracy poszczególnych ośrodków wczasowych. Masowe skargi i zażalenia wpływające do Dyrekcji Naczelnej FWP ze strony wczasowiczów na niedociągnięcia na odcinku wyżywienia, obsługi, niewłaściwy styl pracy punktów rozdzielczych, złą pracę kulturalno-oświatową — dowodziły, że w tym zakresie stan nie jest zadowalający. Punkt ciężkości leżał tu w nieodpowiednich, niedostatecznie wyszkolonych kadrach. Dla usunięcia tego stanu rzeczy przystąpiono do masowego szkolenia pracowników we

wszystkich ośrodkach wypoczynkowych, niezależnie od istniejącego szkolenia w wojewódzkich szkołach związkowych. Systematyczne szkolenie fachowe i ideologiczne kucharek, pokojówek, kelnerów, dozorców, palaczy i innych, mobilizowało pracowników do wydajniejszej pracy. Współzawodnictwo pracy w ośrodkach wypoczynkowych FWP zopoczątkowane zostało przez pracowników już w końcu 1948 roku. Głównym miernikiem były wypowiedzi wczasowiczów podlegające odpowiedniej punktacji. Współzawodnictwo na odcinku wyżywienia w poważnym stopniu przyczyniło się do podniesienia kaloryczności posiłków i ich urozmaicenia.

W roku ubiegłym wprowadzono nową formę współzawodnictwa zobowiązaniowego, obejmującego nie tylko domy wypoczynkowe, ale również poszczególne ośrodki FWP. Masowy udział pracowników FWP we współzawodnictwie oprócz poprawy warunków wczasowych przyniósł także znaczne oszczędności gospodarcze, sięgające 6 milionów złotych w ubiegłym roku. Sztandar przechodni za najlepsze wyniki osiągnięte we współzawodnictwie pracy w ubiegłym roku otrzymał ośrodek wypoczynkowy w Wiśle, który też stanowi teren praktycznych zajęć dla uczennic miejscowego technikum hotelarskiego.

Osobny punkt niedociągnięć akcji wczasów stanowi niedostateczna praca kulturalno - oświatowa. Szereg zażeń złożonych w Dyrekcji Naczelnej FWP dowodzi, że w wielu ośrodkach akcja ta jest źle zorganizowana i nie spełnia postawionych zadań dostarczenia kulturalnych, miłych, a jednocześnie kształcących rozrywek wczasowiczom. Niewątpliwie brak tu ściślejszego związku z instytucjami kulturalno-oświatowymi oraz organizacjami artystycznymi.

*

Poważne niedociągnięcia, zwłaszcza w składzie społecznym wczasowiczów wytworzyły konieczność radykalnej zmiany w kierunku zapewnienia właściwego i sprawiedliwego udziału we wczasach robotników, a zwłaszcza przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów i mistrzów oszczędzania. W tym celu został całkowicie zmieniony dotychczasowy system rozprowadzania skierowań. W myśl nowego systemu całkowitą akcję przydziału wczasów przejmie FWP za pośrednictwem Okręgowych i Powiatowych Biur Skierowań FWP, istniejących przy wszystkich okręgowych i powiatowych RZZ. Rozdzielniki przydziału skierowań i uwzględnienie ilości miejsc dla robotników i pracowników umysłowych zostają opracowane przez poszczególne związki, natomiast typowaniem kandydatów w ramach tych rozdzielników zajmują się rady zakładowe w zakładach pracy. W ten sposób utrzymywany będzie odpowiedni stosunek robotników

i pracowników umysłowych korzystających z wczasów, przy czym w pierwszym rzędzie znajdują się przewodnicy pracy i zasłużeni robotnicy. Ponadto rady zakładowe typujące kandydatów będą mogły uzgodnić plan wczasów z planem urlopów zakładów, przez co osiągnie się równomierniejsze wykorzystanie wczasów w ciągu całego roku. Opłaty za wczasy dla pracowników wytypowanych przez rady zakładowe pozostają bez zmian, przy czym rady zakładowe obowiązane są do wykupienia skierowań na 15 dni przed rozpoczęciem turnusu, w przeciwnym razie okręgowe rady związków zawodowych mogą przydzielić niewykorzystane skierowania innym zakładom pracy.

Biura skierowań będą koordynowały całą akcję i przestrzegały by plany urlopowe były ściśle dostosowane do możliwości i planów wczasowych oraz w pełni wykorzystane. Równoległe do tej akcji, celem umożliwienia pobytu na wczasach rodzinom wczasowiczów, względnie pracownikom niewytypowanym przez rady zakładowe, FWP przeznacza pewną ilość skierowań do rozsprzedaży za pełną odpłatnością po-

wiatowym biuram skierowań — za opłatą 26 zł dziennie dla miejscowości bardziej atrakcyjnych, względnie 23 zł dziennie dla miejscowości mniej atrakcyjnych.

W ten sposób z jednej strony zagwarantowany zostanie robotnikom odpowiedni udział we wczasach, z drugiej — usunięte zostanie dotychczas istniejące niepełne wykorzystanie miejsc wczasowych w niektórych okresach.

Nowy system przydziału skierowań stanowi poważny krok w kierunku usunięcia dotychczasowych niedociągnięć; musi on jednak być poparty aktywną postawą związków zawodowych i rad zakładowych, które powinny w pełni realizować założone plany. Fundusz Wczasów Pracowniczych, ten „zakład produkcji wypoczynku i zdrowia“ ma przed sobą poważne zadania reorganizacji i poprawy warunków bytowych i kulturalnych wczasowiczów dla dalszego podniesienia mas pracujących i zwiększenia ich sił i zdolności produkcyjnych w walce o wykonanie Planu 6-letniego.

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Henryk GRUSZECKI

Ekonomia Egiptu

EGIPT, znajdując się na zetknięciu dwóch obfitujących w surowce kontynentów, stanowił od dawna przedmiot pożądań państw kapitalistycznych, aż w końcu został zdobyty przez Anglię jako największą w swoim czasie potęgę imperialistyczną świata.

Zajawszy Egipt w 1882 roku Anglia uczyniła zeń zaplecze surowcowe dla swojego przemysłu oraz wojenno-strategiczną bazę na drodze do Indii, zamykając łańcuch kolonii angielskich w Afryce oraz baz wojennych na Bliskim Wschodzie.

Dla zapewnienia dostatecznej ilości surowca swemu przemysłowi tekstylnemu angielscy imperialiści nadali rolnictwu egipskiemu jednostronny niezdrowy charakter, czyniąc z kraju jedną wielką plantację bawełny oraz zagarnęli dla siebie duże obszary rolne (około 650 tys. feddanów), na których pozakładali własne plantacje potrzebnego im surowca.

Po zajęciu Egiptu przez Anglików rozpoczął się trwający po dziś dzień proces pozbawiania chłopów ziemi i stałego rozrostu wielkich majątków ziemskich. Rozdrobnienie chłopskich gospodarstw zostało posunięte do ostatnich granic. Wystarczy przytoczyć, że do 2,5 mln gospodarstw chłopskich stanowiących 94%

ogółu gospodarstw rolnych należy 35% areалу ziemi uprawnej Egiptu, drugie zaś 35% stanowi własność 12 tys. wielkich obszarników. Wielu fellachów nie posiada wcale ziemi i musi ją wydzierżawiać od obszarników na lichwiarskich warunkach, albo pracować na plantacjach bawełny w charakterze robotników rolnych. Zadłużenie chłopów ciągle wzrasta i zmusza ich do wyzbywania się ziemi na rzecz lichwiarzy i obszarników.

Kolonialna polityka Anglii doprowadziła gospodarkę Egiptu do takiego stanu, że kraj, w którym około 80% ludności żyje z rolnictwa, musi dla wyżywienia swojej ludności sprowadzać środki żywności z zagranicy. Obszar bowiem uprawy bawełny stale wzrasta kosztem uprawy zbóż chlebowych, np. areal uprawy pszenicy, kukurydzy i ryżu z 1.617 tys. ha w 1948 roku zmniejszył się do 1469 tys. ha w 1950 roku. Pod względem uprawy bawełny Egipt zajmuje obecnie trzecie miejsce (po USA i Indiach) w świecie kapitalistycznym i ciągle jeszcze zwiększa teren uprawy. W 1951 roku nastąpiło dalsze zmniejszenie areалу kultur zbożowych (obszar uprawy ryżu z 294 tys. ha w 1950 roku spadł do 205 tys. ha w 1951 roku) i dlatego chociaż urodzaj pszenicy był większy o 10%

niż w roku poprzednim, Egipt był zmuszony w 1951 roku importować poważne ilości pszenicy i innych środków spożywczych.

Kolonialna gospodarka Anglików odbiła się jeszcze gorzej na stanie i rozwoju przemysłu egipskiego zatrudniającego razem z rzemiosłem około miliona robotników, co stanowi 15% ludności zawodowo czynnej. Przemysł egipski ma charakter kolonialny i nie pokrywa miejscowych potrzeb, np. Egipt jeszcze dotychczas importuje z Anglii tkaniny bawełniane, szczególnie wyższej jakości. Miejscowy bowiem przemysł tekstylny przerabia zaledwie 15% wyprodukowanej w kraju bawełny. Wobec konkurencji anglo-amerykańskiej i zacofania technicznego egipski przemysł bawełniany przechodzi ostatnio poważny kryzys. Pomimo podniesienia w 1949 roku cła na tkaniny bawełniane o 50% i na przędzę o 200 do 300% Federacja przemysłowców egipskich w sprawozdaniu za 1950 rok stwierdziła, że spadek produkcji w przemyśle bawełnianym nie został zatrzymany. Tak samo w innej ważnej gałęzi przemysłu — cukrownictwie produkcja zmniejsza się z roku na rok. Świadczą o tym poniższe dane (w tys. ton):

	1948 r.	1949 r.	1950 r.
Produkcja	222,5	190,8	174,7
Spożycie	193,7	252,1	262,8

Konkurencja anglo-amerykańska daje się także we znaki przemysłowi szklanemu, obuwniczo, zapalczalnemu i innym.

Ciężkiego przemysłu w Egipcie nie ma zupełnie. Wprawdzie w 1917 roku odkryto koło Assuanu bogate złoża rudy żelaznej, ale dotychczas nie zorganizowano eksploatacji rudy ani tym bardziej nie uruchomiono żadnych zakładów hutniczych. Nie leżało to bowiem w interesie angielskich imperialistów.

Natomiast surowce strategiczne wykazują znaczny wzrost wydobywania. Produkcja ropy z 225 tys. ton w 1938 roku podniosła się do 1890 tys. ton w 1948 roku i do 2349 tys. ton w 1950 roku. Wydobywanie manganu w ciągu ostatnich trzech lat z 60 tys. ton wzrosło do 152 tys. ton. Rudę manganową prawie w całości eksportuje się do USA.

W przeciwieństwie do czasów przedwojennych, kiedy z wyjątkiem 1938 roku eksport przeważał nad importem, handel zagraniczny Egiptu wykazuje po wojnie znaczne saldo ujemne. Stwierdzają to następujące dane (w mln funtów egipskich):

Rok	Import	Eksport	Saldo
1948	172,9	143,1	—29,8
1949	178,2	138,0	—40,2
1950	212,7	175,3	—37,4
1951 (9 m.)	197,0	148,2	—48,8

Deficyt handlu zagranicznego obciąża poważnie bilans płatniczy, który w 1950 roku wykazał saldo ujemne

w wysokości 14 mln funtów egipskich. Za ostatnie 5 lat, według oświadczenia prezesa Banku Narodowego Egiptu, deficyt bilansu płatniczego przekroczył 50 mln funtów egipskich.

Struktura importu Egiptu odzwierciedla kolonialny charakter ekonomiki kraju. Słaby rozwój przemysłu powoduje konieczność przywozu przemysłowych wyrobów, a przede wszystkim narzędzi, maszyn i sprzętu wszelkiego.

Wobec jednostronnego charakteru gospodarki narodowej nadanego Egipcjom przez Anglików i oparcia rolnictwa głównie na uprawie bawełny zachodzi konieczność importowania wielu środków żywnościowych, w szczególności pszenicy i mąki pszennej. W związku z tym na ogólną wartość importu w wysokości 212,7 mln funtów egipskich w 1950 roku artykuły żywnościowe (głównie zboża) stanowiły 25%, towary tekstylne — 12,9%, chemikalia (głównie nawozy) — 10,7%, maszyny — 9,5%, złoto i drogie kamienie — 8,5%, metale — 8%, środki transportu — 6%, drewno — 4,7%, paliwo — 4,7%, papier — 2,3%, inne towary — 7,7%.

Zapotrzebowanie roczne kraju na zboże wynosi około 1650 tys. ton pszenicy, 1800 — 1900 tys. ton kukurydzy i 190 tys. ton jęczmienia; niedobór sięga 500 do 600 tys. ton pszenicy, 400 do 500 tys. ton kukurydzy i około 100 tys. ton jęczmienia. Niedobór pszenicy w 1951 roku był znacznie większy, gdyż w ciągu pierwszych 9 miesięcy importowano 828 tys. ton tego zboża.

Podstawą eksportu egipskiego jest bawełna, która pod względem wartości osiągnęła 78,1% wywozu w 1949 roku i 86,6% w 1950 roku. Na wywóz w 1950 roku w sumie 172,9 mln funtów egipskich składały się następujące artykuły: bawełna (149,8 mln funtów eg.), ryż (14,1 mln), czosnek (2 mln), przędza i tkaniny bawełniane (2,3 mln), fosfory (1 mln), mazut (1,6 mln) i inne towary poniżej sumy 1 mln funtów egipskich.

Aż do ostatnich czasów Anglia zajmowała dominujące stanowisko w handlu zagranicznym Egiptu; po pierwszej wojnie światowej na rynek Egiptu wchodzi jednak Stany Zjednoczone, których ekspansja zagraża coraz bardziej angielskiemu stanowi posiadania w Egipcie.

Import Egiptu z niektórych krajów kapitalistycznych przedstawiał się następująco (w mln funtów egipskich):

	1950 r.	1951 r. (9 mies.)
Całość importu	212,7	197,0
Anglia	41,3	31,6
Francja	20,8	15,4
USA	12,6	36,2
Australia	12,9	13,9
Włochy	15,5	11,8

Eksport Egiptu do niektórych krajów kapitalistycznych przedstawiał się następująco (w mln funtów egipskich):

	1950 r.	1951 r. (9 mies.)
Całość eksportu	175,4	148,2
Anglia	37,9	31,5
USA	15,4	12,9
Indie	21,9	25,1
Włochy	14,9	8,6
Francja	14,1	13,9

W handlu zagranicznym Egiptu należy zanotować w ostatnich czasach znaczny wzrost obrotów handlowych z Japonią i Niemcami zachodnimi. Eksport egipski do Japonii za 9 miesięcy 1951 roku wynosił 11,5 mln funtów egipskich, a do Niemiec zachodnich—5,7 mln. Układ handlowy zawarty w 1951 roku między Egiptem i Niemcami zachodnimi przewiduje zwiększenie dostaw towarowych przez każdą ze stron do 57 mln dolarów rocznie.

Z krajów demokracji ludowej największe obroty handlowe z Egiptem mają Czechosłowacja i Polska. W 1950 roku Egipt importował z Czechosłowacji za 2,5 mln funtów eg., a z Polski za 0,5 mln, eksportował zaś do Czechosłowacji za 4 mln, a do Polski za 1 mln. Odpowiednie liczby za 9 miesięcy 1951 roku wynoszą dla Czechosłowacji 1,5 i 1,8 mln funtów eg. a dla Polski — 0,5 i 1,1 mln.

Pomimo wzrostu amerykańskiej ekspansji Anglia ciągle jeszcze odgrywa główną rolę w ekonomice Egiptu. Angielskie kapitały dominują w egipskim przemyśle, handlu, operacjach hipotecznych itp. Emisyjny Narodowy Bank Egiptu, odgrywający decydującą rolę w życiu gospodarczym kraju, jest w rzeczywistości bankiem angielskim, związanym z Barclays Bank i stanowi jedno z narzędzi kontroli ekonomicznej Egiptu przez angielskich imperialistów. Do Anglików należy znaczna część przedsiębiorstw przemysłowych, wiele firm handlowych, część kolei żelaznych, niektóre zakłady użyteczności publicznej i szereg wielkich posiadłości ziemskich. Angielscy „doradcy i specjaliści” do ostatnich niemal czasów zajmowali odpowiedzialne stanowiska w wielu egipskich instytucjach. Ponadto bardzo skutecznym środkiem nacisku imperialistów angielskich na rząd egipski stała się sprawa angielskiego zadłużenia wojennego w Egipcie, które w 1945 roku osiągnęło sumę 450 mln funtów eg. Rząd angielski nie śpieszył się z regulowaniem należności i do końca 1949 roku wypłacił Egip-

towi zaledwie 128 mln funtów eg. W roku 1950 rozpoczęły się pertraktacje co do spłaty długu, zakończone podpisaniem odpowiedniej umowy w dniu 1 lipca 1951 roku. W tym czasie zadłużenie Anglii wynosiło sumę 290 mln funtów eg., z czego 230 mln było zamrożonych, a 60 mln znajdowało się na otwartym rachunku w banku. Na mocy wspomnianej umowy Anglia zobowiązała się odmrozić 150 mln funtów eg. w ciągu 10 do 15 lat, a odmrożenie pozostałych 80 mln rozpatrzyć po wyczerpaniu przez Egipt sum odmrożonych obecnie, czyli dopiero za 10—15 lat.

W czasie wojny i po wojnie na terenie Egiptu wzmogła się znacznie ekspansja amerykańska. Działają tutaj „Socony Vacuum“, „Ford“, „Coca-Cola“ i inne wielkokapitalistyczne koncerny. Rośnie szybko liczba tak zwanych amerykańsko-egipskich kompanii, przybywa coraz więcej amerykańskich doradców i specjalistów. Pod presją amerykańską zostało zmienione prawo z 1947 roku ograniczające do 49% udział kapitału cudzoziemskiego w przedsiębiorstwach egipskich. Nowe prawo podniosło tę granicę do 60% i zezwala na wywóz zysków za granicę. W maju 1951 roku została podpisana przez rząd egipski umowa z USA w sprawie pomocy technicznej w myśl osławionego punktu IV programu Trumana. W czerwcu 1951 roku w związku z projektem udzielania pożyczki odwiedziła Egipt również delegacja Międzynarodowego Banku Odbudowy. Swoją akcją USA objęły i Kanał Sueski wprowadzając do zarządu kompanii Kanału własnego przedstawiciela w osobie Picknay’a Tuca, byłego ambasadora amerykańskiego w Kairze.

Usadawiając się coraz mocniej w Egipcie i wypierając stopniowo kapitał angielski, imperialiści amerykańscy z łatwością znajdują wspólny język z imperialistami angielskimi, jeżeli chodzi o walkę z ruchem narodowo-wyzwoleńczym narodu egipskiego i o hamowanie rozwoju przemysłowego kraju. Imperialiści anglo-amerykańscy traktują ekonomikę Egiptu jako dodatek do swej gospodarki narodowej. Zamierzają utrzymać Egipt jako niezwykle ważną dla nich pozycję strategiczną na Środkowym Wschodzie. Mają jednak przeciwko sobie coraz bardziej jednoczące się szeregi egipskich mas pracujących, które pragną jak najprędzej wyzwolić się z jarzma imperializmu. Egipt walczy o wolność i niezależność narodową.

Wczesne wpłacanie prenumeraty zapewnia
punktualną dostawę „Życia Gospodarczego”

Z CAŁEGO ŚWIATA

SIEWY WIOSENNE W ZWIĄZKU RADZIECKIM

RADZIECKIE rolnictwo jest nie tylko największe, lecz i najbardziej zmechanizowane na świecie. Partia i rząd radziecki przejawiają stałą troskę o to, aby poziom jego mechanizacji nieprzerwanie się podnosił. Coraz lepsze jest wyposażenie ośrodków maszynowo-traktorowych i państwowych gospodarstw rolnych w traktory, kombajny i inne maszyny rolnicze. W roku ubiegłym moc parku traktorowego tych ośrodków zwiększyła się półtorakrotnie w porównaniu z przedwojennym rokiem 1940.

Plan państwowy na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost mechanizacji rolnictwa. Ośrodki maszynowo-traktorowe mają w tym roku wykonać więcej robót traktorowych niż w roku ubiegłym, przy czym wzrost ten w przeliczeniu na orkę wyniesie 38 mln ha. Siewów jarych dokonano w 78% sposobem zmechanizowanym. Świadczy to o wielkiej roli, jaką w rolnictwie odgrywają ośrodki maszynowo-traktorowe.

Gwarancją wysokiego urodzaju tegorocznego jest wysoka jakość robót polowych, przeprowadzonych przez kolchozy i sowchozy jesienią ubiegłego roku. Plan siewu kultur ozimych został w pełni wykonany, a orki zimowej pod jare wykonano o 5,4 mln ha więcej niż jesienią 1950 r. Wiosna nie zastała pracowników rolnictwa nieprzygotowanych. Starali się oni o zachowanie w glebie najwyższej ilości wilgotności, o dokonanie pielęgnacji zaoranej gleby i o przeprowadzenie siewów w możliwie najbardziej skróconych terminach. Wszystko to stało się możliwe dzięki dobrej pracy parku maszynowego ośrodków maszynowo-traktorowych i państwowych gospodarstw rolnych, który pracował bez zawodu, dniem i nocą.

Przykładem dobrej pracy na roli są kolektywy zbożowego sowchozu berezańskiego na Kubaniu i celińskiego sowchozu w obwodzie penzeńskim, które przeprowadziły siew kultur zbożowych w ciągu trzech dni roboczych. Wysokie to tempo zostało osiągnięte dzięki umiejętnemu wykorzystaniu traktorów i innych maszyn rolniczych.

Przykłady te, jak również doświadczenie przodujących ośrodków maszynowo-traktorowych mówią o tym, że podniesienie wydajności parku maszynowego jest dla rolnictwa główną rezerwą rozwoju. Im lepiej wykorzystuje się technikę, tym wyższa jest jakość i tempo wykonania robót polowych. Rezerwy te ciągle jeszcze są niewyczerpane i wykorzystanie ich mechaniza-

torzy rolnictwa uważają za swój najważniejszy obowiązek.

W roku ubiegłym z inicjatywy mechanizatorów brygady Buniejewa na Kubaniu szeroko rozwinęło się współzawodnictwo o wykorzystanie wszystkich rezerw. Buniejew i jego koledzy pracą swą wykazali, że każdy traktorzysta codziennie może przekraczać swoje zadania, zachowując jednocześnie wysoką jakość robót i przestrzegając zasad oszczędności w zużyciu paliwa. Wszyscy traktorzyści brygady Buniejewa, stosując na polach kolchozu „Droga do komunizmu” stachanowskie marszruty dla traktorów oraz harmonogram godzinowy, przekraczają wszystkie zadania dzienne. Wielkie sukcesy osiąga również brygada deputowanego Rady Najwyższej ZSRR — Szackiego, która odznacza się szybkim tempem i wysoką jakością robót polowych.

Rozpowszechniając doświadczenia stachanowskie, pracownicy ośrodków maszynowo-traktorowych przeprowadzają badania nad najlepszymi metodami organizacji pracy. Przodujące ośrodki maszynowo-traktorowe, dążąc do uniknięcia przestojów traktorów w polu, tworzą zapasy gotowych zespołów, wykorzystując w tym celu rezerwy części zamiennych. Uszkodzone zespoły wymieniają oni na nowe, wysyłając te pierwsze natychmiast warsztatom remontowym do naprawy. Po wyremontowaniu zespoły te ponownie uzupełniają zapas gotowych zespołów. Metoda ta poważnie zmniejsza przestoje, wynikające z przyczyn technicznych. Metoda ta zostaje obecnie wprowadzana do wszystkich ośrodków maszynowo-traktorowych.

Osiągnięcia stachanowców rolnictwa są wielkie, jednakże dla gospodarki narodowej nie jest to wystarczające. Sukcesy pojedynczych przodowników nie powinny pokrywać faktów, że w niektórych ośrodkach maszynowo-traktorowych ogólne wykonanie planów nie jest jeszcze dostateczne. O sukcesie decydują przecież nie pojedyncze rekordy, lecz wykonywanie i przekraczanie planów przez cały kolektyw. Dlatego też partia i rząd radziecki podciągają wszystkich pozostałych w tyle do poziomu przodujących. Takie wypadki, jak zaoranie przez Ośrodek Maszynowo-Traktorowy we Włodzimierzu średnio po 383 ha na 1 traktor 15 KM, podczas gdy np. w orłowskim obwodzie średnia orka wyniosła 637 ha, są energicznie zwalczane. Cały aktyw gospodarczy, organizacje partyjne i związkowe okazują stale pomoc traktorzystom w wykonywaniu ich zadań i w realizacji współzawodnictwa zobowiązaniowego.

Siewy wiosenne mogły być pomyślnie wykonane ze względu na znacznie lepsze niż w latach ubiegłych przygotowanie ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów. Na kursach zimowych uzupełniało swe wiadomości i podnosiło kwalifikacje ponad pół miliona traktorzystów i brygadzystów. Około 3 mln kolchoźników i pracowników sowchozów przechodziło przeszkolenie na trzyletnich kursach agrozoo technicznych.

Wszystko to stworzyło odpowiednie warunki do pomyślnego przeprowadzenia siewów wiosennych i innych robót polowych, które stały na wysokim poziomie agrotechnicznym i wykonane były w wyjątkowo krótkich terminach. Pracownicy rolnictwa radzieckiego osiągają coraz większe sukcesy w walce o obfitość produktów spożycia dla ludności i surowców rolnych dla przemysłu. (f)

KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ WYKONAŁY PLANY W I KWARTALE 1952 ROKU

MASY pracujące krajów demokracji ludowej skutecznie przezwyciężyły trudności okresu powojennego. Narody tych krajów wyzwolone z jarzma kapitalizmu wytrwale wmacniają swój nowy ustrój społeczno-polityczny, walcząc o nieustanny rozwój gospodarki i kultury. W marszu do socjalizmu, przy zachowaniu czujności wobec wrogich zakusów imperializmu anglosaskiego, państwa demokracji ludowej korzystają w pełni ze wskazań nauki Lenina-Stalina o budowie socjalizmu, z ogromnego doświadczenia Związku Radzieckiego, z jego bezinteresownej pomocy i poparcia. Dziś, w okresie wzmożonego budownictwa socjalistycznego, w żadnym z krajów demokracji ludowej nie znajdzie się ani jednej wielkiej budowli, na której nie stosowano by wypróbowanych radzieckich metod pracy.

Stałe pogłębianie współpracy twórczej między nowatorami radzieckimi i ich kolegami z krajów demokracji ludowej wyraża się przede wszystkim w tym, że każda nowa inicjatywa produkcyjna w Związku Radzieckim staje się szybko dorobkiem ludzi pracy krajów demokracji ludowej. Pogłębiając przyjaźń z krajem zwycięskiego socjalizmu, masy pracujące państw ludowo-demokratycznych osiągają nowe sukcesy w pokojowej i twórczej pracy oraz w walce o pokój, demokrację i socjalizm. Dowodem nowych osiągnięć gospodarczych są wyniki pomyślnego wykonania planów państwowych w I kwartale 1952 roku. W okresie tym w żadnym z krajów demokracji ludowej nie uległo zwolnieniu niezwykle szybkie tempo wzrostu produkcji przemysłowej, rozwijającej się na zasadach reprodukcji socjalistycznej.

W skali porównawczej z I kwartałem 1951 roku na tle wykonania planu w I kwartale 1952 roku

wzrost produkcji przemysłowej osiągnął następujące procentowe wskaźniki:

	Wykonanie planu w I kw. 1952 r.	Wzrost w porównaniu w I kw. 1951 r.
Czechosłowacja	98,1	18,6
Węgry	101,7	30,5
Rumunia	102,4	20,2
Bulgaria	98,4	21,5
Albania	103,7	21,0

W Czechosłowacji plan kwartalny produkcji przez niektóre gałęzie przemysłu nie został w całości wykonany. Czechosłowacki przemysł ciężki wykonał swój plan kwartalny w 96,5%, co jednak w porównaniu z I kwartałem 1951 roku dało wzrost produkcji o 27,5%. W okresie porównywanym nastąpił wzrost wydobycia węgla kamiennego o 3%, węgla brunatnego o 6%, ropy naftowej o 46%, rudy żelaznej o 16%. Wyprodukowano więcej: energii elektrycznej o 13%, surówki o 5%, wyrobów walcowanych o 11%, samochodów ciężarowych o 18%, benzyny o 36% itd. Czechosłowacki przemysł lekki wykonał swój plan kwartalny w 102,2%, osiągając wzrost produkcji o 12,6%. Natomiast przemysł artykułów żywnościowych wykonał swój plan kwartalny zaledwie w 96,6%. Cały przemysł czechosłowacki osiągnął duży sukces, podnosząc wydajność pracy w ciągu porównywanego okresu o 14,8%.

Na Węgrzech przemysł rozwija się z niesłabnącym rozmachem. W porównaniu z I kwartałem 1951 roku wzrost produkcji przemysłu ciężkiego wyniósł w I kwartale 1952 roku 30,1%, wzrost produkcji przemysłu lekkiego — 17,4%, a przemysłu artykułów żywnościowych — 65,6%. Sukcesy te w dużej mierze są dorobkiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Wykonanie zobowiązań produkcyjnych z okazji 60-lecia urodzin Matyasa Rakosi i 7 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką przyczyniło się do uzyskania znacznych ilości dodatkowej produkcji. Węgierski przemysł hutniczy wykonał plan kwartalny z nadwyżką (w 103%). Wyprodukowano ponad plan poważne ilości energii elektrycznej, cementu, nawozów sztucznych, samochodów ciężarowych, rowerów, tkanin jedwabnych, wyrobów dziewiarskich, skóry i innych towarów. Budownictwo przemysłowe wykonało plan kwartalny w 104,4%, osiągając wzrost w porównaniu z I kwartałem 1951 roku, wynoszący 29,1%.

W Rumunii tempo produkcji przemysłowej szybko wzrasta. Przykładowo biorąc, produkcja przemysłu hutniczego i chemicznego wzrosła w 1951 roku o 31% (w porównaniu z rokiem 1950). W I kwartale 1952 roku nastąpił dalszy wszechstronny rozwój produkcji. Z miesiąca na miesiąc wzrasta produkcja stali i wyrobów walcowanych. Załogi kombinatów hutnictwa żelaza, stosując przodujące, radzieckie metody pracy, przekraczają systematycznie plany produkcyjne.

W socjalistycznym współzawodnictwie pracy, jeśli chodzi o przemysł hutniczy i chemiczny, współzawodniczy około 80% pracowników. W tych gałęziach przemysłu rumuńskiego wydajność pracy w I kwartale 1952 roku wzrosła o 22% w porównaniu z I kwartałem 1951 roku. Masy pracujące Rumunii z ogromnym entuzjazmem realizują 10-letni plan elektryfikacji kraju. W I kwartale 1952 roku produkcja energii elektrycznej wzrosła w Rumunii o 33% w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r., przy czym koszty własne produkcji obniżono o 20%.

W Bułgarii, w ramach wszechstronnego rozwoju produkcji przemysłowej wzrosło w I kwartale 1952 roku wydobywanie rudy o 58% (w porównaniu z I kwartałem 1951 roku). Równocześnie nastąpił wzrost produkcji energii elektrycznej o 34%, żelazo-betonu o 15%, cementu o 13%, tkanin bawełnianych o 9%, tkanin wełnianych o 7%, mięsa o 21%, sera o 84%, tłuszczów o 29%, oliwy o 66%. Wydajność pracy w całym przemyśle bułgarskim wzrosła w ciągu porównywanego okresu o 17%.

W Albanii wzrosło wydobywanie ropy naftowej o 9,9%, wzrosła produkcja chromu o 22,7%, obuwia i odzieży o 34,1%, artykułów żywnościowych o 22,5%, materiałów budowlanych o 30%. Największy jednak wzrost produkcji w ciągu okresu porównywanego osiągnął przemysł albański na odcinku energetyki. Wzrost produkcji energii elektrycznej wyniósł bowiem 92,2%.

Kraje demokracji ludowej odniosły poważne sukcesy również w rozwoju rolnictwa. Na Węgrzech tegoroczny obszar zasiewów w obrębie rolniczych spółdzielni produkcyjnych zwiększył się o 50% w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku. Liczba członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych wzrosła o 60%. Obszar zasiewów w obrębie państwowych gospodarstw rolnych zwiększył się o 40%. Szczególnie pomyślnie rozwija się hodowla bydła. W okresie porównywanym nastąpił dalszy rozwój mechanizacji rolnictwa: liczba traktorów w węgierskich ośrodkach maszynowo - traktorowych wzrosła o 17,1% a liczba ciągników — o 39,9%. W Bułgarii przygotowania do siewów wiosennych przeprowadzone zostały znacznie lepiej niż w roku ubiegłym. Plan orki wiosennej wykonano w 129,1%.

Transport w krajach demokracji ludowej wykazuje nieprzerwany postęp. Tak więc kolejnictwo węgierskie wykonało z nadwyżką kwartalny plan przewozu ładunków i pasażerów; również transport wodny, samochodowy i powietrzny wykonały z nadwyżką kwartalne plany przewozów. W Bułgarii kwartalny plan przewozów wykonano w 100,2%; w porównaniu I kwartałem ubiegłego roku przewieziono o 9,4% więcej towarów; transport wodny wykonał swój plan

w 116%. W Albanii plan przewozu ładunków wykonany został w 87%, natomiast plan przewozu pasażerów — w 119,2%.

Szybki rozwój gospodarki narodowej we wszystkich krajach demokracji ludowej przyczynia się do dalszego podniesienia stopy życiowej ludności. Znajduje to swój wyraz w zwiększeniu się obrotów w handlu detalicznym. W I kwartale br. na Węgrzech sprzedano w sieci handlu detalicznego m. in. o 23,5% więcej ryżu niż w odpowiednim okresie ubiegłego roku, o 53% więcej obuwia, o 47,9% więcej tkanin bawełnianych, o 23,1% więcej wyrobów cukierniczych; poważnie wzrosło spożycie tłuszczów i innych artykułów żywnościowych. W Bułgarii sprzedano ludności o 27% więcej cukru, o 48% więcej oliwy, o 66,9% więcej masła, o 61,6% więcej jajek, o 55,6% więcej tkanin bawełnianych itd. W Albanii plan obrotów towarowych w państwowej sieci handlowej wykonany został w 107,7%, a w sektorze spółdzielczym — w 106,1%.

Wykonanie planu państwowego w I kwartale 1952 roku przez wszystkie kraje demokracji ludowej z wynikiem pomyślnym w przeważającej mierze z nadwyżką, wskazuje na to, że masy pracujące tych krajów zmierzają w szybkim tempie do uzyskania niezbędnych warunków, określonych przez gospodarkę planową dla zbudowania trwałych podstaw socjalizmu. (hs)

NOWA SŁOWACZYŻNA ROZWIJA PRZEMYSŁ

NIEBYWAŁY rozwój gospodarczy Czechosłowacji daje się szczególnie zaobserwować na Słowaczyźnie, która w szybkim tempie zmienia się z kraju zafanego rolnictwa w kraj przemysłowo rozwinięty. Rozwój gospodarczy Słowacji usunął resztki pozostałości po starej szowinistycznej polityce, prowadzonej przez przedwojenne rządy burżuazyjne. W duchu stalinowskich zasad polityki narodowościowej, od razu po wyzwoleniu, przystąpiono do rozległej i szybkiej industrializacji, która stwarza potężną bazę gospodarczą, zapewniając jednocześnie wszechstronny i systematyczny wzrost poziomu życiowego słowackich mas pracujących.

Produkcja przemysłowa na Słowaczyźnie w samym tylko roku 1952 wzrosła o całą wielkość produkcji przemysłowej z roku 1937, zaś przyrost produkcji ciężkiego przemysłu będzie dwa razy większy od ogólnej przedwojennej produkcji ciężkiego przemysłu. W ten sposób produkcja przemysłowa na Słowaczyźnie pod koniec bieżącego roku wzrośnie w stosunku do produkcji przedwojennej cztery i pół razy, zaś w prze-

myśle ciężkim nawet sześć razy w stosunku do poziomu przedwojennego. Rozwój przemysłu, a zwłaszcza jego gałęzi ciężkich daje krajowi coraz to więcej maszyn i różnych urządzeń, dzięki czemu w szybkim tempie wzrasta wydajność pracy we wszystkich dziedzinach gospodarczych.

Wybudowanie licznych hydroelektrowni umożliwi zupełną elektryfikację Słowaczyny. Już w roku 1955 na Słowaczyźnie wyprodukuje się tyle energii elektrycznej, ile produkowało się w roku 1947 w całej Czechosłowacji. Baza elektroenergetyczna wzmocniona zostanie również tym, że w roku 1952 wydobycie węgla brunatnego będzie trzy razy większe niż w roku 1950.

Wzmoczona akumulacja w gospodarce socjalistycznej z każdym rokiem umożliwi znaczne zwiększenie nakładów inwestycyjnych. W roku bieżącym inwestycje na Słowaczyźnie będą trzy i pół razy większe niż w roku 1947. O rozmiarach inwestycji świadczy fakt, że w okresie od wyzwolenia do roku 1951 uruchomiono na Słowaczyźnie 68 nowych większych zakładów przemysłowych. Ich liczba w roku bieżącym wzrośnie o dalszych 39. Oprócz tego w już istniejących zakładach przemysłowych uruchomi się 50 nowych obiektów produkcyjnych. Największą słowacką budowlą socjalistyczną jest budowa kombinatu hutniczego w pobliżu Koszyc. Po ukończeniu budowy tego kombinatu w roku 1955 produkcja stali, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, będzie na Słowaczyźnie większa niż w Anglii. Równocześnie Czechosłowacja zajmie szóste miejsce w szeregu największych producentów stali na świecie.

W ten sposób Słowaczyna, która dawniej w okresie kapitalistycznej republiki była krajem zacofanego rolnictwa, staje się obecnie krajem nowoczesnego, socjalistycznego przemysłu, którego udział w ogólnej produkcji słowackiej już dziś wynosi 65%. Podczas gdy w przedmonachijskiej republice w przemyśle słowackim było zatrudnionych około 100 tys. robotników, w przyszłym roku liczba ta wzrośnie już do 300 tys.

Szybki rozwój gospodarczy Słowaczyny przynosi ludowi słowackiemu także znaczny wzrost jego poziomu kulturalnego i materialnego. Bezpowrotnie minęły czasy, kiedy lud słowacki dziesiątkami tysięcy zmuszony był emigrować do krajów zamorskich, aby szukać tam chleba chociaż kraj był na tyle bogaty, by mógł stać się szczęśliwą ojczyzną wszystkich słowaków. Dopiero budowanie socjalizmu otworzyło drogę dla wszechstronnego rozwoju Słowaczyny i umożliwiło ludowi słowackiemu pełny rozwój życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Lud słowacki pilnie pracuje nad rozbudową swego kraju i pomaga w budowaniu mocnej Republiki Czechosłowackiej.

Jan Cernohorsky

WYKONANIE PLANU KWARTALNEGO W NRD

W NIEMIECKIEJ Republice Demokratycznej ogłoszono komunikat Państwowej Komisji Planowania o wykonaniu narodowego planu gospodarczego za I kwartał 1952 r. Plan produkcji przemysłowej brutto został zrealizowany w 101,5%. W porównaniu ze stanem sprzed roku produkcja globalna przemysłu wzrosła o 19%, jednocześnie produkcja przemysłu uspołecznionego zwiększyła się o 21%. W poszczególnych gałęziach przemysłu wykonanie planu przedstawia się następująco: energetyka — 101%, górnictwo — 103%, metalurgia — 110%, budowa maszyn — 104%, przemysł optyczny i precyzyjny — 110%, przemysł chemiczny — 99%, tekstylny — 98%, spożywczy — 103%.

Przemysł dał ponadplanową produkcję m. in. energii elektrycznej, koksu hutniczego, stali, urządzeń przemysłowych, benzyny, mebli i trykotaży. Wydobycie węgla kamiennego i produkcja np. urządzeń i sprzętu dla górnictwa i hutnictwa, pojazdów mechanicznych, statków, maszyn rolniczych i cementu nie osiągnęła planowanej wysokości.

Największy wzrost wykazuje w porównaniu z I kwartałem ub. r. produkcja urządzeń dla przemysłu włókien sztucznych (o 122%), maszyn górniczych (o 101%), urządzeń dla hutnictwa (o 87%).

Komunikat podkreśla trudności, na które napotkał przemysł w realizacji zadań planowych. Plany były opracowane zbyt późno. Zamówienia handlu wewnętrznego, zagranicznego i inwestycyjne były składane w wielu wypadkach nie we właściwym czasie. System umów planowych nie znalazł dostatecznego zastosowania. Przemysł nie miał zapewnionego należytego zaopatrzenia w dziedzinie wielu surowców. Mimo tych braków plan produkcji przemysłowej został wykonany z nadwyżką.

W rolnictwie kontraktacja została lepiej zorganizowana niż w ub. r. W gospodarstwach chłopskich zakontraktowano 13% zasiewów zbóż jarych i roślin strączkowych, a w gospodarstwach państwowych — 27%. Pogłowie trzody chlewnej wzrosło w porównaniu z I kwartałem ub. r. o 37%, produkcja mleka o 29%, a mleczność krów o 14%. Dzięki większej ilości sprzętu ośrodki maszynowe mogły wywiązać się z zawartych umów i polepszyć jakość uprawy ziemi.

Plan inwestycyjny nie został w pełni wykonany, mimo to inwestycje są większe o 16% niż w tym samym okresie ub. r.

Liczba robotników produkcyjnych wzrosła w przemyśle uspołecznionym o 4%, a wydajność pracy o 16% w porównaniu z I kwartałem ub. r.

Dzięki współpracy z ZSRR i krajami demokracji ludowej obroty handlu zagranicznego wzrosły o 76% w porównaniu z I kwartałem ub. r. Udział tych

państw w obrotach handlu zagranicznego NRD wynosi 74%. Prawie całkowicie został przerwany handel międzystrefowy z powodu szykan zachodnich władz okupacyjnych i ich pomocników z rządu bonnskiego.

Plan obrotu towarowego w handlu detalicznym wykonano w 110%. W porównaniu z I kwartałem ub. r. obroty wzrosły ogółem o 17%, a w handlu państwowym o 44%. Można zauważyć szybki wzrost zapotrzebowania ludności na wiele artykułów, np. sprzedano obuwia skózanego o 62%, pończoch o 47%, mięsa i przetworów mięsnych o 24% więcej niż w I kwartale ub. r.

(sz)

BELGIA W POSZUKIWANIU DRÓG WYJŚCIA Z KRYZYSU

DO NIEDAWNA w opinii burżuazyjnego zachodu Belgia, szczególnie w zestawieniu z Francją, uchodziła za kraj, któremu, zdawało się, nie zagrażają ani deficyt budżetowy, ani brak dolarów, ani bezrobocie. Frank belgijski został uznany za walutę twardą, przyjmowaną przez inne kraje, zwłaszcza przez państwa o ujemnym bilansie płatniczym. Rzeczywistość jednak zadała kłam złudzeniom burżuazyjnym co do Belgii, gdyż i w tym kraju występują coraz wyraźniej objawy narastającego kryzysu gospodarczego.

W połowie lutego belgijski minister skarbu oświadczył w parlamencie, że Belgia jest zmuszona do zaciągnięcia w bieżącym roku pożyczki zagranicznej w wysokości 40 do 50 mln dolarów na pokrycie niedoboru budżetowego, wynoszącego przeszło 18 mlrd franków belg. (tegoroczny budżet belgijski przewiduje 72,1 mlrd po stronie dochodów i 91,7 mlrd franków belg. po stronie wydatków).

W marcu wrócił z Waszyngtonu do Brukseli gubernator belgijskiego Banku Narodowego, Frère. Widocznie misja pożyczkowa nie udała się, skoro po powrocie Frère'a nie wydano żadnego komunikatu ani o powodach wizyty waszyngtońskiej, ani o jej wyniku.

W marcu rząd belgijski wysłał również do Waszyngtonu memorandum z prośbą o pomoc dolarową na utrzymanie w ruchu przemysłu zbrojeniowego. W memorandum podkreślono, że pomimo znacznego zaostrzenia kontroli importu dóbr konsumcyjnych saldo ujemne Belgii w stosunkach handlowych ze strefą dolarową stale wzrasta, gdyż ze względu na zbrojenia nie można ograniczyć importu surowców strategicznych. W IV kwartale 1951 roku deficyt dolarowy wyniósł sumę 54 mln dolarów.

Bezrobocie w Belgii przybrało już rozmiary niepokojące belgijskie koła gospodarcze. W listopadzie 1951 roku liczono bezrobotnych 213 tys., w grudniu — 278 tys., a w marcu 1952 roku — 350 tys. Szczególnie ostry kryzys występuje w przemysłach tekstylnym, konfekcyjnym, skórzanym i środków żywnościowych.

Ograniczenia importowe, zastosowane ostatnio przez Francję, Holandię, Anglię i szereg krajów strefy szterlingowej kryzys ten pogłębiają. W ubiegłym roku eksport belgijski do wymienionych krajów znacznie się zwiększył. Do Anglii np. w 1951 roku wywieziono mięsa w puszkach za 440 mln franków belg. (w 1950 — za 236 mln.), biskoptów za 300 mln (w 1950 — za 60 mln), słodyczy za 220 mln (w 1950 — za 22 mln), wyrobów ceramicznych za 260 mln (w 1950 — za 149 mln). Ogółem na przestrzeni 1951 roku wywóz do Anglii wzrósł o 6850 mln franków belg., zapewniając Belgii dodatnie saldo handlowe. Na eksport do Anglii towarów konsumcyjnych Belgia nie może obecnie liczyć.

W poszukiwaniu środków do walki z kryzysem rząd belgijski wystąpił z wnioskiem zwołania specjalnej konferencji państw należących do paktu atlantyckiego w celu podjęcia wspólnej akcji przeciwko tak zwanej „recesji“, występującej coraz mocniej we wszystkich krajach zachodu. USA jednak nie ujawniają żadnych chęci w tym kierunku i dlatego tym popularniejsza w Belgii staje się myśl rozszerzenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Z okazji wyjazdu do Moskwy nowego ambasadora Belgii odbyło się w Brukseli w połowie marca specjalne posiedzenie Krajowego Komitetu Studiów Handlu z Europą wschodnią, na które stawili się licznie przedstawiciele sfer gospodarczych Belgii. Na zebraniu tym w obecności personelu ambasady i misji handlowej Związku Radzieckiego wybitni przemysłowcy, bankierzy i kupcy belgijscy oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, finansów i handlu wypowiedzieli się jednomyślnie za rozszerzeniem stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie wywołała ogromne zainteresowanie w całej Belgii, nie wyłączając sfer wielkokapitalistycznych, które po dwóch latach ulegania dyktatowi amerykańskiemu zaczynają przychodzić do wniosku, iż wzmożenie wymiany handlowej między wschodem i zachodem może się stać skutecznym środkiem walki ze wzrastającą „recesją“. Niewątpliwie zniesienie ograniczeń handlowych i rozszerzenie stosunków handlowych ze Wschodem może spowodować odprężenie w stosunkach wewnętrznych Belgii.

(sb)

USA RZĄDZĄ SIĘ W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ JAK U SIEBIE

W AGRESYWNYCH planach imperialistów amerykańskich kraje Ameryki Łacińskiej odgrywa-
ją, jak wiadomo, dużą rolę. I dlatego natychmiast po zakończeniu II wojny światowej USA zmontowały tak zwany blok panamerykański, którego uczestnikom na-

rzuciły szereg zobowiązań natury wojskowej. Blok ten nie wytrzymał jednak próby ognia, jaką dla państw łacińsko-amerykańskich stała się amerykańska agresja przeciwko Korei i z wyjątkiem Kolumbii nie dostarczył żądanego przez Amerykanów mięsa armatniego. Toteż w początkach bieżącego roku USA rozpoczęły akcję zawierania dwustronnych porozumień wojennych, mających na celu mocniejsze wprzęgnięcie poszczególnych krajów Ameryki Łacińskiej w jarzmo polityki amerykańskiej i imperialistycznej.

Zagarnianie przez kapitał amerykański źródeł surowcowych (nafty, miedzi, cyny, manganu, rudy żelaznej), eksploatacja miejscowej taniej siły roboczej, dławienie miejscowego przemysłu i bezceremonialne, częstokroć brutalne rządzenie się amerykańskich dyplomatów i przedstawicieli koncernów amerykańskich sprawiły, że szerokie masy ludowe Ameryki Południowej i Centralnej odczuwają do Amerykanów powszechną nienawiść.

W wyniku gospodarki amerykańskich monopolów położenie ekonomiczne w krajach Ameryki Łacińskiej ulega stałemu pogorszeniu. Amerykańska konkurencja dusi produkcję mięsa i pszenicy w Argentynie, lekki przemysł w Brazylii, na Kubie i w innych krajach. Wszędzie rośnie bezrobocie i nędza.

Według oszacowań Komisji Ekonomicznej ONZ dla Ameryki Łacińskiej, zyski koncernów amerykańskich od kapitałów inwestowanych wyniosły w roku ubiegłym przeszło 700 mln dolarów. Jeżeli do tego dodamy zyski z obrotów handlowych (w 1928 roku za samochód Forda wymagano 20 worków brazylijskiej kawy, w 1949 roku 200 worków), odsetki od pożyczek itp., to okaże się, że zyski monopolów amerykańskich w Ameryce Łacińskiej przekraczają 2,5 mlrd dolarów rocznie.

Szczególne zainteresowanie wzbudza u Amerykanów Brazylia i bogactwa naturalne tego kraju. Niedawno została zawarta z rządem brazylijskim umowa, która zapewnia monopolom amerykańskim kontrolę życia gospodarczego i handlu Brazylii, prawo budowy baz wojennych na jej terytorium oraz przewiduje udział żołnierzy brazylijskich w wojennych awanturach amerykańskich.

Umowa ta wywołała ogromne wzburzenie w całej Brazylii. Przeciwko niej wystąpili nie tylko robotnicy, chłopci i liczna stosunkowo inteligencja pracująca, ale również wielu wybitnych przedstawicieli sfer burżuazyjnych, senatorzy, deputowani i nawet wojsko. Wówczas rząd Vargas na rozkaz Waszyngtonu usunął niewygodnego ministra wojny i dokonał licznych aresztowań wśród oficerów i żołnierzy.

Próba narzucenia podobnego traktatu Meksykowi spotkała się z tak zdecydowanym oporem całego narodu, że rząd meksykański nie odważył się podpisać umowy, oddającej Meksyk w ręce amerykańskich im-

perialistów, którzy przez wiele lat ograbiali Meksyk z jego bogactw i mieszały się w jego wewnętrzne sprawy.

Poza Brazylią rząd USA zawarł analogiczne umowy z Chile, Ekwadorem, Peru i Kolumbią.

Szczególnie mocny opór przeciw naciskowi USA stawiało społeczeństwo Kuby. W celu złamania tego oporu i niedopuszczenia do zwycięstwa żywiołów demokratycznych w wyborach, wyznaczonych na dzień 1 czerwca, wkrótce po podpisaniu umowy dokonano dnia 10 marca zamachu stanu. Władzę ujął w swoje ręce amerykański agent, generał Betista, o którym prasa hiszpańska pisała, że oparcie jego stanowią kapitalistyczne i wojenne koła USA, widzące w nim jedyne na Kubie człowieka, zdolnego do wykonania żądań amerykańskich.

Wzrost ekspansji i nacisku amerykańskiego kapitału w Ameryce Łacińskiej potęguje jednocześnie wzrost ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach, które zapoznały się bliżej ze skutkami imperializmu amerykańskiego.

Argentyński dziennik „Democracia” zamieścił w połowie kwietnia artykuł, w którym ostro potępił ingerencję USA w sprawy Ameryki Łacińskiej. USA, pisze dziennik, domagają się od wszystkich krajów łacińskich wielkich ofiar ekonomicznych i militarnych. Ta polityka zagraża państwom półkuli południowo-amerykańskiej i przekształca się niekiedy w otwartą agresję przeciwko tym, którzy stawiają opór tej polityce.

Przez Chile od lutego do kwietnia przeszła szeroka fala strajków, w których między innymi wzięło udział 20 tys. górników, 6 tys. transportowców, 10 tys. pracowników przemysłu obuwniczego, 28 tys. nauczycieli, ogólna zaś liczba strajkujących przekroczyła 100 tys. osób. Szczególnie ciężka jest dola górników pracujących w kopalniach miedzi, które są kontrolowane przez amerykański koncern „Anaconda Copper Mining Company”. Zyski tego koncernu za rok 1951 wyniosły według „Wall Street Journal” 502 mln dol. wobec 46,7 mln dol. w 1950 roku.

Walka z imperializmem amerykańskim przybrała największe nasilenie w Boliwii. Tutaj, w celu niedopuszczenia do upaństwowienia kopalń cynku, stanowiących główne bogactwo kraju, imperialiści amerykańscy dokonali w roku ubiegłym przewrotu i usunęli prezydenta, będącego zwolennikiem upaństwowienia. Jednakowoż pomimo stosowanego terroru dyktatura wojskowa, ciesząc się poparciem USA, nie zdołała się utrzymać i w początkach kwietnia tego roku została obalona wspólnym wysiłkiem robotników, chłopów i narodowo nastawionych kół burżuazyjnych. Jak prasa donosi, rząd USA wywiera duży nacisk na nowy rząd boliwijski, aby nie dopuścić do upaństwowienia złóż mineralnych w tym kraju.

Walka narodów Ameryki Południowej i Środkowej o wyzwolenie spod jarzma ekonomicznego i politycznego USA, walka z wyzyskiem kolonialnym, walka o chleb i demokrację łączy się w pojęciu szerokich mas ludowych coraz bardziej z walką o pokój. Ogólnoamerykański kongres pokoju, który odbył się niedawno w Montevideo, stolicy Urugwaju, pokazał całemu światu, że wielka armia pokoju powiększyła się o miliony ludzi dobrej woli ze wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej i że coraz bardziej zawodne się staje liczenie przez USA na mięso armatnie z krajów Ameryki Południowej i Środkowej. (hg)

HANDEL ZAGRANICZNY KANADY W 1951 ROKU

BILANS handlu zagranicznego Kanady za rok 1951 wykazał saldo ujemne w wysokości 121,8 mln dolarów (eksport — 3.963,4 mln dol., import — 4.085,2 mln dol.). Jest to deficyt przeszło siedem razy większy od deficytu za rok 1950, w którym saldo ujemne wyniosło sumę 17,2 mln dol. Jest to deficyt bardzo charakterystyczny dla kanadyjskiej gospodarki narodowej, która nie potrafiła zrównoważyć bilansu handlu zagranicznego nawet w wyjątkowej koniunkturze, jaką dla surowców kanadyjskich wytworzyła wojna koreańska.

Według ważniejszych krajów handel zagraniczny Kanady w 1951 roku kształtował się następująco:

	Import w mln dol. kanadyjskich	Eksport
USA	2.865	2.315
Anglia	440	620
Ameryka Łacińska	275	195

Import z USA w porównaniu z 1950 rokiem podniósł się z 67 na 69%, natomiast eksport zmniejszył się, w wyniku czego deficyt Kanady w stosunku do USA wzrósł w tym samym czasie blisko 7-krotnie, wyrażając się kwotą 550 mln dol. wobec 80 mln w 1950 roku. Deficyt ten został pokryty napływem z USA kapitałów inwestycyjnych. Koncerny amerykańskie nie od dzisiaj uważają Kanadę za swoją kolonię i chętnie lokują swoje zyski w tym kraju, obfitującym w surowce. Natomiast Anglia, która ongiś wszechwładnie pañowała na rynku kanadyjskim, jest coraz bardziej zeń wypierana. Handel angielski z Kanadą wykazuje w 1951 roku saldo ujemne w wysokości 220 mln dol. wobec 68 mln dol. w 1950 roku. Największy stosunkowo wzrost wykazuje handel kanadyjski z Niemcami zachodnimi, z którymi obroty w ciągu 1951 roku wzrosły trzykrotnie.

Deficyt handlu zagranicznego Kanady został spowodowany nadmiernymi zbrojeniami, co zmusza rząd kanadyjski do znacznego zwiększenia zakupów maszyn, stali i broni w USA i krajach zachodniej Europy.

Na import kanadyjski składają się głównie artykuły przemysłowe, natomiast przedmiotem eksportu są prawie wyłącznie surowce i półfabrykaty. Czołowym artykułem wywożonym z Kanady jest drewno we wszelkiej postaci: papier gazetowy (wywieziono w 1951 roku za sumę 536,4 mln dol.), miazga drzewna, budulec i inne. Produkty rolnictwa zajmują drugie miejsce. Są to pszenica (441 mln dol.), mąka pszenna (113,8 mln dol.) i inne. Z surowców metalowych wyeksportowano w 1951 roku niklu za sumę 136,7 mln dol., aluminium za 127,8 mln dol., miedzi za 87,2 mln dol., cynku za 84,5 mln dol., azbestu za 81,8 mln dol. itd.

Najbardziej negatywną stronę gospodarki Kanady stanowią zbrojenia, których ciężar odbija się poważnie na poziomie życia ludności. Według białej księgi, wniesionej przez rząd do parlamentu kanadyjskiego dnia 7 kwietnia, wydatki na cele wojenne (armia, produkcja wojenna i obrona cywilna) w roku budżetowym 1951 — 53 wyniosły olbrzymią sumę 1.728 mln dol., a z pozycjami ukrytymi — 2.112,7 mln dol., czyli 58,5% wszystkich rozchodów budżetowych. Budżet wojenny Kanady na rok 1952 — 1953 ma ulec dalszemu zwiększeniu do 2.106 mln dol. w pozycjach jawnych, z czego 324 mln dol. jest przeznaczonych „na pomoc” państwu sojuszniczym (wobec 166 mln dol. w roku poprzednim).

Polityka zbrojeniowa Kanady, której nikt nie zagraża, prowadzi do wzrostu drożyzny i obniżenia stopy życiowej ludności. Według danych urzędowych wskaźnik kosztów utrzymania na dzień 2 stycznia 1952 roku wynosił 191,5, osiągając najwyższy poziom od 1939 roku. Na zjeździe Postępowej Partii Robotniczej Kanady, odbytym w Toronto w początkach lutego, stwierdzono, że przeciętny kanadyjczyk w 1951 roku spożywał o 11% mniej mięsa, mleka, masła, sera, owoców i kasz niż w 1947 roku. W początkach zaś marca sprawa drożyzny była przedmiotem specjalnej dyskusji w parlamencie kanadyjskim, przy czym szef rządu konserwatysta St. Laurent odrzucił wszelkie sugestie mające na celu obniżenie wydatków na zbrojenia lub zmniejszenie ciężarów podatkowych. A drożyzna tymczasem rośnie (m. in. koleje kanadyjskie podniosły opłaty za transport o 4,5% z dniem 11 lutego) i będzie rosła, gdyż rząd kanadyjski zużywa zasoby państwa na prowadzenie „wielkiej polityki” zamiast zużytkowywać je na podniesienie sił produkcyjnych kraju. (af)

AUSTRALIA W IMPASIE GOSPODARCZYM

STATKI angielskie, wracające w ostatnich kilku miesiącach z Australii, nie miały prawie nigdy pełnego ładunku. Ogólnie biorąc, około jednej trzeciej możliwości załadowniczej statku pozostawało nie wypełnione. Zjawisko to nieznane od wielu lat zostało

spowodowane powojennym wzrostem importu do Australii oraz katastrofalnym spadkiem eksportu australijskich artykułów żywnościowych.

W okresie pierwszych 7 miesięcy bieżącego roku budżetowego (od lipca 1951 do stycznia 1952) w porównaniu z takim samym okresem w roku poprzednim eksport masła spadł z 71,5 mln na 15,8 mln funtów, sera — z 19,5 mln na 15 mln funtów, wołowiny z 99,8 mln na 81,5 mln funtów, baraniny — z 28,5 mln na 16,9 mln funtów, wieprzowiny z 6,8 mln na 3,1 mln funtów. Tak samo zmniejszył się eksport zbóż oraz suchych i świeżych owoców. A wszak nieomal do drugiej wojny światowej Australia znajdowała się na drodze do stania się jednym z największych eksporterów żywności w świecie i nawet po wojnie aż do ostatnich czasów australijska polityka państwowa opierała się na założeniu, że Australia jeszcze przez długie lata będzie aprowidowała zurbanizowaną Anglię. Tak samo w swoich nadziejach i próbach odegrania poważniejszej roli politycznej w południowo-wschodniej Azji politycy australijscy brali za punkt wyjścia możliwość dostarczania żywności głodującym narodom azjatyckim. Tymczasem obecny eksport środków żywnościowych jest najniższy od lat trzydziestu i ponadto na rynku krajowym odczuwa się brak niektórych podstawowych artykułów aprowizacyjnych, a przede wszystkim jarzyn. Produkcja mięsa spadła tak dalece, że Australia z trudnością może wykonać swoje zobowiązania w stosunku do Anglii, rezygnując przy tym z innych rynków, zdobytych dawniej z dużym wysiłkiem. Produkcja mleka i serów również zmalała, a krajowe spożycie wskutek wzrostu ludności (z 7 mln w 1939 na 8,5 mln w 1951) zwiększyło się.

Do takiego spadku produkcji rolnej w dużej mierze przyczyniła się polityka czynników rządowych, które negliżowały najbardziej istotne potrzeby rolnictwa. Przez szereg lat po wojnie farmerzy tylko z wielkimi trudnościami mogli zaopatrywać się w niezbędne nawozy sztuczne oraz w narzędzia i maszyny rolnicze, nie wyłączając najniezbędniejszych, jak pługi i żniwiarki. Szczególnie dawał się rolnictwu we znaki brak nawozów fosforowych, których gleba południowej Australii gwałtownie potrzebuje. Ponadto ceny żywności na rynkach miejscowych utrzymywano na poziomie niższym od cen światowych. Natomiast każdą fabryczkę artykułów nawet najbardziej luksusowych, które można było importować za połowę ceny, rząd ochraniał murem wysokich cel, stwarzając w ten sposób sprzyjające warunki dla powstawania przedsiębiorstw efemerycznych i dla spekulacji w ogóle. W wyniku tej polityki rolnictwo podupadło, obszar zasiewów się skurczył, np. obszar uprawy pszenicy w 1951 roku zmniejszył się o 12,1% w porównaniu z rokiem 1950, a przemysł utrzymywany w cieplarnianych warunkach nie jest w stanie zaspokoić znacznej części

potrzeb kraju i coraz mocniej odczuwa wzrastającą konkurencję zagraniczną.

W pierwszych latach po wojnie sytuację gospodarczą Australii ratowały częściowo wysokie ceny na wełnę, ale na wiosnę 1951 roku boom na wełnę się skończył i gospodarka australijska stanęła w obliczu wyraźnej katastrofy.

W ciągu pierwszych 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego (od lipca 1951 do lutego 1952) saldo ujemne bilansu handlowego Australii osiągnęło sumę 318 mln funtów australijskich, podczas gdy w roku poprzednim uzyskano w tym samym czasie nadwyżkę w wysokości 108 mln funtów. Spadek cen na wełnę w znacznym stopniu przyczynił się do zwiększenia salda ujemnego. W okresie tych 8 miesięcy wpływy z eksportu wełny wyniosły 181,5 mln funtów austr. wobec 301,9 mln funtów austr. w roku poprzednim, aczkolwiek ilość eksportowanej w tym samym czasie wełny spadła niewiele, bo z 584 mln funtów na 503 mln funtów.

W początkach zaś 1952 roku sytuacja uległa dalszemu wydatnemu pogorszeniu, np. w lutym 1952 roku wartość importu wyrażała się sumą 105 mln funtów austr., a eksportu — kwotą 58 mln funtów austr. Według oświadczenia premiera rządu australijskiego, Menziesa, eksport Australii w roku bieżącym kształtował się na poziomie 660 mln funtów austr. w stosunku rocznym, a improt na poziomie 1250 mln funtów austr.

Wobec grożącego bankructwa rząd australijski powziął dnia 8 marca decyzję ograniczenia importu w granicach od 20 do 80% zależnie od rodzaju towaru. Cięcia 80-procentowe dotyczą tekstyliów, konfekcji, obuwia, napojów alkoholowych, tytoniu i wyrobów tytoniowych, radioodbiorników, lodówek, sprzętu domowego i kuchennego, wyrobów ceramicznych, zegarków, zabawek, gramofonów, motocyklów i szeregu innych artykułów. Wydane zarządzenia mają w sumie zmniejszyć import co najmniej o 50%.

Jednocześnie australijski minister rolnictwa wystąpił pod adresem farmerów z zaleceniem znacznego zwiększenia obszaru upraw rolnych, np. pszenicy z obecnych 10 mln na 14 mln akrów, tytoniu z 6 tys. na 20 tys. akrów itp. Farmerzy zaś w odpowiedzi na wezwanie ministra rolnictwa żądają robotników, których liczba w ciągu ostatnich 10 lat z 520 tys. zmniejszyła się do 450 tys. i których rząd nie jest w stanie dostarczyć, gdyż o powrocie na rolę robotników z miasta nie może być mowy. Co zaś się tyczy imigrantów, to australijskie doświadczenia powojenne wykazały, że tylko niewielki ich odsetek udaje się skierować do pracy na roli.

Drastyczne zabiegi reakcyjnego rządu Menziesa, rzecz oczywista, nie poprawia sytuacji gospodarczej Australii, pogorszą natomiast stopę życiową mas pra-

cujących. W obronie interesów australijskiej klasy robotniczej, drobnych farmerów oraz klas pośrednich Komunistyczna Partia Australii podjęła energiczną walkę z polityką rządu Menziesa. W programie partii stwierdza się, że należy aż do skutku walczyć m. in. o zaprzestanie wyścigu zbrojeń i stopniowe rozbroje-

nie wszystkich krajów, o wznowienie międzynarodowych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Tylko na drodze konsekwentnej realizacji programu Komunistycznej Partii Australii sytuacja materialna mas pracujących tego kraju może być zabezpieczona. (sb)

Z UKOSA

HOTELARZE Z BERCHTESGADEN

BERCHTESGADEN, warowna rezydencja, którą Hitler wznosił kosztem 980 mln. marek niemieckich w Bawarii, zburzona wskutek bombardowania lotniczego w okresie wojny, stała się ubiegłego lata miejscem pielgrzymek turystów z Zachodu. Oprowadzali ich przewodnicy, rekrutujący się w większości spośród ludzi, zajmujących kiedyś wysokie stanowiska na zamku Hitlera. Hotelarze, właściciele restauracji i sprzedawcy pamiątek w postaci prawdziwych i fałszywych kafelków z łazienki Ewy Braun mieli „złote czasy”, ciągnąc zyski z tego procederu.

Niesławne ruiny miały być rozebrane, hotelarze i radcy gminni podnieśli jednak głośny sprzeciw. Postarali się oczywiście o poparcie miejscowych partii i ze sprawy utraty kramiarskich zysków uczynili wielką sprawę polityczną.

Zdawałoby się, że jest to burza w szklance wody. Jednakże na tle tej sprawy znajdują swój wyraz nastroje polityczne, jakie nurtują wśród różnych działaczy niemieckich. Partia polityczna, zwana Zjednoczeniem Niemieckim, urządziła zebranie protestacyjne, w którym wziął udział szereg dawnych, hitlerowskich uczestników, walki zbrojnej, udekorowanych wysokimi orderami narodowo-socjalistycznymi. Nastrój był taki, że szukano się na sali emblematów swastyki, chociaż nie brakowało dekoracji w barwach z czasów cesarza Wilhelma („schwarz-weiss-rot“).

Zebrani wyrażali się z oburzeniem o zamierzonym „zbezczeszczeniu” drogich sercom niemieckim pamiątek po Hitlerze, napiętnowali uczestników ruchu oporu jako zdrajców i tchórzy, a jeden z obecnych, były pułkownik armii hitlerowskiej oświadczył, że zamach na Hitlera w czasie wojny „jest plamą na honorze niemieckiego korpusu oficerskiego”. Inny zaś, były dowódca grupy Hitler-Jugend stwierdził beczelnie, że jedyną winą Hitlera jest przegranie wojny światowej. Całe zgromadzenie po przyjęciu rezolucji, że denazifikacja jest największą krzywdą, jaka mogła spotkać Niemców, uczciło przez powstanie pamięć „niewinnie zamordowanych” w Norymberdze zbrodniarzy wojennych.

Liberalno-burżuazyjne dzienniki zachodnie piszą o całym zajściu z niesmakiem i nawet potępiają bawarskich hotelarzy, których akcja rozdmuchuje zarzewie różnych neohitlerowskich „Zjednoczeń Niemieckich”. Ale te same dzienniki wychwalają różnych Pinayów, Schumanów, de Gasperich i płaszcą się przed Ridgewayem i jemu podobnymi.

Ano, cóż? Można dla ożywienia szpalt skrytykować lokalną wojnę bawarskich hotelarzy. Ale nie wolno z tego słowa napisać o tych, którzy służą ideologii trzeciej wojny światowej. Bo to rozgniewa wielkie koncerty, od których zależna jest i polityka i prasa zachodu. (f)

DZIEWCZĘTA DO WSZYSTKIEGO

DYREKCJA fabryki Osram w Szpandawie została wezwana do dostarczenia na wieczór i noc 19 kwietnia dwudziestu dziewcząt. Wezwanie przyszło z komendantury Royal Air Force w Gatow. Szpandawa i Gatow leżą w brytyjskim sektorze okupacyjnym Berlina. Oficerowie angielscy, urządzając zabawę w kasynie, znaleźli osobliwą metodę zwerbowania dziewczęcego towarzystwa, o tyle nie oryginalną, że np. Amerykanie w Japonii stosują ją w szerokim zakresie. Robotnice japońskie, traktowane przez japońskich przemysłowców, jako półfeudalne poddane, wyzyskiwane do ostatecznych granic, były „udzielane” na każde żądanie amerykańskich wojsk okupacyjnych. Również dyrekcja fabryki Osram w Szpandawie bez wahania przyjęła rozkaz angielskich lotników z Gatow, zlecając członkini rady zakładowej wybór dziewcząt w wieku od 17 do 25 lat.

Oburzeni robotnicy udaremniili jednak realizację tego „zaproszenia”, grożąc m. in., że zjawią się z aparatami fotograficznymi przed ratuszem szpandawskim, gdzie brytyjczy Tommies mieli oczekiwać na dziewczęta.

Demokratyczna prasa Berlina napiętnowała zarówno żądania brytyjskie, jak i służalczą uległość kierownictwa fabryki, uważającego, że robotnice mogą służyć jako „Mädchen für alles”, dziewczęta do wszystkiego, co tylko przyjdzie do głowy angielskim żołnierzom i co należy przyjmować bez żadnych zastrzeżeń. (wer).

TURYŚCI Z ZACHODU W JUGOSŁAWII

TITOWSKIE pismo „Wiesnik“ doniosło w lutym, że wszystkie najpiękniejsze uzdrowiska Jugosławii przygotowane są już do przyjęcia zagranicznych turystów. W Plitwicach i innych uzdrowiskach uruchomiono w tym celu specjalne domy week-endowe, w których zapewniony będzie najwyższy komfort oraz wszelkiego rodzaju rozrywki dla gości zagranicznych.

Reżim titowski nie ograniczył się do wyprzedaży naturalnych bogactw Jugosławii, do oddania jej gospodarki w jarzmo amerykańskich imperialistów. Przehandlował on również piękno tego kraju, jego źródła lecznicze, hotele i domy wypoczynkowe. Z roku na rok zwiększa się liczba różnych oficerów, handlowców, bankierów i wszelkiego rodzaju byznysmenów z zachodu, którzy wypoczywają na słonecznych plażach Dalmacji, w górach Słowenii, w zacisznych

uzdrowiskach Bośni. Goście ci ściągają tutaj głównie ze Stanów Zjednoczonych, z Anglii, Hiszpanii, Niemiec Zachodnich, Austrii i innych krajów zmarshalizowanych.

Jak przyznaje faszystowskie pismo „Slobodna Dalmatia“, większość austriackich i zachodnio-niemieckich turystów, którzy w tym roku odwiedzą Jugosławię, zna dobrze ten kraj. Czy jest w tym coś dziwnego? Nie, przecież byli oni tutaj podczas okupacji w charakterze hitlerowskich dygnitarzy, zaś przed wojną niejeden z nich węszył tutaj jako szpieg i dywersant.

Uruchomienie domów week-endowych, hoteli, pensjonatów kosztuje titowców wiele milionów. Dzieje się to w tym samym czasie, gdy szkoły są likwidowane z powodu braku lokali, gdy szpitale są przepełnione, a dla ciężko chorych robotników nie ma miejsca w sanatoriach. (rc)

Z K R A J U

UTWORZENIE MINISTERSTWA PRZEMYSŁU MIĘSNEGO I MLECZARSKIEGO

ROZWÓJ naszej gospodarki idzie w kierunku uprzemysłowienia kraju, w kierunku przekształcenia go z kraju rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolniczy. Łączący się z tym wzrost liczebny klasy robotniczej stawia wysokie wymagania produkcji środków spożycia i aparatu handlu socjalistycznego.

Rolnictwo nasze, które w przeważającej części prowadzone jest jeszcze na zasadach drobnotowarowej gospodarki indywidualnej, nie nadąża w swym rozwoju za wzrostem bazy przemysłowej. To opóźnienie w rozwoju, jak również inne przyczyny, do których należy także długotrwała posucha w ubiegłym roku, złożyły się na to, że w Polsce dały się ostatnio odczuć braki w zaopatrzeniu miast w artykuły rolne, zwłaszcza w mięso i tłuszcz.

Partia i rząd podjęły energiczne kroki dla zaradzenia powstałej sytuacji i zapobieżenia jej skutkom. Zastosowano takie środki, jak kontraktacja zwierząt rzeźnych, wprowadzenie obowiązku dostaw, premie dla hodowców itp., dając jednocześnie do podniesienia produktywności i przecięcia spekulacji w mięście.

W dziedzinie organizacyjnej należy zanotować dekret Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia br., mocą którego utworzono urząd Ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego.

Do zakresu działania Ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego należą sprawy przetwórstwa mięsa,

mleka, ryb, drobiu, jak również odpadków zwierzęcych i roślinnych. Oznacza to, że wszystkie przedsiębiorstwa zajmujące się produkcją wyrobów mięsnych i rybnych, fabryki konserw, zakładu przerobu mleka, serownie itp., jak również sprawy składowania i zbytu tych wyrobów objęte zostały nadzorem nowego ministerstwa.

Resort ten przejął również sprawy zakupu świń bekonowych i mleka oraz skupu i zakupu jaj, drobiu, ryb, odpadków zwierzęcych i roślinnych, które dotąd należały do zakresu działania Ministra Handlu Wewnętrznego.

Ostatnim wreszcie zadaniem nowego resortu jest budowa i prowadzenie chłodni składowych.

Nowemu resortowi podlega obecnie ok. 1.200 zakładów o charakterze kluczowym i ok. 2 tys. zakładów drobnych, zatrudniających łącznie ponad 120 tys. pracowników.

Koncentracja wszystkich spraw dotyczących przetworów z mięsa, ryb, drobiu i mleka, poczynając od zakupu surowca aż do zbytu wyrobów gotowych wraz z organizacją przechowywania, umożliwi lepszą gospodarkę w zakresie najważniejszych artykułów spożywczych. Podporządkowanie produkcji jednemu resortowi, a handlu tymi wyrobami innemu — jak to miało miejsce dotychczas — utrudniało bowiem koordynację wielu spraw i zagadnień.

Przy przejęciu nadzoru i kierownictwa przez jeden urząd na szczeblu ministra łatwiej będzie prowadzić walkę ze spekulacją w handlu mięsem i tłuszczami. Wróg klasowy usiłuje bowiem wykorzystać ten odci-

nek naszej gospodarki. aby wprowadzić zamęt w kołach indywidualnej gospodarki rolnej i prowadzić wrogą agitację przeciwko państwu. Utworzenie Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, skupiającego w swych rękach całokształt gospodarki tej gałęzi gospodarczej pozwoli na skuteczne poprowadzenie walki do zwycięskiego wyniku.

Utworzenie nowego ministerstwa jest oznaką dalszego umocnienia naszej gospodarki narodowej i rozwinięcia czynnika planowości w odniesieniu do gospodarki na wsi oraz w obrocie towarowym. (f)

W TROSCE O JAKOŚĆ PRODUKCJI

JAKOŚĆ produkcji odgrywa ważną rolę w realizacji socjalistycznego prawa stałego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Nie tylko ilość i rodzaj produkcji, ale także jej rzeczywista użyteczność, pełnowartościowość, wysokogatunkowość decyduje o stopniu zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej i ludności. Walkę o podnoszenie jakości produkcji toczą zakłady przemysłowe z pomysłnymi rezultatami.

Szczególnie dobrą jakością odznaczają się między innymi wyroby przemysłu maszynowego. Na przykład uznanie u zagranicznych odbiorców zyskały niektóre obrabiarki, aparatura kontrolna i pomiarowa, samochody ciężarowe „Star 20”. Do tej pory najczęściej pisało się na łamach czasopism o podnoszeniu jakości produkcji prowadzonej na terenie zakładów przemysłu lekkiego, dlatego obecnie omawiamy kilka przykładów z zakresu innych przemysłów oraz budownictwa.

Walka o jakość produkcji stała się przedmiotem nowej formy współzawodnictwa socjalistycznego zainicjowanego przez dwudziestu kilku frezerów i tokarzy Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. Generała K. Świerczewskiego. Inicjatorem tego ruchu na terenie fabryki był tokarz narzędziowni Leon Kaczmarczyk, który po całkowitym wykonaniu zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruła, tj. po zwiększeniu wykonania normy z 230 na 250% postanowił wykonywać roboty tokarskie na specjalnie wysokim poziomie. Zakładowa organizacja związkowa i partyjna wraz z dyrekcją opracowały już regulamin współzawodnictwa o tytuł „mistrza jakości”. Pracownicy, którzy spełnią warunki regulaminu będą mieli prawo znakowania wytwarzanych przedmiotów, a najlepsi z nich po trzech etapach współzawodnictwa uzyskają tytuł „mistrza jakości”.

Również inne zakłady przemysłu metalowego równoległe z walką o plany produkcyjne wysuwają na czoło swoich zadań sprawę podniesienia jakości produkcji.

Wybitną poprawę jakości produkcji uzyskała załoga Zakładów Budowy Urządzeń Technicznych w Gli-

wicach. W ostatnim roku zmniejszono tam bardzo poważnie ilość reklamacji ze strony odbiorców, przyczyną do walki z wybrakami stała się cała załoga. W pierwszym etapie walki o jakość produkcji podjęto wysiłki nad usprawnieniem dokumentacji technologicznej poszczególnych fragmentów procesu wytwórczego, stosując m. in. w oddziale technologicznym metodę inż. Kowalowa i likwidując tą drogą poważne zaległości w pracy oddziału. W kwietniu br. technolodzy ZBUT opracowali oprzyrządowanie oraz instruktarz wykonania dla poszczególnych asortymentów produkcji.

Walkę z wybrakami podjęli również racjonalizatorzy. Brygadzysta zespołu montażowego Franciszek Kubiesa opracował prawie 20 pomysłów usprawniających, dzięki czemu niemal całkowicie zmienił technologię wykonywania luzowników. Często reklamowana jakość produkcji tego działu, obecnie nie wykazuje już prawie usterek. Również ślusarz brygady monterskiej Henryk Korzuszek opracował zmiany konstrukcyjne, które zlikwidowały reklamacje. Cenne usprawnienia opracowali także Karol Pelczar i Hubert Ogierman.

Niemalą rolę w walce o poprawienie jakości produkcji odegrał dział kontroli technicznej. Podstawową kadrę instruktorską dla zorganizowania kwalifikowanego aparatu kontroli technicznej przeszkolono na 3 miesięcznym kursie w Centralnym Zarządzie Budowy Maszyn, w którym uczestniczyło 25 kontrolerów technicznych ZBUT. W zakładach zorganizowana została stała stacja prób oraz szereg lotnych punktów prób, a także laboratorium pomiarowe wyposażone w odpowiednie urządzenia, które stale uzupełnia się.

Oddział technologiczny postanowił usprawnić obróbkę mechaniczną, podnosząc równocześnie wydajność dzienną z 250 do 300% normy, a odlewnia żeliwa — dostarczać do obróbki odlewy jak najlepszej jakości.

Zrozumienie konieczności stałego usprawniania jakości produkowanych wyrobów zauważyć można również w wielu innych zakładach. Załoga Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych oparła swą walkę o jakość produkcji na trzech zasadniczych czynnikach: zaostrzeniu kontroli technicznej, likwidacji wąskich gardeł utrudniających produkcję wysokiej jakości i pieczołowitej opiece nad nowoprzyjętymi pracownikami. Przestrzeganie tych postulatów przyniosło polepszenie jakości produkcji, zmniejszenie reklamacji ze strony odbiorców i obniżenie odsetka wadliwej produkcji. Na wysokim poziomie stoją: kontrola międzyoperacyjna UZWME, zebrania i narady produkcyjne, kolektywna praca racjonalizatorów, szkolenie przywarsztatowe, praca laboratorium.

Walka o jakość produkcji w budownictwie często w przeszłości ustępowała walce o ilość. W związku z tym w końcu kwietnia br. odbyła się w Warszawie

narada z udziałem przedstawicieli poszczególnych zjednoczeń budowlanych, inspektorów nadzoru, przewodników pracy, delegatów organizacji związkowych i partyjnych oraz biur projektowych — w sprawie podniesienia jakości wykonawstwa na nowobudujących się osiedlach mieszkaniowych stolicy. W toku narady podkreślono niezrozumienie poszczególnych założeń, bądź też niedbałość majstrów i personelu technicznego, które powodują, że mieszkańcy budynków oddanych do użytku uskarżają się na niedokładne wykonanie przewodów dymowych, instalacji elektrycznych itp. Za podstawowy czynnik wpływający na jakość produkcji w budownictwie uznano ścisłą i codzienną kontrolę wykonawstwa. W związku z tym uznano, że nie można przystępować do wykonania następnej fazy budowy przed zbadaniem jakości uprzednio wykonanej roboty. Między innymi podkreślano również, że na jakość wykonawstwa w budownictwie wpływa poziom opracowania projektów architektonicznych oraz kwalifikacje kadry rzemieślniczej, jak również intensywność współpracy personelu technicznego z załogą, wreszcie jakość materiałów dostarczanych przez przemysł budowlany. Na jakość produkcji budownictwa może również wywrzeć wpływ uzależnienie premiowania nie tylko od ilości jak to dotąd miało miejsce, ale również od jakości produkcji. Narada podjęła uchwałę zalecającą wprowadzenie na terenie wszystkich zjednoczeń budowlanych stolicy współzawodnictwa o tytuł najlepszej budowy.

Anna Szóstakowska

SUKCESY DROBNEGO PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO W WIELKOPOLSCE

WIELKOPOLSKA — to teren o dużych możliwościach rozwojowych w dziale przemysłu chemicznego. Wyzyskanie tych możliwości staje się już konkretnym faktem, widocznym chociażby na przykładzie powstającego w okolicach Konina wielkiego kombinatu chemicznego, który znalazł swą bazę materiałową w miejscowych złożach węgla brunatnego. Aktywizacja gospodarcza dociera wszędzie — nie tylko do sfery przemysłu ciężkiego, ale i drobnej wytwórczości społecznej, która w postaci zakładów spółdzielni pracy branży chemicznej toczy nieustanną walkę o rozszerzenie wachlarza produkowanych artykułów, w coraz większych ilościach zasilających chłonny nasz rynek.

Związek Branżowy Spółdzielni Chemicznych i Mineralnych w Poznaniu dysponuje na terenie województwa 27 zakładami produkcyjnymi, z których 14 znajduje się w Poznaniu. Zakłady te — drogą uporczywej pracy chemików - racjonalizatorów, poprzez odpowiednią organizację cykli produkcyjnych, oraz dzięki popularyzowaniu osiągnięć robotników, techni-

ków i inżynierów przemysłu chemicznego ZSRR — przechodzą w szybkim tempie na produkcję tych artykułów, których brak względnie częściowy niedobór zmuszał do utrzymywania kosztownego importu zza granicy.

Lista nowych artykułów jest znaczna, toteż przytoczymy jedynie ciekawsze w tym względzie pozycje, które dotychczas przywoziliśmy zza granicy, a obecnie pokrywane są w dużej części lub całkowicie z produkcji krajowej — poznańskiej.

Spółdzielnia Pracy „Pokój” w Pobiedziskach k. Poznania, w której robotnicy i chemicy zgłosili już 5 wniosków racjonalizatorskich i projektów na wynalazki w dziedzinie produkcji — przystąpiła niedawno do wytwarzania topników używanych w przemyśle mleczarskim, a uzyskiwanych dotąd niemal wyłącznie drogą importu. Zakład ten rozpoczął także produkcję jednego z barwników organicznych — alizaryny, szeregu odczynników chemicznych, jak wodorotlenku sodu i potasu — wyłącznie z krajowych surowców, jako też innych artykułów w zakresie syntezy chemicznej. W Poznaniu rozpoczęto produkcję masy do płyt gramofonowych, kredy szlamowanej do celów pastewnych, odczynników chemicznych, preparatów farmaceutycznych i in.

W przygotowaniu są dalsze artykuły, bądź też metody techniczne, które pozwolą w poważnym stopniu uniezależnić się od dostaw zagranicznych.

Wykorzystanie marnujących się dotąd pyłów ołowiowych do produkcji soli ołowiowych, otrzymywanie karotenu i chlorofilu dla potrzeb przemysłu mleczarskiego na bazie surowców krajowych, zastosowanie chlorku cynku do syntezy organicznej z pominięciem surowców importowanych, otrzymywanie syntezy mocznika z azotniaku (taniego produktu krajowego) do produkcji mas plastycznych, otrzymywanie kwasu benzoowego metodą bezchlorową — i wiele innych nowatorskich pozycji w produkcji chemicznej zdobywa prawo istnienia.

Wielomilionowe oszczędności, uzyskiwane dzięki stosowaniu nowych metod wytwarzania oraz zastępowania surowca importowanego — surowcem krajowym, to wkład drobnej wytwórczości społecznej województwa poznańskiego w gospodarkę kraju.

(kr)

Z PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO

WMIARĘ wzrostu dobrobytu ludności wzrasta zapotrzebowanie i zbyt wyrobów cukierniczych — cukierków, czekolady, pierników itp. W roku 1951 spożycie wzrosło w porównaniu z rokiem 1950 o 0,8 kg na głowę ludności, osiągając poziom 2,5 kg. Szczególnie daje się zauważyć zwiększenie spożycia na wsi, gdyż zaopatrzenie rynku wiejskiego wyniosło

w roku ubiegłym 163,2% zaopatrzenia z roku 1950, podczas gdy ogólna masa towarowa wzrosła o 40,2%.

Aby sprostać temu zwiększonemu zapotrzebowaniu przemysł cukierniczy, łączący 29 zakładów, znacznie przekroczył plan produkcyjny, wykonując go 3 grudnia 1951 r., a na koniec roku przekraczając o 11%. Jednocześnie oznacza to wzrost w stosunku do roku poprzedniego o 39,6%.

Do trudności w roku ubiegłym należało obniżenie importu ziarna kakaowego i sezamowego, oraz zadania znacznego przekroczenia planu w związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na wyroby cukiernicze. Dynamika wykonania planu nie była we wszystkich kwartałach jednakowa i nie był on wykonany ściśle według asortymentu. Podczas gdy plan w zakresie cukierków i pieczywa cukierniczego został znacznie przekroczony, nie wykonano planu produkcji chałwy, czekolady i galanterii czekoladowej. Poważną trudnością był również stosowany na początku ubiegłego roku zakaz przekraczania planów operatywnych, co rzutowało na gospodarkę finansową, gdyż banki odmawiały finansowania zwiększonych w związku z przekraczaniem planów wydatków eksploatacyjnych.

Dlatego też gospodarka finansowa nie stała na dostatecznie wysokim poziomie, czego dowodzi fakt, że plan akumulacji został przez cały przemysł wykonany za ledwie w 90,6%. Nie dowodzi to, iż akumulacji nie osiągnięto. Przeciwnie, w związku z wprowadzeniem szeregu usprawnień organizacyjno - technicznych i ścisłego stosowania reżimu oszczędnościowego, zwiększono rentowność przedsiębiorstw i osiągnięto akumulację o 44,3% wyższą niż w roku 1950, podczas gdy produkcja wzrosła — jak już wspomniano — o 39,6%.

W roku ubiegłym rozpoczęto produkcję szeregu nowych asortymentów, jednakże uruchamianie nowej produkcji nie następowało rytmicznie i zgodnie z planem. Podczas gdy w II kwartale r. ub. plan w zakresie nowych asortymentów wykonano tylko w 50%, w trzecim kwartale — w 89%, w ostatnim kwartale roku konieczność wykonania zadań zmusiła przedsiębiorstwa do zrywu, czego wyrazem było wykonanie planu produkcji nowych gatunków wyrobów w 210%.

Jakość produkowanych wyrobów podniosła się odnośnie wyrobów eksportowanych. Natomiast wyroby przeznaczone na rynek krajowy były niższej jakości, niż w roku 1950. Jakkolwiek część winy za taki stan rzeczy należy złożyć na konieczność częstej zmiany receptury ze względu na nieregularną dostawę zagranicznych surowców, również przyczyny zależne od personelu inżyniersko - technicznego i załogi robotniczej spowodowały obniżenie jakości wyrobów.

We współzawodnictwie brało udział w 1951 roku 61,7% zatrudnionych, przy czym w grupie robotników produkcyjnych udział ten był wyższy. Najwięcej osób uczestniczyło we współzawodnictwie ilościowym i jakościowym (85,2% wszystkich uczestników), współza-

wodnictwem o oszczędność objęte było tylko 11,7% uczestników.

Znaczny udział załóg we współzawodnictwie, uaktualnienie norm pracy, oszczędne gospodarowanie kadrami ludzkimi i pełniejsze wykorzystanie rezerw spowodowały, że wydajność pracy w przemyśle cukierniczym wzrosła w 1951 r. przeciętnie o 14,2% w stosunku do roku 1950, a o 15,3% na jednego pracownika grupy przemysłowej, co stanowi trzykrotnie wyższą wydajność w porównaniu z rokiem 1946.

W roku ubiegłym zgłoszono 316 projektów racjonalizatorskich, z czego zatwierdzono 277. Uzyskane stąd oszczędności wyniosły 1.354 tys. zł, wypłacone zaś z tego tytułu nagrody sięgnęły sumy około 104 tys. zł.

W roku 1951 zorganizowano szereg kursów, na których podnosiło swe kwalifikacje kilkadziesiąt osób, co jednakże należałoby uznać za niewystarczające.

Ze względu na znaczny udział kobiet (65,9%) w załodze przedsiębiorstw przemysłu cukierniczego, szczególną uwagę zwrócono na akcję socjalną. Stosunkowo dobrze postawiona była opieka nad matką i dzieckiem, zwłaszcza w Zakładach im. 22 Lipca w Warszawie (dawniej E. Wedel). W 1951 roku czynnych było 5 żłobków dla 305 dzieci, 3 przedszkola z 335 miejscami, jak również w 6 punktach zorganizowane były kolonie letnie, na których odpoczywało 1.190 dzieci pracowników. (f)

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁU WŁÓKIEŃ ŁYKOWYCH

PLAN GOSPODARCZY na r. 1952 przewiduje, iż przemysł włókien łykowych wytworzy w trzecim roku planu 6-letniego znacznie więcej towarów na potrzeby społeczeństwa niż miało to miejsce w roku ubiegłym. M. in. zakłady przemysłu włókien łykowych wyprodukują w br. o pięć i pół mln. kg przędzy, o 1.900 tys. m tkanin, o 3.200 tys. wszelkiego rodzaju worków i o 500 tys. kg szpagatu do snopowiązałek więcej niż w r. 1951.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Łykowych wprowadza ponadto do produkcji w roku bieżącym szeroki asortyment nowych wzorów tkanin dekoracyjnych, obiciowych, bieliźnianych i ubraniowych. M. in. przemysł lniarski wyprodukuje w br. poważne ilości lnianych tkanin ubraniowych nie mnących się. Zastępując w zupełności tkaniny wełniane, będą o wiele lżejsze, przewiewniejsze, a przede wszystkim tanie.

Jednym z czołowych zadań przemysłu włókien łykowych jest stosowanie w produkcji możliwie w jak największym zakresie surowców krajowych. Z uwagi na to, że rok ubiegły był rokiem słabego urodzaju słomy lnianej, zadanie to jest trudne do osiągnięcia. Jednak zarówno załogi zakładów lniarskich, jak i kie-

rownictwo przemysłu uznały, że plan ten jest realny i wykonalny. Do wypełnienia tych zadań konieczna jest jednak pełna mobilizacja wszystkich czynników, mających wpływ na wysokość jak i na jakość produkcji.

W celu wykonania zadań na tym odcinku robotnicy zakładów lniarskich w całym kraju wspólnie z kierownictwem technicznym przemysłu postanowili wprowadzić i upowszechnić w jak najszerszym zakresie nowe, lepsze metody produkcji, oparte na doświadczeniach racjonalizatorów polskich, radzieckich i krajów demokracji ludowej, aby uzyskać przędzę i tkaniny wyższej jakości niż w latach ubiegłych. Ponadto załogi przystąpiły do stosowania w jak najszerszym zakresie radzieckiego systemu kompleksowego oszczędzania surowców. System Lidii Korabielnikowej pozwoli zakładom lniarskim zmniejszyć wydanie ilość zużywanego surowca na jednostkę wyprodukowanej tkaniny. W celu podniesienia wydajności i jakości pracy robotnicy w dziesiątkach zakładów, wspólnie z kierownictwem technicznym i aktywnym związków zawodowych, wprowadzają system szkolenia robotników według metody inż. Kowalowa.

Przemysł włókien łykowych wykonał zadania produkcyjne na I kw. br. w 108,8%, przy przekroczeniu planowych wskaźników wydajności o 6,9%. Do zwycięskiej realizacji planów przyczyniło się wykonanie w pełni podjętych przez załogi zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, systematyczne szkolenie i doszkalanie robotników, oszczędna gospodarka surowcowa, a przede wszystkim zmobilizowanie załóg do walki o realizację planów przez aktywny kierowniczy i techniczny zakładów w ścisłej współpracy z aktywnym partyjnym i związkowym.

Nie wszystkie jednak zakłady wykonały w pełni zadania produkcyjne I kwartału. Do takich należą m. in. Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Żarowie, Lubawie, Skarbkowie, Żaganiu, Chełmsku, Zakłady „Lenko” w Bielsku i inne. Przyczyną załamania się planów w niektórych zakładach były m. in. nadmierne postoje maszyn, spowodowane niedociągnięciami w organizacji pracy, nieprzygotowanie właściwych warunków technicznych przerobu surowca, zahamowanie rozwoju ruchu wielowarsztatowego i racjonalizatorstwa oraz niedostateczna kontrola techniczna produkcji i niedostateczne mobilizowanie załóg do stosowania nowych, wyższych form pracy zespołowej.

W Wałbrzychu w ostatnich dniach kwietnia odbyła się krajowa narada aktywu gospodarczego, politycznego i związkowego przemysłu włókien łykowych, na której przeanalizowano wyniki pracy tego przemysłu w I kw. br. i opracowano wytyczne dla pełnej realizacji zadań produkcyjnych przewidzianych na rok bieżący.

Ustalając drogi, którymi przemysł włókien łykowych dążyć będzie do dalszego podniesienia ilości i jakości produkcji oraz likwidacji dotychczasowych niedociągnięć, uczestnicy narady wskazali na konieczność przestrzegania zasady jednoosobowego kierownictwa w zakładach przy zachowaniu jak najściślejszej współpracy dyrekcyj z organizacjami partyjnymi oraz na konieczność zwiększenia odpowiedzialności kierowników i majstrów za gospodarkę w swoich działach. Mobilizacja robotników do walki o plany produkcyjne prowadzona przez tak zorganizowany aktyw kierowników i mistrzów oddziałowych przyniosła dobre wyniki w zakładach lniarskich w Krośnie, Żyrardowie, Gnaszynie, Częstochowie, Kamiennej Górze, Nowej Soli i in.

Narada postawiła przed załogami przemysłu lniarskiego zadanie szerokiego włączenia się do ruchu wielowarsztatowców, pozwalającego na lepsze wykorzystanie maszyn i zwiększenie wydajności pracy. Przykładem dobrze rozwijającego się ruchu wielowarsztatowców są zakłady lniarskie na Dolnym Śląsku, jak np. Głuszyckie Zakłady Przemysłu Lniarskiego, gdzie w ruchu wielowarsztatowców uczestniczy ponad 80% tkaczy oraz Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Kamiennej Górze i Mysłakowicach. Wskazano również na konieczność upowszechnienia w zakładach przemysłu lniarskiego wyższych form pracy zespołowej w trójkach tkackich — w oparciu o doświadczenia trójek w tkalniach zakładów „Wisła” w Kamiennej Górze, „Orzeł” w Mysłakowicach i „Lenko” w Bielsku, gdzie wydajność pracy tkaczy pracujących zespołowo wzrosła o ok. 10%, przy równoczesnym wzroście zarobków. Przystąpi się również do masowego szkolenia załóg robotniczych metodą inż. Kowalowa.

Równocześnie w tkalniach wielu zakładów zainstalowane zostaną nowe urządzenia umożliwiające podniesienie wydajności pracy oraz zastosowane zostaną nowe metody technologiczne, które przyczynią się do dalszego podwyższenia jakości produkowanych tkanin.

(asz)

SIEWY WYSOKIEGO URODZAJU

KOMUNIKAT Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1952 roku podkreśla, że rolnictwo przygotowało się sumiennie do wykonania tegorocznej kampanii siewnej. Zorganizowane na podstawie uchwały Prezydium Rządu kontrole w ramach tzw. dni gotowości umożliwiły usunięcie wielu odkrytych braków. Opóźniająca się wiosna jakkolwiek utrudniła wykonanie kampanii i zmusiła do skrócenia czasu jej wykonania, to jednak pozwoliła na przedłużenie okresu przygotowań i usunięcie odkrytych braków.

Ogromną rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu tegorocznej kampanii siewnej odegrały zobowiązania pracującego chłopstwa dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta oraz święta 1 Maja. Większość podjętych i wykonanych zobowiązań dotyczyła walki o sprawne wykonanie tegorocznej kampanii siewnej i o uzyskanie wyższych plonów z hektara. Hasło wśród rolników do podejmowania zobowiązań rzucili indywidualnie gospodarujący chłopci z gromady Chraplewo i członkowie spółdzielni produkcyjnej w Milinie.

Gospodarze gromady Chraplewo wobec spóźnionej wiosny zobowiązali się wykonać siewy wiosenne w ciągu trzech dni, a w liście do Prezydenta Bieruta skrócili ten termin do dwóch dni, wzywając równocześnie gromady w całym kraju do pójścia w ich ślady. Zobowiązanie swoje już w pierwszym dniu siewów wykonali w 70%.

W sprawnym przygotowaniu kampanii siewnej i jej przeprowadzeniu czynnie pomagały rolnikom rady narodowe oraz organizacje partyjne i masowe. Dzięki ich pomocy opracowano w większości wypadków w terminie plany zagospodarowania odlogów, plany pomocy sąsiedzkiej, plany racjonalnego wykorzystania sprzętu i narzędzi, plany ukończenia remontów i zaopatrzenia w części zamienne, plany zaopatrzenia w ziarno siewne i nawozy sztuczne itp.

Korzystna zmiana pogody jaka nastąpiła w połowie kwietnia br. umożliwiła przystąpienie do kampanii siewnej na terenie całego kraju. Dzięki sprzyjającej pogodzie i dobremu przygotowaniu, siew zbóż został w zasadzie ukończony na terenie większości województw w końcu kwietnia i w pierwszych dniach maja br. Po ukończeniu siewu zbóż przystąpiono natychmiast do sadzenia ziemniaków oraz siewu buraków cukrowych i innych roślin okopowych.

Najsprawniej i najszybciej przebiegała kampania siewna na terenie woj. poznańskiego, które w zasadzie siewy zbóż ukończyło do dn. 22 kwietnia br. Do pro-

dujących należały tam powiaty: Gostyń, Jarocin, Kościan, Międzybóże, Oborniki i Środa. W sprawnym przeprowadzeniu siewów wiosennych gospodarzom indywidualnym, członkom spółdzielni produkcyjnych i pracownikom państwowych gospodarstw rolnych przyszli z pomocą traktorzyści ośrodków maszynowych. Jednocześnie z wykonywaniem siewów rolnicy starali się zabezpieczyć plony przed stratami, które grożą im m. in. ze strony owadów-szkodników. Szczególną uwagę zwrócono ostatnio na zwalczanie słodyszka rzepakowego i stonki ziemniaczanej.

Z kolei jako całość ukończyły wiosenną kampanię siewną województwa: zielonogórskie, szczecińskie, gdańskie, opolskie, bydgoskie, warszawskie, łódzkie i kieleckie. W województwach krakowskim i wrocławskim siewy zbóż ukończyły wszystkie powiaty nizinne, natomiast powiaty górskie i podgórskie — na skutek późniejszego rozpoczęcia prac wiosennych były pracami zajęte jeszcze w pierwszej połowie maja. W województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim prace siewne rozpoczęto później aniżeli w innych województwach i dlatego ich ukończenie było również nieco opóźnione w stosunku do innych województw.

Ludzie pracy na wsi realizując podjęte zobowiązania poważnie skrócili czas zasiewów i nadrobili w znacznym stopniu opóźnienie wywołane warunkami atmosferycznymi. Wyraźnie również podniosła się jakość upraw i nawożenia gleby oraz nasion. Jednocześnie powiększono ogólny obszar zasiewów zagospodarowując tysiące hektarów odlogów i ugorów. Tegoroczne święto braterstwa mas pracujących obchodzone było przez masy pracujące wsi pod hasłem zwiększenia wkładu milionów chłopów w wielki produkcyjny czyn polskich mas pracujących na rzecz pokoju, na rzecz sojuszu robotniczo - chłopskiego i na rzecz budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

(asz)

DOBRE I ŹLE...

SYMBOL DO PIECA

GDYBY podróżny, czekający na odjazd pociągu w Brzegu nad Odrą, chciał pozbyć się pustego pudełka po papierosach, zaproszą go do tego liczne śmietniczki. Masywne, metalowe i osobliwe o tyle, że są to części kadłubów hitlerowskich bomb lotniczych. Pozbawione materiału wybuchowego, wsparte na poczwórnych brzechwach, otwierają rozbrojone paszczęki na przyjęcie odpadków.

Jest głęboka wymowa w tym kontraście między szczątkami napastniczych bomb i pokojowym życiem miasta.

Zakłady przemysłowe w Brzegu wykonują kolejne plany, pracownicy uparcie podnoszą swoje kwalifikacje. Załoga garbarni oddała kilkudziesięciu wyszkolonych pracowników tam, gdzie były braki w kadrach. W jej ślady poszła załoga fabryki cukierków. PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i indywidualni rolnicy z powiatu wykonali na czas siewy.

Mieszkaniec Brzegu, idąc do pociągu wrocławskiego, nie zdaje sobie może w pełni sprawy z tego, ile symbolicznej treści jest w ruchu jego ręki, ciskającej w żelazny czerep niedopałek papierosa.

Żeby jednak symbolika brzeska przyniosła realną korzyść, niech przy peronie zatrzyma się na chwilę

platforma towarowego wagonu. Niech rzucone na nią czerepy powędrują do najbliższej huty. Do pieca martenowskiego. Niech potem wrócą do Brzegu, przekute na plugi, albo niech trafią z walcowni na place budowy osiedli robotniczych. (wer)

RACJONALIZACJA „DRUGIEJ KLASY“

PASAŻEROWIE jadący dnia 17 kwietnia br. w wagonie drugiej klasy dalekobieżnego pociągu osobowego z Warszawy do Słupska (pociąg Nr 1843) nie mogli korzystać z miejsc siedzących nawet w wypadkach kiedy były one niezajęte. Aby móc zająć miejsce siedzące w tym wagonie, trzeba było być... racjonalizatorem. Racjonalizacja polegała na tym, że należało wyjąć poduszki (o ile były przymocowane tasienkami — zerwać) znajdujące się w czterech rogach każdego przedziału, położyć je na miejscu, w którym dawniej znajdowały się materace do siedzenia i dopiero na nich jako tako usiąść. Bo tego co pozostało w miejscu dawnych materaców w żadnym wypadku nie można już było nazwać materacami, ani też nie można było na tym siadać. Słabą stroną pomysłu było to, że na osiem miejsc w każdym przedziale pozwalał on wykorzystać jedynie cztery, o ile pasażerowie zastali w przedziale wszystkie cztery poduszki.

Autorzy pomysłu nie roszczą sobie pretensji do autorstwa i przekazują go do dyspozycji zakładów naprawczych PKP. (asz)

PLACKA WOJSKIEGO, LEPY I CHEMIA

PAMIĘTAMY z ubiegłego roku dwa fakty:

a) w pełni lata, w upalne i suche dni, kiedy dotkliwie dawały się we znaki muchy, nie było lepów;

b) w pełni jesieni, gdy owady zapadały w sen zimowy, na ulice Warszawy wylegli zażenowani sprzedawcy z lepami, na które nie schwyтали ani jednego klienta.

Sprawa much, to nie kwestia spokojnego snu przy otwartych oknach, spokojnego zjedzenia zupy w czerwcu czy wreszcie uchronienia fotografii na biurku przed popstrzeniem. Zagadnienie much jest sprawą, powiązaną z najszerszej pojętą higieną. Dlatego wydaje się słusznym przypomnieć na wszelki wypadek spółdzielcom, produkującym lepy, aby z rozpoczęciem tegorocznej produkcji nie czekały lipca, aby klej na lepach był chwytny, aby wreszcie dystrybucja nie zawodziła, żeby jednym słowem zrezygnować z placki Wojskiego, jako uniwersalnego, ale przestarzałego środka walki.

Poza tym łącznie ze słuszną akcją społeczną mającą czystości i uprzątnięcia śmietnisk należałoby

zmobilizować pracowników przedsiębiorstw oczyszczania miast do spryskiwania środkami tępiącymi owady i dezynfekcyjnymi kubłów na śmieci, otworów szambo, śmietnisk itp. Taka profilaktyka będzie na pewno tańsza, niż koszty leków dla dzieci, a i dorosłych, którzy corocznie chorują w okresie letnim, ponieważ owady roznoszą zarazki.

Wydaje się, że zanim uprzątniemy wszystkie ruiny, będące naturalnymi rezerwatami owadzi, przejście od defensywy do natarcia przeciwko muchom i innym owadom jest potrzebne. Dla tego zaś celu lepiej zarzucić historyczną plackę Wojskiego, natomiast wprząc produkcję chemiczną. (wer)

PLUSKWIAKI RÓŻNOSKRZYDŁE

OSZKLONE kioski, stoiska pod brezentowymi daszkami, gama barw książkowych okładek, świeża zieleń majowa, od której odbijają białe fragmenty dekoracyjne, przelewająca się fala młodzieży i dorosłych, inteligencji i robotników — kiermasz...

Pierwsze dni maja przyniosły wzrost obrotów księgarskich o 40%. Odwiedzający kiermasz kupują książki, broszury, albumy, czasopisma i właściwie, tylko od dystrybucji zależy rozmiar sprzedaży.

O ile asortyment wystawionych książek jest bogaty, o tyle wyjście naprzeciw czytelnikowi z czasopismami wypadło skromniej, a jeśli chodzi o czasopisma gospodarcze — bodaj czy nie za skromnie.

Oto stoisko: Gospodarka Materialowa z czerwca 1951 roku, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego z marca tegoż roku, jest jeszcze Odzież, Gospodarka Rybna, nie widać jednak Życia Gospodarczego, Gospodarki Planowej i Ekonomisty. Czyżby uznano za zbędne zainteresowanie społeczeństwa organami ogólnogospodarczymi? Czy są one zbyt specjalne, aby prezentować je na kiermaszu?

Nie boją się specjalnych tematów dystrybutorzy książek, wystawiając np. nawet „Badania nad morfologią męskiego aparatu kopulacyjnego pluskwiaków różnoskrzydłych“.

Doprawdy, ma się ochotę zazdrościć popularności pluskwiakom i opadają człowieka ponure myśli na temat słabej inicjatywy Działu Zbytu i Sekcji Popularyzacji Polskich Wydawnictw Gospodarczych, które nie potrafią oddziaływać na Ruch w kierunku spopularyzowania prasy gospodarczej. (ryb).

P.S. Po tygodniu na rzeczonym stoisku zjawiał się egzemplarz Ekonomisty za IV kwartał 1950 r. i Życie Gospodarcze z grudnia 1951 r. Notujemy ten postęp, ubolewając nad jego ślimaczym tempem.

ODZEW GRYZONIOBÓJCÓW

W ZWIĄZKU z naszą notatką w 8 numerze Życia Gospodarczego „Najlepsze ostrza i króliki z Nowego Świata” otrzymaliśmy z Centralnego Zarządu Zbytu Ministerstwa Przemysłu Chemicznego wyjaśnienie, w którym czytamy:

„1. Sklep nasz przy ul. Foksal 18 jest jedynym w Warszawie i okolicy branżowym sklepem, prowadzącym artykuły produkcji przemysłu chemicznego. Obsługuje więc nie tylko kretowiska i nory na Nowym Świecie, ale i na peryferiach miasta i w okolicznych powiatach.

2. W tej chwili, to jest wczesną wiosną właśnie ma największe nasilenie akcja walki z gryzoniami, a sklep jest podstawowym źródłem zaopatrzenia w tej akcji.

3. Uwaga, że podobnych sklepów nie ma na peryferiach jest częściowo słuszna (bo myszy i szczury grasują nie tylko na peryferiach), gdyż sklepów takich winno być więcej, szkoda tylko, że nie zaznaczono pod którym adresem została skierowana.

Przy sposobności pozwalamy sobie zapytać, co autor notatki chciałby widzieć w oknie wystawowym sklepu chemicznego? Bo chyba nie te „najlepsze żyletki”. A może?”

Odpowiadamy krótko: o większą sieć sklepów branżowych chemii powinien właśnie postarać się C. Z. Z. w Min. Przem. Chem. i to chyba właśnie w powiatach. A co do żyletek na Waszych wystawach? Oczywiście widzielibyśmy je chętnie, jeśli będą najlepsze bez cudzysłowu. Wiadomo, że nieogolony żyletki się chwytą, nawet w sklepie innej branży. (ryb)

RADA

OB JASIŃSKA, nawiązując do notatki „Złodzieje czasu” (Nr. 8 „Życia Gospodarczego”) rzuca pytanie, „kto jest złodziejem czasu tych rzesz ludzi, wystających w kolejkach przed sklepami podczas sprzedaży atrakcyjnych towarów, do których niestety należy obecnie i cukier i mydło, podstawowe artykuły naszego bytowania i czy na to nie ma rady? Jestem przekonana, że ci co stoją stale w kolejkach nie tracą czasu, bo towar sprzedają „na pasku”, ale ci, co stają przy końcu kolejki, mają dosłownie czas ukradziony, bo nietylko głodni czekają, ale mają słabe szanse otrzymania towarów”...

Korespondentka nasza odpowiada sama na pierwsze pytanie. Rzeczywiście spekulanci są złodziejami czasu ludzi pracujących. Są oni także pasożytami, gdyż zamiast pracować przechwytyją towary, przeznaczone dla pracujących, nie wnosząc czynnego wkładu w produkcję.

Rada na zwiększenie podaży towarów jest prosta i niejednokrotnie akcentowana zarówno w ustawie o Planie Sześcioletnim, jak i w akcji uświadamiającej partii, związków zawodowych i organizacji społecznych. Jest nią zwiększenie wydajności pracy na każdym odcinku i przez stosowanie wszelkich metod. Rada bardziej doraźna jest rozplakatowana w wielu sklepach. „Przetnij spekulację, która Cię okrada” — taki mniej więcej jest sens tych wywieszek. Niektóre komitety sklepowe, znaczna ilość personelu w przedsiębiorstwach handlu uspołecznionego i uświadomieni klienci doraźnie walczą z plagą zawodowych „kolejkowiczów”, którzy podstępnie wykupują towary, aby zablokować dostęp do lady normalnym klientom i zdobyć w nich nabywców, po paskarskiej cenie, na wykupione towary. Tak było m. inn. z cukrem w okresie świąt, już jednak na parę dni przed ich nadejściem cukier można było dostać bez trudności. Było by inaczej, gdyby dystrybucja rzuciła wszystkie zapasy pozornie na rozładowanie popytu, w rzeczywistości zaś na zapełnienie spiżarni spekulantów.

Co z tego wszystkiego wynika? Po prostu tylko tyle, że każdy z aktywistów gospodarczych, dla których wydajemy nasze czasopismo, powinien ściśle łączyć teorię, to znaczy czytanie nas, z praktyką, to znaczy z czynnym ingerowaniem we wszystkie dostrzeżone objawy trudności, prowokowanych przez elementy wrogie. Spełnimy wówczas wspólnie nie tylko obowiązek, spoczywający na nas w zakresie codziennej pracy zawodowej, ale również będziemy wspólnie oddziaływać na tych, którym jest solą w oku nasz rozwój i na takich, którzy im ulegają. (ryb)

P. S. Między nadejściem do Redakcji listu a drukiem numeru wprowadzony został na prośbę konsumentów rozdział podstawowych ilości cukru i mydła na bony Zarządzenie to bije w spekulantów z jednej strony. Z drugiej — będzie bić stale uświadomiona część społeczeństwa.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, Poznańska 15 —
 REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22.
 Godz. przyjęć: 8.30—9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł,
 kwart. 27 zł mies. 9 zł. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch” Oddz. w Warszawie ul. Srebrna 12 Nr. konta I-17294
 Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła

Zam. PWG — NR TC-P/C-169/52 z dnia 8.V. 1952. Podpisano do druku 14.V. 1952. Druk ukończono 17.V. 1952. Nakład 8.000.
 Papier druk. sat. kl. VII 60 g. Zakłady Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego, Warszawa. — Zam. 1543. — 3-B-19112.